

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Świadomie i z wiara, nap. Janusz Lewandowski. — Jak rozporządzić plonami żniwa, nap. Fort. Starzyński. — Nawozowe doświadczenia zbiorowe, nap. Witold Kołodziejski. — Okopowe w żywieniu inwentarza, nap. Inż. Garbarczyk. — Uwagi o pastwiskach kulturalnych w Polsce, nap. Inż. Z. Wnorowski. — Czy podsiewać łąki, nap. Mączka. — Wąglik, nap. E. K. — Drzewa karłowate, nap. Inż. P. Dąbrowski. — Wytrzymałość odmian drzew owocowych, nap. Z. Makowski. — Zabezpieczenie pszczół na zimę, nap. C. Karczevska. — Ważniejsze roboty w ogrodzie w listopadzie, nap. Wiktor Wojciechowski. — Ślimak polny, nap. Inż. W. S. — Praca C. T. O. i K. R. w zakresie spółdzielczości, nap. A. Zacharski. — Od Tatr do Bałtyku, nap. K. — Czekamy Waszych głosów, nap. Czesław Słuchocki. — W odcinku. — O siwym darmożądzie, nap. Dr. B. Dederko. — Z praktyki rolniczej. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z okręg. tow. i kółek roln. — Z tow. pokr. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Komunikaty. — Więści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

## Świadomie i z wiara.

Zapewne niejednen z naszych czytelników pamięta te czasy, tak niedawne przecież, kiedy to wieś polska zdawała się trwać w głębokim śnie, kiedy wszelkie poczynania społeczne, mające na celu szersze sprawy napotykały nietylko na przeszkody i zakazy, hamujące ich rozwój ze strony rządów zaborczych, ale i na nieprzyjazną nieufność samych rolników.

Zdawało się też, że wiele lat upłynie, zanim w Odrodzonej Polsce przełamię się ten bierny opór wsi naszej i wciągnie się ją do bardziej czynnego udziału we współbudowaniu podwalin naszej państwowości.

Szczęśliwie stało się inaczej: znalazły się liczne uświadomione społecznie jednostki, które zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że gromada wiejska musi otrząsnąć się z odrętwienia i wejść na nowe drogi, gdyż tylko wtedy rolnicy, będący najliczniejszą warstwą narodu, zajmą należne im czynne stanowisko w życiu społeczno - gospodarczym Państwa.

Życie idzie naprzód, narzucając konieczność przystosowania się do nowych warunków, zmuszając poszczególne jednostki do zrzeszania się, aby utrzymać się na powierzchni jego wartkiego prądu.

Dziś praca jednego człowieka zażębia się niezwykłe silnie o pracę drugiego. Dobrobyt jednostki zależy nietylko od jej osobistego wysiłku, ale w dużym stopniu od pomyślnych warunków rozwoju, możliwych tylko przy ogólnym, dobrem położeniu gospodarzem. Pojedynczy człowiek, najbardziej nawet fachowo przygotowany do swej pracy, lecz odosobniony, napotyka w swoich usiłowaniach na tyle trudności, że niepodobiestwem jest wprost, by mógł je sam zwalczyć. Nie wystarczy już dziś dobrze uprawiać pole i zbierać duże plony. Należy się również postarać i o to, aby te wyprodukowane plony móc z jak największą korzyścią spieniężyć. Jest wiele zagadnień, związanych z gospodarką na roli, pomyślne rozwiązanie których można osiągnąć jedynie zbiorowym wysiłkiem całej gromady i dlatego jest koniecznością zrzeszać się i łączyć swe wysiłki.

To właśnie przeświadczenie, że tylko wspólny wysiłek może pchnąć naprzód życie wsi, uczynić pracę rolnika przyjemniejszą i zyskowniejszą było

bodźcem już przed wielu laty do zrzeszania się, do tworzenia kółek rolniczych.

Początkowo wprawdzie zapominano o tem, że praca w kółku ma być **wspólnym wysiłkiem**, spodziewano się, że kółko rolnicze będzie tym dobroczyńcą, który łaskawie daje dużo, niczego wzamian nie żądając. Często też można się było spotkać z rozgoryczeniem, że kółko żadnych korzyści nie przynosi. I rzeczywiście, kółko, mające członków w pracy społecznej ośpałych musiało powoli zamierać, lub też nie ujawniało żadnych poczynani i nie wносиło nic nowego w życie rolnicze.

Powoli jednak w miarę uświadomienia coraz silniej budziło się i zakorzeniało przekonanie, że aby kółko naprawdę mogło coś dać, członkowie jego muszą brać czynny udział w jego pracach i rozwijać planową działalność. Działalność kółka zaczęła coraz bardziej przenikać na grunt poszczególnych gospodarstw, podnosząc pod każdym względem życie rolnicze. Z tą też chwilą rozpoczął się istotny rozwój kółek rolniczych, ich rzeczywisty wpływ na kształtowanie się przyszłości wsi polskiej.

Dziś zrozumienie tego, jak wielkie znaczenie ma zrzeszona gromada, jest tak silne, że spraw tych nawet dowodzić nie trzeba.

Powszechnie się już rozumie i uznaje, że racjonalnie ujęta spółdzielcza organizacja kredytowa będzie mogła stworzyć zdrowe podstawy dla normalnego obiegu gotówki na wsi, zachęcając z jednej strony do tak niezbędnej w życiu każdego narodu powszechnej oszczędności, a stwarzając z drugiej dostępne dla każdego źródło kredytu.

Coraz pomyślniej rozwijają się nasze spółdzielnie mleczarskie, zbiornice jaj, dzięki którym rolnik nie potrzebuje już zbywać produktów swego gospodarstwa za byle co, ale osiąga z ich zbytu takie korzyści, że dochód z tej gałęzi gospodarstwa stanowi poważną pozycję w jego budżecie.

Dziś również zakłada się coraz więcej spółek maszynowych, drobny rolnik może więc korzystać ze zdobyczy techniki i pracę swą ułatwiać, doskonalić przez używanie dobrych narzędzi i maszyn, na kupno których sam nie mógłby się zdobyć.

W ciągu ostatnich lat zrobiono już wiele. Jest to jednak zaledwie dobry początek tego, co w szerokim zakresie prac stoi jeszcze przed zrzeszonym rolnictwem i czeka zbiorowego wysiłku. Chodzi tu przecież już nietylko o rozpowszechnienie i utrwalenie tego wszystkiego, co dotychczas zostało zorganizowane, lecz również o dalszy rozwój życia gromadzkiego, o dalsze torowanie nowych dróg dla naszego rolnictwa.

Zrzeszona wieś musi w dalszym ciągu przez zawodową i ogólną oświatę, przez nieustający wysiłek w dążeniu do lepszego jutra, czynić pracę fizyczną rolnika bardziej celową, bardziej owocną; musi przez konkursy, pokazy, czynić tę pracę również bardziej radosną, pełną zdrowej ambicji, dążenia do osiągnięcia lepszych rezultatów.

Nie od razu da się wszystko zrobić. Trzeba pracować planowo i wytrwale, zaczynając od usuwania codziennych, najbardziej palących bolączek. Trzeba skupiać swe wysiłki nietylko na zwiększaniu wytwórczości poszczególnych warsztatów rolnych, ale i dążyć do zorganizowania jak najracjonalniejszego przetwórstwa i zbytu produktów rolnych. Przedewszystkiem jednak należy rozbudzać i ugruntowywać w rolnikach zrozumienia konieczności zrzeszania się, trzeba skupiać ich w zwarte i celowe zespoły i łączyć je w jedną, silną tą jednością gromadę, która świadoma swych celów i pragnień, zjednoczonym trudem stworzy dobrobyt dla wsi polskiej, a przez to zbuduje niezachwiane podwaliny potęgi gospodarczej państwa.

Janusz Lewandowski.

## Jak rozporządzić plonami żniwa.

Z dawnych lat znane w Polsce przysłowie: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie” jest dowodem, że zanim jeszcze nauczono się prowadzić wymyślne księgi rachunkowe, istniało zrozumienie potrzeby oszczędnego zużywania posiadanego dobra.

Szczególniej rolnik, gdy ma w pewnym okresie czasu nagromadzony dobytek w większej masie, a ma przed sobą rok czasu, by tym dobytkiem różne dziury pozatykać, musi się dobrze zastanowić — od czego zacząć? Co najważniejsze? i jak prowadzić to wydatkowanie, by z początku z brody nie kapało, a później, iżby nie trzeba było — jeno śliny łykać. Ale nietylko o osobiste potrzeby tu idzie i o ich zaspokojenie, ale o całokształt gospodarczy, by z plonów tej ziemi, którą się uprawia, utrzymać: współpracowników, inwentarz roboczy i dochodowy — nie szastając na razie — by potem skąpić, — ale poza tem i o tem pamiętać trzeba, żeby starczyło na różne wydatki w formie czy to stałych danin, podatków, asekuracji, czy też obciążeń, jakie mogą wynikać z tytułu różnych zobowiązań kredytowych, oraz koniecznych nakładów na gospodarstwo, które choć w skromnym zakresie są co roku niezbędne. Chcąc atoli zadowolnić te wszystkie potrzeby i pokryć zobowiązania, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, czem się rozporządza? Jakich wartości jest to dobro? Czyli, mówiąc innymi słowami, obli-

czyć to, co się ma do rozporządzenia. Nie wystarczy tu praktyczna ocena na oko, że to się niby wie, ile tam z tego zasieka może być żyta, albo siana dla koni i że to pewnie wypadnie siana dokupić, a żyta „może” się coś jeszcze sprzeda... „Morze” bywa głębokie i szerokie, a tu chodzi o jak największą ścisłość, którą się osiąga tylko w tym razie, gdy się przy zwózce zboża przeprowadziło próbne omłoty z wozów, a wozy obliczyło i zapisało. To samo dotyczy wszelkich pasz, które winny być obliczone, a wówczas się wie napewno, czy trzeba będzie koniecznie dokupić, czy tylko... tak się zdawało. Obliczenie może nie być zupełnie trafne, ale omyłka znajdzie się w granicach niewielkiego procentu, który zawsze trzeba brać pod uwagę zwłaszcza, jeśli ktoś nie ma dostatecznej wprawy w wyliczeniach.

Ponadto trzeba coś odliczyć na t. zw. „manco”, czyli na ubytek z racji możliwych uszkodzeń (myszy) oraz wysychania, zwłaszcza dla okopowizny. Przy zbożach do 5%, a przy okopowych do 15% i wyżej trzeba przyjąć na ubytek, zwłaszcza pod koniec okresu zimowego przechowania. Sprawdzenie rachunków można częściowo już w jesieni uzyskać, na podstawie dotychczasowego rzeczywistego rozchodu, gdyż część zboża została już omłócona, czy to na wysiew, czy inne potrzeby, a zatem wiemy jak najdokładniej, ile tam z tego, czy innego morga zboże wydało i w jakim stopniu ów wydatek zgadza się z tem, co nam wypadło na podstawie próbnego omłotu. Jest tedy możność poczynienia poprawki w naszym rachunku, jeżeli mieliśmy całe pole równo tem zbożem pokryte.

Uzyskując w ten sposób dane cyfrowe co do zapasów zbóż w ziarnie i pasz różnorodnych, postawimy te cyfry po jednej stronie naszego rachunku, po drugiej zaś wypisywać będziemy konieczne rozchody.

Te ostatnie dzielimy na kategorie, czyli rozchody różnego przeznaczenia.

Przedewszystkiem musimy wziąć pod uwagę rubryki wewnętrznych gospodarczych konieczności, a do tych należą:

- 1) **Zboże na niezbędne spożycie pracowników**, więc rodziny gospodarza, względnie najemników.
- 2) **Zboże na zasiew**, lub na wymianę za wyborowe ziarno siewne.
- 3) **Zboże na obroki** dla inwentarza roboczego.

Pozwolę tu sobie zwrócić pobocznie uwagę czytelnika na pewną niewłaściwość, jaką się w gospodarstwach mniejszych popełnia, że rubryka postawiona przeze mnie na pierwszym miejscu konieczności rozchodowych, wcale nie bywa uwzględniana. Ludzie pracujący, posiadacze kilku, a nawet kilkunastu morgów ziemi, jedzą przez zimę kapustę, a na chleb, mówią, ich nie stać! I tak jest! Ale powiedzmy, czy, nie jedząc chleba, nie odżywiając się należycie, będą zdolni oni i ich dzieci na ten chleb pracować? Nie będą! I dlatego na pierwszym miejscu postawiłem — jako konieczny rozchód z zasobu gospodarstwa: „**Zboże na niezbędne potrzeby dla tych, którzy w gospodarstwie pracują**”.

Dopiero po tych trzech wymienionych rubrykach — pozostałe zapasy zboża idą na sprzedaż. A jak tę sprzedaż należy rozumieć? Przedewszystkiem tak, żeby tego zboża jak najmniej w surowym stanie wywozić poza granice gospodarstwa. To jest

sprawa niezmiernie ważna, na którą zbyt mało zwraca się uwagi, jakkolwiek niejednokrotnie była poruszana w prasie rolniczej, a stoi w ścisłym związku z zagadnieniem opłacalności gospodarki zbożowej. Mniemam, że niskie ceny na żyto zmuszą narzeczcie rolników do wyjścia z roli ofiar różnych przemysłnych pośredników. Spółdzielcze młyny, spółdzielcze piekarnie, ujęcie handlu na własne ręce — prowiantowanie miast — oto cały szereg powiązanych ze sobą sposobów korzystnego spieniężenia własnych wytworów. Osiągany ze sprzedaży pieniądź musimy mieć na pokrycie — po pierwsze: najniezbędniejszych potrzeb rodziny i pracowników (materiały ubraniowe, nie dające się w domu wytwarzać, obuwie, sól i t. p. oraz pensje pracownikom — czy opłaty na naukę, książki i t. p.); powtóre: Podatki i asekuracje; potrzebie: Procenty i spłaty, służące do podniesienia wydajności gospodarstwa (meljoracje, nawozy i t. p.)

Mówiliśmy pokrótce o zużywaniu zboża w formie bezpośredniego spożycia, czy też w formie pośredniej, jako przerobu na użytek wewnątrzno-gospodarczy (dla pracowników i inwentarzy roboczych), czy też na potrzeby uzyskania zeń gotowego grosza; pozostaje teraz do omówienia:

**Zużycie pasz.** Część tych pasz przeznaczamy w pierwszej linii dla inwentarza roboczego, a co zostanie — na przerób; a więc na mleko, mięso, czy na wełnę, by z tych produktów uzyskać wreszcie gotowy pieniądź. Sprawa wyboru kierunków hodowlanych nie należy do niniejszego artykułu, jedno wszakże trzeba zaznaczyć, że aż nazbyt często, wskutek jednostronnej hodowli, zużytkowanie posiadanych pasz nie jest dość racjonalne, a więc korzystne. Przy bardzo obfitej — jak się to dziś praktykuje produkcji zbóż kłosowych, mamy nadmiar słomy, a ten odpadek jest dla bydła paszą nieekonomiczną; tymczasem gdybyśmy słomę hurtowali, to znaczny przeznaczali do przebrania przez owce, mielibyśmy i z owiec dochód i ze słomy wystarczającą ściótkę.

Wracając do sprawy zużytkowania pozostałych pasz, musimy zgóry sobie powiedzieć, że ta właśnie pozostała pasza z potrąceniem słomy, jaka ma iść na ściótkę, potrzebną aż do przyszłorocznych żniw — winna być podzielona tak, żeby jej wystarczyło na cały okres do nowego zbioru. Wyliczenie nie będzie równomierne, gdyż część tej paszy musi być zużyta, czy też sprzedana do 15 — 20 maja (okopowizny), a pasze sienne muszą być w rezerwie na słołne dni, jeszcze na jakiś miesiąc, a więc do 5-tego Jana.

Nie będę się tu wdawał w szczegółowe wskazania, jak się te pasze wylicza, bo to znaleźć można w Kalendarzu Gospodarskim, w daleko lepszym i gruntowniejшем opracowaniu, niż by się to dało zrobić w krótkim artykule, wszakże chcę zwrócić uwagę na to, że zapas paszy powinien decydować o ilości inwentarza, a nie odwrotnie, to znaczy, że jeśli się ma tej paszy zamało na normalne przeżywanie posiadanych sztuk inwentarza, to trzeba się nadmiaru jego pozbyć. Raczej mniej inwentarza utrzymać jest korzystniej, jeśli się niema za co dokupować paszy objętościowej. Jednak może się zdarzyć, że łatwo i stosunkowo tanio da się nabyć pasza objętościowa w okolicy, a mamy cenny inwentarz, którego zał byłoby się pozbyć. W takim razie może ra-

chunek wypaść przekonywująco, na rzecz pozostawienia nadmiaru inwentarza, o ile się ma pieniądze na nabycie paszy.

Bieżący rok gospodarczy zdaje się nie nastęczać obawy, by nam pasz objętościowych zabrakło, raczej można się obawiać, że wyzyskanie tych pasz nie będzie dostateczne, jeśli nie zadbamy o dopełnienie w nich białka, by się stać mogły produktywnymi.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć, że przy niskich cenach owsa a zapewne i groszkowych, możnaby temi zbożami, jako osypką dopełnić w pewnej mierze jednostki pokarmowe, oszczędzając sporo grosza na zakup otrąb i makuchu.

Fort. Starzyński.

## Nawozowe doświadczenia zbiorowe.

Doprowadzenie zużycia nawozów u nas do ilości zużywanych zagranicą lub chociażby na ziemiach dawnego zaboru pruskiego w obecnych niezbyt pomysłnych dla rolnictwa warunkach, jest chwilowo nie do osiągnięcia. Winniśmy jednak dążyć, by w najbliższych latach doprowadzić przeciętne zużycie nawozów sztucznych, w naszych gospodarstwach małorolnych, przynajmniej do 1,5 c. m. różnych nawozów na 1 ha użytków rolnych, co w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych da nam 150 c. m. nawozów, co w porównaniu z 25 c. m. dotychczas używanymi, byłoby już znaczną poprawą. Rolnictwo polskie, z wyjątkiem ziem zachodnich dotychczas używało bardzo małe ilości nawozów, zaledwie 5 c. m. na 100 ha użytków rolnych, podczas gdy ziemie zaboru pruskiego zbliżone są w zużyciu nawozów do sąsiadujących państw Europy, zużywających na każde 100 ha użytków rolnych 360 c. m. t. j. 72 razy więcej niż obecnie zużywają gospodarstwa małorolne województw centralnych i wschodnich.

Dlatego też zwiększenie **opłacalnego** zużycia nawozów sztucznych w gospodarstwach drobnych jest jednym z zadań naszej organizacji.

W jaki sposób da się osiągnąć podobna zwyżka? Gdyby sprawę większego zużycia nawozów sztucznych pozostawić tylko propagandzie, za pomocą pogadanek lub kursów, to z pewnością korzyści nie osiągniemy w tej mierze, o jaką nam chodzi i tylko nieliczni bardziej uświadomieni gospodarze wiadomości zdobyte tą drogą wprowadzą w czyn, reszta zaś — cała rzesza drobnych rolników bardziej zaśniedziałych i bojących się nowości, będzie głuchą na wezwania.

Trzeba tedy wyszukać innej drogi, którąby można trafić do umysłów, właśnie tych biernych i uparcie tkwiących w dawności.

Sposobem oddziaływania na te umysły będą doświadczenia zbiorowe z nawozami sztucznymi, prowadzone już zresztą od szeregu lat przez organizacje rolnicze.

Każde takie należycie zorganizowane doświadczenie wykazuje już w czasie wzrostu roślin wybitne różnice pomiędzy poletkami nienawiezionymi i nawiezionymi i budzi zainteresowanie rolników nie tylko w danej wsi, ale i wśród sąsiadów.

Jednak, gdyby propagandę stosowania nawozów sztucznych oprzeć wyłącznie na tego rodzaju doświadczeniach zbiorowych, to zbyt długi okres czasu trzeba by poświęcić dla osiągnięcia postawionego zadania — wzmoczenia zużycia nawozów sztucznych wśród małorolnych. Ten typ doświadczeń zbiorowych wymaga jednak dużo czasu i zachodu przy zakładaniu, pielęgnacji, i sprzącie, co wszystko winien wykonać instruktor. Ten instruktor rolny ma w zakresie swej pracy nie tylko doświadczenia, ale i cały szereg innych zajęć, dlatego to chcąc, żeby doświadczenia te odpowiadały swemu celowi, ilość ich musi być ograniczona i nie przewyższać 25 doświadczeń rocznie na jednego instruktora. Mając zaś w powiecie 5.000 gospodarstw i licząc, że jedno doświadczenie jest w stanie zainteresować, plus — minus 50-ciu gospodarzy, należałoby zakładać rocznie 100 doświadczeń z jedną rośliną, czyli pod 4 głównie uprawiane rośliny i łąki 500 doświadczeń, albo prowadzić te doświadczenia przez lat 20.

Dlatego to C. T. O. i K. R. niezaniebując dotychczas prowadzonej akcji doświadczeń zbiorowych, mającej za sobą dorobek siedmioletniej pracy w kierunku zwiększonego zużycia nawozów, co wynikło ze stwierdzenia ich opłacalności w różnych warunkach stosowania, wprowadza obecnie w celu szybszego i szerszego jeszcze ich rozpowszechnienia, narazie tytułem próby masowe posiewy nawozów. O ile próby te okażą się praktyczne, to rozpowszechni się je tak, by objąć mogły cały teren naszej działalności. Bowiern tego rodzaju próby nawozowe, są prostsze w wykonaniu, niż doświadczenia na poletkach, co właśnie pozwala na zakładanie ich w większej ilości.

Demonstracje propagandowo - nowozowe, zostały narazie przeprowadzone w 4 powiatach, odznaczających się najsłabszym zużyciem nawozów sztucznych, mianowicie: w stopnickim woj. kieleckiego, łukowskim woj. lubelskiego, radzymińskim i sochaczewskim woj. warszawskiego.

Układ tego rodzaju pokazów jest bardzo prosty, gdyż składa się z 3 poletek, mianowicie: jedno bez nawozów, drugie na pełnym nawozie sztucznym (P.K.N.), a trzecie tylko na nawozie azotowym. Cel pokazu — to przede wszystkim wywołanie wrokiego wrażenia z korzyści stosowania nawozów, a potem wykazania, że nawozy sztuczne podnoszą plon, jest to więc jakgdyby wstęp do dalszego rozwoju akcji doświadczeń zbiorowych. Gdy rolnik, po przeprowadzeniu takiego pokazu przekona się, że nawozy sztuczne wywołują pewien skutek w postaci wyżki plonów, wtedy przychodzi kolej na ściślejsze doświadczenie, które wskaże mu, jakie nawozy w jego warunkach najlepiej się opłacają.

Pokazy posiadają tę zaletę, że wskutek swej prostoty, mogą być przeprowadzone w szerszych rozmiarach, co pozwoli w krótkim czasie osiągnąć zamierzony cel — zwiększenie opłacalnego zużycia nawozów wśród małorolnych.

Doświadczenia takie będą przeprowadzane z owsem, żytem i pszenicą, oraz na łąkach.

Witold Kołodziejski.



**Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęga gospodarza Państwa.**

## Okopowe w żywieniu inwentarza.

Przywykliśmy twierdzić, że okopowe w żywieniu krów dojnych mają znaczenie pierwszorzędne ze względu na ich wybitne mlekopędne działanie. Powtarzamy również często, że okopowe stanowią paszę, odznaczając się własnościami łatwostrawnymi, że wogóle doskonale wpływają na zdrowie zwierząt.

Bardzo jednak rzadko zastanawiamy się na czym mianowicie w skarmianiu okopowych polega ich dobroczynne działanie, ich bezkonkurencyjne prawie stanowisko w szeregu pasz przeznaczonych na zimowy okres żywienia bydła, jakie wartości zdecydowały o coraz szerszym rozpowszechnianiu ich uprawy, zwłaszcza w kulturalnych ośrodkach rolniczo-hodowlanych. Postarajmy się więc rozważyć te sprawy w takiej kolejności, aby sprawie o charakterze najogólniejszym dać pierwszeństwo.

O ile znaczenie roślin zbożowych, dla gospodarstwa narodowego polega głównie na aprowizacji kraju, o tyle rola okopowych wyraża się raczej w intensyfikacji rolnictwa, a zatem w uprzemysłowieniu kraju.

Uprawa okopowych w gospodarstwie rolnem jest poważnym krokiem w kierunku usprawnienia gospodarstwa przede wszystkim dlatego, że wymaga silnego nawożenia, starannej i głębokiej uprawy roli, bardzo troskliwej pielęgnacji w czasie wzrostu, a więc pociąga za sobą bardzo duży nakład pracy i kapitału na jednostkę powierzchni. Praktyka wykazała, że uprawa okopowych w stosunku do zbóż wymaga przeciętnie cztery razy więcej nakładu pracy ludzkiej i około 2 razy więcej sprzężaju. Głęboka i staranna uprawa oraz obfite nawożenie przy plantowaniu okopowych wpływa w dużej mierze na podniesienie wydajności roli i zmusza do znacznego powiększenia inwentarza żywego i martwego oraz do dużego zapotrzebowania nawozów sztucznych. Przede wszystkim jednak uprawa okopowych powoduje znaczne zapotrzebowanie rąk roboczych bezpośrednio do obróbki okopowych potrzebnych, oraz stwarza dogodne warunki do rozwoju przemysłu przez zapotrzebowanie narzędzi i maszyn, a więc pośrednio daje pracę rzeszom robotników fabrycznych.

Należy uprzytomnić sobie, że uprawa okopowych nie ogranicza wpływu swego jedynie do intensyfikacji gospodarstwa rolnego, nie tylko powoduje wzmoczenie zapotrzebowania maszyn rolniczych, ale dostarcza też materiału do przeróbki fabrykom na produkcji okopowych opartych. A jakież znaczenie uprawa okopowych posiada dla hodowli?

Otóż uprawa okopowych stoi w ścisłym związku z hodowlą, przede wszystkim dlatego, że wymaga dużej ilości obornika, a z drugiej strony dostarczanie, smaczne i zdrowej paszy nawet w postaci wprost odpadków roślin, albo otrzymanych odpadków w przemyśle rolniczym, jak wytłoki buraczane, pulpa ziemniaczana, wywar ziemniaczany.

W dzisiejszych warunkach trudno sobie poprostu wyobrazić gospodarstwo hodowlane bez uprawy okopowych.

Bo też, chcąc mieć dobre plony okopowizny, nie możemy oszczędzać na oborniku, a przeciwnie — poza głęboką uprawę musimy pamiętać o obfitem nawożeniu roli, chcąc zaś mieć dostateczną ilość obornika zmuszeni jesteśmy utrzymywać w gospodar-

stwie swój odpowiednio liczny inwentarz żywy. A czem mamy karmić ten inwentarz przez długie zimowe miesiące, aby mimo braku naturalnego pastwiska wynagrodzić mu je inną paszą zadawaną w tym czasie w oborze, mając na uwadze zachowanie zdrowia, dobrą przemianę materji i oprócz produkcji potrzebego zapasu obornika, zapewnienie dochodu z wydajności mleka, mięsa, wełny czy też pracy hodowanych zwierząt.

Do rozwiązania tego zagadnienia pomoże nam w dużej mierze wprowadzenie uprawy okopowych.

Szwedzi, którzy dzisiaj w dziedzinie żywienia są wzorem nie tylko dla nas, ale dla całej Europy, doceniają należycie znaczenie okopowych, jako paszy zimowej, o czem zresztą pisze wyraźnie Nills Hansson w swoim „Żywieniu zwierząt domowych”, a mianowicie: „Karmą czystą w żywieniu zimowem są w Szwecji najczęściej okopowe korzeniaste. Ich uprawa wzrosła też znacznie w ostatnim dziesięcioleciu”.

A więc okopowe muszą w zimowym okresie żywienia spełniać to samo zadanie, co pastwisko i pasza zielona latem. Okopowe odznaczają się zawartością łatwostrawnych węglowodanów, które w nich występują przeważnie w postaci skrobi, albo cukru. Białka i tłuszczu mają niedużo, ze składników mineralnych przeważają potas i sód, a wapno i kwas fosforowy w ilościach nieznacznych.

Okopowe dzięki swemu łagodnie przeczyszczającemu działaniu sprawiają, że organy trawienia są pobudzane do intensywniejszego ruchu, regulującego trawienie.

Jak wiemy okopowe najwięcej z pośród wszystkich składników zawierają wody. Jakkolwiek woda tych roślin nie jest bez dodatniego wpływu na organizm zwierzęcy, to jednak wartość okopowych oceniamy według ich zawartości suchej masy, gdyż ma

ona we wszystkich prawie okopowych jednakowy skład i taką samą wartość pokarmową. Wracając do mlekopędnych własności okopowych, bo taką opinią cieszą się one powszechnie, w dużej mierze własności te trzeba przypisać wodzie w nich zawartej. Woda okopowych, ów sok, zawiera rozpuszczone w sobie składniki mineralne i żadną miarą nie da się zastąpić zwyczajną wodą, w której byłyby rozpuszczone takie same składniki mineralne i w takich samych ilościach jak w sokach kłębów ziemniaczanych czy korzeni buraków. Dzięki tym własnościom, soczystość okopowych przyczynia się w wysokim stopniu do ułatwienia strawności i wyzyskania składników pokarmowych.

Inż. R. Garbarczyk.

Przeczytaj książkę A. Piatkowskiego „O gospodarce na piaskach” a przekonasz się, że i na piaskach odpowiednio uprawionych można mieć dobre plony.

Cena książki wynosi zł. 0.50.

Wszyscy rolnicy pamiętać muszą,  
że książki rolnicze nabywać należy  
w „Książnicy dla rolników”.

Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Warszawa, ul. Kopernika 30. Konto P. K. O. 21,164  
(dawna Poradnia dla chcących czytać C. T. R. i Komisja Wydawnicza C. Z. K. R.) lub u pp. instruktorów  
w Okręgowych Towarzystwach Organizacji  
i Kółek Rolniczych.

## O siwym darmozjadzie.

Zwykły obrazek: zdeptane rżysko, wyboista droga, a na niej postać instruktora rolnego. Z daleka dolatują nawoływania steranego oracza: „Odsie siwy! A bodaj ciebie!”

Instruktor stanął, poznał widocznie gospodarza i zawołał:

— Boże dopomóż, panie Michale.

— Bóg zapłać. Dzień dobry panu jenstruktorowi.

— Co u was słyhać, jak urodzaje?

— Jak tu powiedzieć — niby dobrze, ale źle. Zboże sypie niezgorzej, ziemniaki i buraki wyrosły na schwał, choć stawaj do konkursu. Ale jak przyjdzie płacić podatki, raty w banku, a jeszcze weksle w spółdzielni, to w kieszeni pozostaną tylko — dziury. Człek haruje, rękami ziemię drapie, ale końca z końcem związać nie można.

— A ile to gruntu macie?

— Nie wiele, tylko 5 morgów.

— To poco trzymacie konia?

— A czembym ziemię orał?!

— Pytacie się czem, a no prosto — krowami.

Tutaj gospodarz nie wytrzymał, i parsknął głośnym śmiechem.

— Panie jenstruktorze, jeżeli mam oraz krowami, to chyba będę wrony doił, a z przeproszeniem świnią, będzie jajka znosić. Ale pan jenstruktor kawały opowiada!

— Ale żadne kawały! — oburzył się instruktor.

— Et, szkoda czasu tracić na żarty. Wio Siwy!

— Poczekajcie, panie Michale! powiedzcie mi tylko czy codzień wasz Siwy pracuje?

— Et, gdzietam codzień. Pare dni na wiosnę, pare na jesieni. A wyjazdów do kościoła, na jarmarki, to na chrzciny bez liku. Moja stara toby codzień gdzieś jeździła.

— A jak żywicie swego konia?

— Przez 7 miesięcy t. j. wtedy, gdy pracy w polu jest więcej daję mu po 4 kg. owsa, po 3 kg. siana i po 2 kg. sieczonej, a przez 5 miesięcy (gdy Siwy próżnuje), daję tylko po 1 kg. otrąb, po 6 kg. ziemniaków i po 2 kg. siana.

— Aha, razem to uczyni na rok 840 kg. owsa, 930 kg. siana, 420 kg. sieczonej, 150 kg. otrąb i 900 kg. ziemniaków. Teraz zrobię obliczenie, ile ta karma jest warta. W ziemie za owies płacono przeciętnie po 35 zł. za ctn., za siano — 20 zł., za sieczonek — 10 zł., za otrąbę liczoną 30 zł., a ziemniaki kosztowały 8 zł. — razem więc wyżywienie konia kosztowało — poczekajcie, zaraz oblicze, aha — kosztowało was nie mniej, nie więcej, jak 639 zł.

## Uwagi o pastwiskach kulturalnych w Polsce.

Podział na grupy spotkałem tylko w 10 gospodarstwach, a to przypuszczalnie z tego powodu, że podział taki wymaga większej ilości mniejszych kwater.

Dla gospodarstw posiadających pastwiska o powierzchni mniejszej od 5 — 7 ha podział na grupy jest bardzo trudny do przeprowadzenia, natomiast może tu mieć zastosowanie palikowanie krów, które w pewnej mierze może zastąpić podział na kwatery.

Poszczególne kwatery 1 — 2 ha nie powinny być dłużej spasane niż przez 3 — 6 dni przez 20 — 25 sztuk bydła. Dłuższe spasanie przyczynia się do mniej energicznego odrostu. Zaznaczę jeszcze, że zarówno najmniejsze kwatery, jak i podział na grupy, spotkałem w najlepszych gospodarstwach pastwiskowych.

Aby zapewnić długotrwałość pastwiskom musimy je odpowiednio nawozić i pielęgnować. Prawie wszystkie gospodarstwa, które objechałem, nawożą swoje pastwiska, jednak ilość wysiewu poszczególnych nawozów jest bardzo różna, zależna od kultury gospodarstw i rodzaju gleby, przeto trudnoby było wyprowadzić przeciętny wysiew, ograniczę się więc do wyszczególnienia nawozów, jakie są używane, wraz z podaniem granic ilościowego wysiewu oraz pory stosowania nawozów.

Z azotowych na wiosnę jest najczęściej używany azotniak lub siarczan amonu w ilości 1 — 2¼ q na 1 ha. Wielu rolników poprzestaje na tem, jednakże gospodarstwa jak np. Jarzabkowice po 2-im i 3-im spasieniu (w lipcu), kiedy wzrost traw zaczyna ustawać, stosują niewielkie dawki, 30 — 50-cio-

kilogramowe nawozów azotowych szybko działających, a więc saletry albo siarczanu amonu. Gospodarstwa takie w końcu lipca i w sierpniu nie odczuwają braku paszy na pastwisku. Potas jest dawany w formie kainitu w ilościach od 3 — 7 q na 1 ha jesienią lub na wiosnę, albo też w odpowiedniej ilości sole potasowe dawane na wiosnę.

Nawozy fosforowe są przeważnie stosowane na wiosnę w ilości 2 — 4 q tomasówki, albo 1.5 — 3 q superfosfatu w stosunku hektara. (Tomasówkę w niektórych wypadkach rozsiewa się i na jesieni)

Z pośród nawozów organicznych stosują rolnicy dość chętnie gnojówkę (w 18 gospodarstwach), przeważnie w jesieni i w czasie zimy. Są jednakże gospodarstwa, które wylewają rozcieńczoną gnojówkę i w czasie lata — a nie dało się zauważyć by później krowy pasły się niechętnie. Kompost, chociaż bardzo odpowiedni na pastwiska, jest stosowany rzadko, a to z tej prostej przyczyny, że rolnicy nie dbają dostatecznie, aby go sobie przygotować.



Pastwisko dla koni w maj. Roś w Białostockiem.

— Przeszło sześćset złotych — to ładny grosz!

— Policzcie teraz dokładnie, ile to dni wasz Siwy w ciągu roku pracował?

— Hm... pewnie nie więcej, jak 60 dni.

— A więc z rachunku wypadnie, że jeden dzień pracy waszego Siwego kosztuje nie mniej, jak 10½ złotego!

— Jak to, kosztuje tyle pieniędzy? Przecież ja mu pensji nie płacę, to nie urzędnik!

— Nie płacicie? przeciwnie. Sami wyliczyliście, ile to daćcie owsa, siewki, siana, otrąb i ziemniaków.

— Przecież tej paszy nie kupiłem — wzięłem ją z gospodarki.

— Cóż z tego, że nie kupiliście, ale moglibyście ją sprzedać i wtedy cała gotówka została by wam w kieszeni.

— Niby to prawda — odrzekł gospodarz, — A ile to pan jenstruktur tych złotych naliczył? Chyba około sześciuset?

— Dokładnie koszt utrzymania waszego konia kosztuje rocznie 639 złotych.

— No to przecie na dzień wypadnie niecałe dwa złote.

— Tak, byłyby tylko dwa złote, gdyby wasz Siwy codziennie pracował.

— Eet — gdzie on tam codziennie pracuje — już powiedziałem: najwyżej 60 dni na rok.

— A widzicie! — zawołał instruktor — policzcie teraz sami, ile to jeden dzień pracy kosztuje.

— Hm. Prawda. Wypadnie przeszło 10 złotych. Nie wiedziałem, że praca Siwego tak dużo kosztuje. Gdzie on tam na 10 złotych napracuje, te gałgaństwo. Żre i żre, aż zęby trzeszczą. A ogonem, to kręcić umie. Jak zawołam „odsie” — on idzie ksobie, a jak huknę „ksobie”, to on skręca odsie. Już taniej by wypadło konia wypożyczać od sąsiada.

I jakby na zawołanie Siwy widocznie znudzony długą rozmową, począł się kręcić, jak panna w tańcu. Zirykowało to gospodarza i dalej wpędzać pod skórę rozum za pomocą dobrego biczyska:

— Stój! trr... — ja tobie sprawię... trr...! Siwy! — A to kosztowny pasażer. Stój, ty złodzieju!

— Teraz pojmuje — powstrzymał go instruktor — dlaczego to z gospodarki nie macie dochodu — **koń was objada!**

— Łatwo to panu jenstrukturowi wytykać. A czym będę grunt uprawiał?

— Ano — już powiedziałem: konia sprzedać, a pracować krowami.

— Ładna to rada! Skąd tych krów wezmę, kiedy mam tylko jedną małą krowinę i ta jest zacielona.

— I na to jest rada, panie Michale. Jak konia sprzedacie — będziecie mogli kupić ładną, silną krowinę.

Na glebach gliniastych, mało próchnicznych, rozrzucają niektórzy rolnicy (p. Fryda w Dzimierzu) w końcu lipca przegniły obornik w ilości 200 — 250 q na 1 ha, który pozostaje na pastwisku aż do zupełnego rozłożenia się. Zamiast obornika niektórzy rozrzucają nadgniłe plewy i zgoniny. W Jarząbkowicach dla zaoszczędzenia kosztów na nawozy sztuczne potasowe, pokrywa p. Stonawski na zimę część pastwisk łąkami ziemniaczanymi, podobnie rzecz się ma i w paru innych gospodarstwach. Z pośród zwiedzonych gospodarstw tylko 4 nie zapomniało o nawożeniu wapnem, dając go bądź w formie wapna palonego co 8 — 10 lat w ilości 5 — 20 q, bądź też dodając go do kompostu wysiewanego na pastwiska.

Drugim warunkiem długotrwałości pastwisk, poza nawożeniem, jest należyta pielęgnacja. Do czynności pielęgnacyjnych należą: 1) skaszanie resztek pozostałych po spasaniu, 2) rozrzucanie kretowin



Doświadczenie Stacji zootechnicznej Małop. Tow. Roln. z pakowaniem krów, przeprowadzone w Mużyłowie, (Małop. Wschod.).

i tępiecie chwastów, 3) rozrzucanie lub usuwanie odchodów, 4) bronowanie, 5) wałowanie. We wszystkich prawie gospodarstwach, które objechałem, resztki pozostałe po spasaniu są skaszane; co się zaś tyczy rozrzucania kretowin i tępiecia chwastów, to kilkanaście gorszych gospodarstw czynności te zaniedbuje.

Odchody są bądź zbierane (w 3 gospodarstwach), bądź rozrzucane (w 21 gospodarstwach); w pozostałych 34 gospodarstwach odchody są albo rozrzucane przy pomocy włóki bądź brony, albo też wcale nie są rozrzucane. Zbieranie odchodów wtedy tylko daje należyty skutek, jeśli odchody zbiera się codziennie, w przeciwnym bowiem razie wyrastają kępy, a bydło nie wyżera pastwiska równomiernie. (Kępy tak samo wyrastają, gdy odchody są rozrzucane po paru dniach). Aby bydło należycie wyjadało kępy, hodowcy przysypują je solą, lub skrapiają słoną wodą.

O potrzebie innych zabiegów pielęgnacyjnych, a mianowicie bronowania i wałowania zdania są podzielone. W 27 gospodarstwach brony są stosowane na wiosnę, a w niektórych gospodarstwach i po każdym spasieniu. Reszta gospodarstw, tj. 31, bron nie używa; zważywszy, że w liczbie 31 gospodarstw znajdują się i pastwiska świeżo założone, których właściciele nie są jeszcze zdecydowani, czy będą bronowali, czy też nie, śmiało można powiedzieć, że 50% rolników, a może nawet więcej, jest za bronowanie, a reszta przeciw. Zwolennicy bronowania twierdzą, że jest to dobry sposób niszczenia mchu i przewietrzania gleby, przeciwnicy zaś twierdzą, że niszczy ono niepotrzebnie darń, zaś mech można wytępić nawozami sztucznymi, a małe zadraśnięcia spowodowane bronowaniem i tak nic nie pomogą. Jednym i drugim nie można odmówić pewnej słuszności.

Tutaj gospodarz podrapał się w głowę:

— A czem będę żywił — przecie i tej mojej często braknie paszy; jak przyjdzie przednówek — to choć strzechę zrywaj na sieczkę!

— Jakto — panie Michale — gdy konia sprzedacie, to zaoszczędzicie dużo paszy, a jeżeli dodacie jeszcze trochę paszy treściwej, wtedy starczy na dobre wyżywienie nie tylko dwóch, ale i trzech krów.

— Cóż z tego, że będę miał dwa czy też trzy ogony. Jak będę krowami orał, toć przecie one mleka i kapki nie dadzą.

— Przeciwnie, — zawołał instruktor, jeżeli krowa będzie w miarę pracowała i jeżeli dostanie dosyć karmy, to ubytek mleka wyniesie najwyżej 1 litr dziennie.

— W mojej gospodarce toć i jeden litr mleka dużo znaczy — przerwał pan Michał!

— Poczekajcie — ubytek będzie w ilości mleka, lecz za to mleko będzie miało więcej tłuszczu. Mleczarnia zaś płaci nie od litra mleka, a od procentu tłuszczu. I wtedy okaże się, że ubytek jednego litra nie będzie stratą, gdyż krowa, pracując, daje chociaż mniej mleka, lecz za to tłuszciesze. Teraz sami policzcie: gdybyście mieli tylko 2 krowy, i każda w ciągu roku dała tylko po 2 tysiące litrów, wówczas spółdzielca mleczarnia zapłaciłaby wam około 1.100 zł.

— Jak, jak? — zapytał zdziwiony gospodarz — za mleko byłby dochód przeszło tysiąc zł? Musiałbym chyba z 40 korcy zboża sprzedać, aby zarobić taki grosz.

— Ale to jeszcze nie wszystko — przerwał instruktor. — Mleczarnia płaci tylko za tłuszcz, a mleko wam zwraca, a na chudem mleku mogliście wykarmić do roku kilka ładnych wieprzków.

— A prawda. — potwierdził pan Michał. — I z tego też uzbierałbym ładny grosz.

— A widzicie, za tłuszcz w mleku i za wykarmione świnię uzbierałobyście napewno do 2 tysięcy złotych.

— Ho, ho, gdybym miał te 2 tysiące, tobym już na biedę nie narzekał.

— Nic łatwiejszego. Sprzedajcie konia, a pracujcie na roli krowami.

— Pan instruktor to taki wyszczekany, że go przegadać nie mogę. Ale, jak ja będą pracować krowami? Przecież w jarzmach skórę poobcierają, przy sprężynówce nogi połamią, a wozu, to pewno nie pociągną. Et, próżne gadanie, słońce już wysoko stoi, pewnie druga godzina — wio! — i zaciął w złości Siwego.

— Panie Michale, panie Mich - a - le! — zawołał instruktor — jeszcze słówko! A to w gorącej wodzie kąpany. Poczekajcie — niechaj Siwy odpocznie;

ści, zważywszy zwłaszcza, że każdy ma przedewszystkiem na względzie swoje pastwisko.

Można przy tem zaznaczyć, że bronowanie torfów i gleb lżejszych (szczerków i gleb piaszczystych) jest niewskazane, co się zaś tyczy gleb zwięzłych, można być mniej ostrożnym i prowadzić w tym kierunku dalsze obserwacje. Wałowanie jest konieczne na torfach, które należy wałować z wiosny (dla utrzymania łączności z podglebiem) i po każdym spasienu (dla wyrównania śladów). Na innych glebach wałowanie niema tak doniosłego znaczenia jak na torfach, jedynie może tu mieć pewne znaczenie wał pierścieniowy, np. w czasie suszy i przy słabem zadarnieniu, kiedy chodzi o skruszenie wierzchniej skorupy i przerwanie parowania.

Częstość spasanania i ilość sztuk bydła, które można wyżywić na 1 ha pastwiska zależy w pierwszym rzędzie od nawożenia, rodzaju gleby i od długości każdorazowego spasanania. Większość zwiedzonych przeze mnie pastwisk spasano 4 — 6 razy w ciągu roku. Co się tyczy ilości sztuk pasionych na 1 ha, to waha się ona od 1, 2 do 8 — 12 (w Sarnach), w zależności od wagi i wydajności krów. Należy również wziąć pod uwagę siano, które się zbiera na wiosnę z części pastwisk, oraz resztki skasane po spasienu pastwiska.

Udało mi się zebrać w 10-ciu gospodarstwach dane, dotyczące kosztów zakładania pastwisk, na podstawie czego mogę wnioskować, że koszt założenia 1 ha pastwiska przy wysiewie 45—55 kg. traw i przy następującej dawce nawozów pomocniczych: 5 — 10 q wapna mielonego, 4 q tomasyny, 6 q kainitu i 2 q nawozów azotowych, dołączając koszty oerdzenia z drutu kolczastego (cynkowanego) z uwzględnieniem kwater 2 — 3 hektar. wynosi 780—900 zł.

Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco:

Nasiona traw	210 — 240 zł.
Uprawy i robocizna	90 — 90 „
Nawozy sztuczne	230 — 270 „
Ogrodzenie	140 — 180 „
Tenuta dzierżawna	40 — 40 „
<b>Ogółem:</b>	<b>710 — 820 zł.</b>
Oprocentow. kapit. 10%	70 — 80 „
<b>Razem:</b>	<b>780 — 900 zł.</b>

Zaznaczam, że w podanej sumie kosztów założenia jednego ha pastwiska nie uwzględniłem jeszcze kosztów drenowania, które w wielu wypadkach musi poprzedzić właściwe założenie pastwiska.

Daleko szczuplejsze dane udało mi się zebrać w sprawie opłacalności pastwiska. Wskutek braku



Obora Stacji zootechnicznej Małp. Tow. Roln. na pastwisku w maj. Deremicha (Małop. Wschod.).

i tak już powłóczy nogami. Krowami można pracować, tylko trzeba zaopatrzyć się w dobrą uprząż: specjalne chomonto i szleje, a wtedy skóry nie odpadzą.

— Niby wychodzi — rozważał pan Michał — że to prawda: wyzbęde się tego darmozjada — będę miał dwie, a może trzy krowy (jak to pan jenstruktura wykalkulował), będę mleko odwoził do mleczarni.... Odwoził....

Tutaj pan Michał ryknął śmiechem, aż się zatoczył, jak pijany.

— Czego to znowu pan Michał chce — co tu śmieszego.

— Przep - p - praszam pana jen - .... cha - cha jenstruktora — odrzekł, przerywając śmiechem. — Ale jeżeli wyjadę bryczką krowami, toć przecież z całego powiatu ludzie się zlecają, aby mnie oglądać, jak tych małpów, co to w Warszawie widziałem w zwierzyńcu. Toć przecież, gdzie tylko się pokażę: w kościele, na jarmarku, czy w kółku — będą mnie palcem wytykali i jeszcze krowim ułanem nazwa. Pfu!... już wolę starą biedę i Siwego, niż dla całego powiatu być pośmiewiskiem.

— Cóż robić, panie Michale. Narazie ludzie będą się dziwowali i dużo gadali. Trudno, ludziska lubią mleć ozorem, gdyż boją się, by im ten język do podniebienia nie przyrósł. Prawda, krowami po kawalersku jechać nie można, ani dalekich podróży

urządzać. Ale wszystkie prace gospodarskie zupełnie dobrze krowami można wykonać. Jeżeli zaś przyjdzie potrzeba wyjazdu, czy też dalszej odstawy, wówczas wynajmiecie furmankę od sąsiada. Będzie was to kosztowało 3 — 5, no najwyżej 6 złotych. Zawsze to wypadnie taniej, niż waszemu Siwemu płacić 10½ zł. za dzień marnej pracy. Prawda, jeden i drugi najbliższy sąsiad będzie się śmiał; później z ciekawości będzie się pracującym krowom przyglądał, a na ostatku sam sprzeda swego konia, a zacznie pracować krowami, gdyż w małej gospodarce koń, to darmozjad, a krowa — najlepsza skarbonka. No cóż, będziecie krowami pracować?

— A bo ja wiem? Niby warto — ale człek już do tego konia, chociaż i łajdaka, jakby przyrósł. Dowidzenia panu jenstruktora. Dziękuję za rady. Wio, Siwy! Wio - o - o! a bodaj cię, ty zatracony złodzieju. Odsie! trr... Panie jenstruktora! A jak te chomonto i szleje na krowę zrobić?

— Poszukajcie w Poradniku, albo Gazecie Gospodarskiej, jedna i druga umieściła rysunki tej krowiej uprzęży.

— Bóg zapłać, panie instruktorze! Wiooo, Siwy, wio! — Ja ci dam, wio — ja ci dam! Już nie długo będziesz mnie obdzierał.

Dr. B. Dederko.



odpowiedniego materiału muszę się ograniczyć do przytoczenia tylko pewnych cyfr orientacyjnych, najślabszą bowiem ogólną stroną naszych gospodarstw jest brak prowadzenia, skromnych chociażby, notatek. Z drugiej zaś strony należy nadmienić, że brak prostych sposobów wyliczania opłacalności, zniechęca rolnika do prowadzenia jakichkolwiek notatek i zmusza do kalkulacji opartych li tylko na własnym wyczuciu. Opłacalność z ha pastwisk, wyliczana różnymi sposobami z paru obiektów (6-ciu) waha się w granicach 240 — 600 zł. Jednakże opłacalność ta w dużym stopniu zależna jest od mniej albo więcej sprzyjających warunków dla porostu traw.

Ze zwiedzonych przeze mnie okolic, najodpowiedniejsze warunki dla pastwisk, zarówno warunki glebowe (gleby giniaste i ilaste), jak i wilgotnościowe są najodpowiedniejsze na Śląsku i w Małopolsce, tam też najwcześniej zostały założone pastwiska, co wynika poczęści i z tej przyczyny, że warunki dla hodowli zbóż w tej połaci kraju nie są zbyt sprzyjające. W pozostałych województwach Polski warunki wilgotnościowe są gorsze, ale pastwiska mogą być zakładane wszędzie tam, gdzie gleby są dostatecznie zasobne w wilgoć.

Inż. Z. Wnorowski.

## Czy podsiewać łąki.

Wartość zarówno paszy zielonej (z łąki i pastwiska) jako też i siana znają rolnicy już oddawna. Dlatego to coraz więcej zwracają uwagi na łąki i pastwiska, wiedząc, że im lepsza łąka, tem więcej paszy, tem więcej mleka, tem więcej obornika, a jeżeli więcej mleka, to i więcej pieniędzy otrzyma się ze spółdzielni mleczarskiej, a im więcej i lepszego obornika, to i plony z pola większe.

Mimo to zdarza się jeszcze dość często, że kultura łąk i pastwisk jest mocno zaniedbana, chociaż warunki miejscowe sprzyjają rozwojowi roślinności łąkowej.

Łąka lub pastwisko pozostawione bez opieki z czasem dziczeje, szlachetne rośliny zanikają ustępując miejsca lichym ziołom lub szkodliwym chwastom, tedy więc czynności takie jak odwadnianie, nawadnianie, nawożenie i podsiewanie jest jednym z nieodzownych czynników, wpływających na ogólny stan warsztatów rolnych.

Wielu uważa, że roślinność na łąkach i na pastwiskach sama się odradza, że podsiewanie łąki jest wprawdzie nieszkodliwe, ale zbyt kosztowne, łatwo się jednak przekonać, że twierdzenie to jest mylne, wystarczy bowiem wczesny śnieg bez poprzednich przymrozków, długa śnieżna a nie mroźna zima, wylewy, występowanie w znacznej ilości szkodników łąkowych itp. a z pewnością roślinność łąkowa w lepszej swej części wyginie — ustąpi miejsca mało wartościowej lub nawet szkodliwej roślinności, zwłaszcza skoro wilgotność łąki nie jest uregulowana, lub też skoro gleba wyjałowuje.

W wypadku, gdy się doprowadziło niebacznie do częściowego wyniszczenia pożytecznych roślin łąkowych, to niewątpliwie powstanie strata, jednak-

że chcąc ją wyrównać, niema narazie innej rady, jak podsiać łąkę po należytem jej przygotowaniu.

Aby tę czynność sprawnie wykonać, nie można liczyć tylko na możliwość naturalnego podsiewu, trzeba dodać trochę nasienia szlachetnego, co wpłynie dodatnio na odroczenie się łąki.

W tym celu należy przypatrzeć się roślinności rosnącej na łące lub pastwisku, przekonać się jakie gatunki tam są jeszcze, a jakie wyginęły, pamiętając przytem, że na łące powinny się znaleźć rośliny szlachetne, koniczynowate, motylkowe, różne trawy i zioła. Wzajemny stosunek ilości tych roślin do siebie nie może być dowolny, żądamy bowiem, aby normalna łąka posiadała mniej więcej 4 — 6% pożytecznych ziół pastewnych, 15—25% roślin koniczynowatych i motylkowatych, a reszta t. j. 69 — 81% trawiastych, wśród których  $\frac{1}{3}$  powinna stanowić niskie trawy tak zwane „podszewkowe“ zadarniające glebę, zaś  $\frac{2}{3}$  trawy wysokie t. zw. „nadrostowe“, dostarczające wiele masy.

Znając dokładnie miejscowe warunki, jakoś gleby, możemy łatwo dobrać gatunki roślin, czyli dobrać odpowiednią mieszankę.

Podsiew może być nieznaczny, (dodatkowy) obfitszy, lub całkowity. Jeżeli ma być nieznaczny, lub średni (do 15 kg.) na 1 hektar = 1,7 morga, wtedy ilość gatunków poszczególnych grup roślin będzie mniejsza. Jeżeli natomiast podsiew będzie znaczny, dobierzemy z każdej grupy roślin większą ilość gatunków.

Doliczając nasiona na podsiew łąki lub pastwiska, popełnia się zazwyczaj ten błąd, że się sprowadza mieszanki gotowe, które choćby nawet pochodziły z bardzo dobrego źródła, nigdy nie są przydatne z tej prostej przyczyny, że nie są one zastosowane do poszczególnych warunków danej łąki, są one zestawiane jako przeciętne wedle pomysłu ich twórcy, dlatego to każdy właściciel łąki najlepiej zrobi skoro dla swojej łąki sam zestawia mieszankę.

Mając podsiew dobrany, należy ziemię łąkową odpowiednio przygotować, a na podsiewanie dobrać odpowiedni czas. Dla średniego, lub małego podsiewu nadaje się najlepiej początek ciepłej jesieni po zbiorze potrawu, w niektórych wypadkach, ale dla bardzo małego podsiewu, nawet i druga połowa lata (po zbiorze siana). W tym celu, po zbronowaniu łąki — tem silniejszym, o ile łąka jest więcej zamieszona, mieszankę dobrze zmieszana z trocinami, ziemią lub piaskiem, wysiewa się ręcznie na krzyż (raz wzdłuż, raz w poprzek łąki), lepiej jednak siać siewnikiem taczkowym.

Przy sianiu ręką trzeba pamiętać o tem, że powstają łatwo pewne niedokładności, wskutek podsiewania małemi ilościami mieszanki, o niejednakowym ciężarze nasion różnych roślin, przeto podsiew należy podzielić na kilka partji: 1) nasiona roślin koniczynowatych, motylkowych i tymotki, 2) nasiona traw, jak np. kostrzewy, rajgrasu włoskiego i angielskiego, trawa kupkowa i t. p. 3) traw najlżejszych jak owsik, rajgras francuski i t. p.

Podsiew znaczniejszych ilości mieszanki wykonywa się na wiosnę. Nie zachodzi tu bowiem obawa przytłumienia młodych świeżych roślin.

Dobrze obmyślany i wykonany podsiew wystarczy w normalnych warunkach na dość znaczny okres

czasu, na 5 nawet 7 lat, jednakowoż nie znaczy to, że przez 5 czy 7 lat mamy z łąką spokój, ktoby tak sądził spowoduje niewątpliwie dość szybko ponowne zdziczenie łąki.

To też co roku należy pamiętać o roślinności łąkowej, dostarczać jej potrzebnego pożywienia, stosować bronowanie, a w jesieni lub na wiosnę tępić chwasty.

Rozwojowi chwastów przeszkadzimy w bardzo prosty sposób, skoro je wcześniej przed kwitnieniem zetniemy, lub też skoro łąkę dokładnie zbronujemy.

Bronowanie spulchni łąkę, ułatwi dostęp powietrza do gleby, co wpływa doskonale na jej przewietrzenie.

Bronowanie w jesieni, czy na wiosnę, ten sam daje skutek, z wyjątkiem chyba łąki podmokłej lub bardzo luźnej, dla której bronowanie tylko wiosenne jest najodpowiedniejsze, byleby wykonane było dokładnie.

W niektórych wypadkach łąkę można tylko zbronować i po pierwszym zbiorze siana, ale tylko w tym wypadku, kiedy na łące jest niedużo roślin motylkowych.

#### Mączka.

## Wąglik.

Wąglik jest chorobą zaraźliwą, pojawiającą się najczęściej u bydła rogatego, owiec i koni, rzadziej u kóz i świń. Jest to choroba niebezpieczna również dla ludzi, powoduje bowiem miejscowe schorzenie, tak zw. „czarną krostę”, często kończące się śmiercią. Wywoływana jest ona przez swoisty zarazek, posiadający własność tworzenia zarodników odpornych w wysokim stopniu na szkodliwe wpływy zewnętrzne. Jeżeli przy usuwaniu zwierzęcia padłego na wąglik nie zachowamy należytej ostrożności, lub zaniedbamy dokładnego odkażenia pomieszczenia, zachodzi wypadek tworzenia się zarodników, które mogą przez długi czas przechowywać się w podłogach, gruncie, paszy, narzędziach i wogóle w przedmiotach, które zostały zabrudzone krwią lub wydzielinami chorego zwierzęcia. Dlatego też zagrody, pastwiska i miejscowości, w których zdarzały się wypadki wąglika, stają się zazwyczaj stałym źródłem zarazy. Najczęściej nawiedzane są wąglikiem okolice wilgotne, moczarowate i podlegające zalewom, zawierającym zarodniki wąglika.

Wąglik przenosi się za pośrednictwem paszy, żłobów, przez pojenie ze wspólnych naczyń lub wodopojów, a także za pośrednictwem skór pochodzących ze zwierząt chorych na wąglik, lub też przez uprzęż albo inne przedmioty sporządzone ze skór sztuk padłych na tę chorobę. Odosobnione wypadki zachorowań na wąglika zimą przypisać należy nieostrożnemu obchodzeniu się z sierścią, szczecina i innymi surowcami pochodzącymi ze zwierząt zabitych lub padłych na wąglik. Choroba ta przebiega zwykle bardzo szybko, w większości wypadków kończy się śmiercią bez poprzedzających objawów chorobowych. Każdy przeto nagły wypadek śmierci zwierzęcia wzbudza podejrzenie, że mógł być

spowodowany wąglikiem. Wąglik należy do chorób, podlegających obowiązkowi zgłoszenia.

Kto jest w posiadaniu zwierząt wrażliwych na wąglik, równocześnie ze zgłoszeniem powinien:

- 1) sztuki podejrzane o chorobę odosobnić,
- 2) nie wyprowadzać takich zwierząt poza obręb swego gospodarstwa,
- 3) zabronić dostępu do miejsca postoju takich zwierząt osobom postronnym z wyjątkiem organów władzy i lekarzy weterynaryjnych,
- 4) zwłoki zwierząt padłych na wąglik lub podejrzanych, że padły na tę chorobę, przechować należy w całości w miejscu odosobnionem aż do przybycia powiatowego lekarza weterynaryjnego i przykryć cienką warstwą ziemi, celem zabezpieczenia zwłok od dostępu ludzi oraz psów, wilków, much i t. p.

W obawie przeniesienia choroby na ludzi, należy ze zwierzętami chorem i z trupami padłych na wąglik obchodzić się nadzwyczaj ostrożnie. Do oprzątań zwierząt chorych i podejrzanych o tę chorobę można posługiwać się jedynie osobami nie mającymi żadnej styczności z innymi zwierzętami, wrażliwymi na wąglik. Dla takich zwierząt muszą być przeznaczone oddzielne sprzęty i naczynia. Osobom, mającym zardzia naskórka, rany lub wrzody na rękach, twarzy, głowie lub na innych nie okrytych częściach ciała, bezwzględnie nie wolno oprzątać i pielęgnować zwierząt chorych i podejrzanych o wąglik. Wogóle osoby, które miały styczność z wydzielinami i wydaliniami zwierząt chorych lub podejrzanych o tę chorobę, lub też które brały udział w ich oprzątań lub pielęgnowaniu, pomagały przy dokonywaniu krwawych operacji, zabijaniu, przy sekcji lub usuwaniu zwłok — winny natychmiast oczyścić i odkazić ręce i inne obnażone części ciała oraz zanieczyszczoną odzież i obuwie. Dostęp do wymienionych pomieszczeń bez obuwia jest bezwzględnie zakazany.

Użytkowanie i wprowadzenie w obrót mleka oraz przetworów mlecznych, pochodzących od zwierząt chorych na wąglik, lub podejrzanych o tę chorobę, zarówno jak i ubój takich zwierząt jest zakazany z wyjątkiem, gdy się otrzyma pozwolenie starosty.

Na zwierzętach chorych i podejrzanych o wąglik nie wolno wykonywać operacji krwawych. Dokonywać je może jedynie lekarz weterynaryjny z zachowaniem ostrożności, uniemożliwiającej rozlanie się krwi, którą należy usunąć w sposób nieszkodliwy. Zdejmowanie skór ze zwłok takich zwierząt jest również zakazane. Zwłoki takich zwierząt na zarządzenie władz usuwane są wraz ze skórą, sierścią, włosami, wełną, rogami, kopytami, racicami i odpadkami. Do przewożenia zwłok, celem dokonania przez powiatowego lekarza weterynaryjnego sekcji lub nieszkodliwego usunięcia, mogą być używane tylko szczelne wozy, uniemożliwiające wyciekanie krwi, wydaliny i wydzielin. W celu uniemożliwienia odpływów podczas przewozu naturalne otwory zwłok winny być możliwie szczelnie zatkać wełną, szmatami i t. p.

Zwierzęta wrażliwe na wąglik, znajdujące się w pomieszczeniach, albo na pastwisku, gdzie zabito zwierzę dotknięte wąglikiem lub w których stwierdzono kilka wypadków wąglika podlegają obserwacji, aż do wygaśnięcia choroby. Wyprowadzanie

wówczas zwierząt z pomieszczeń (pastwisk) jest zakazane. Starosta może jednak zezwolić na wyprawienie takich zwierząt, na natychmiastowy ubój, o ile te zwierzęta zostaną przed wyprowadzeniem zbadane przez powiatowego lekarza weterynaryjnego i uznane za niepodjęzane. Dla zwierząt wrażliwych na wąglik w miejscowości zapowietrzonych starosta może zakazać używania pastwisk, studzien, miejsc pojenia i pławienia, co do których — według ustalonych objawów — przypuszczać należy, że są źródłami zarazka.

Przeciwno wąglikowi stosuje się szczepienia. Zgodnie z istniejącymi przepisami weterynaryjno-policijnymi wojewoda może zarządzić szczepienie zwierząt wrażliwych na wąglik w miejscowościach, w których wypadki wągliką stosunkowo często się powtarzają, jeżeli stosowane inne środki nie wystarczają do stłumienia zarazy. Szczepienia odbywają się na koszt Państwa. Szczepienia niezorganizowane przez władzę mogą być wykonywane na koszt i ryzyko właścicieli, lecz jedynie za uprzednim zezwoleniem wojewody.

Zwierzęta zaszczepione żywymi zarazkami wągliką podlegają 8-mio dniowej obserwacji licząc od dnia szczepienia i zwierząt takich nie wolno wyprowadzać ani też poddawać ubojom w czasie obserwacji. Przy wągliku właścicielom przysługuje prawo do odszkodowania względnie zapomogi od Państwa. Za zwierzęta padłe wskutek zarządzonego przez władzę szczepienia przysługuje odszkodowanie w wysokości pełnej wartości szacunkowej zwierzęcia. Zapomoga wynosi trzy czwarte wartości szacunkowej.

Do odszkodowania i zapomogi mogą sobie rościć pretensje tylko ci właściciele zwierzęcia, którzy ściśle stosują się do przepisów weterynaryjno - policyjnych.

Odszkodowania, względnie zapomogi nie należą się w wypadkach następujących:

a) w razie niespełnienia w ciągu 24 godzin obowiązku zgłoszenia choroby, w wypadku podejrzenia o jej wystąpienie.

b) w razie nie stosowania się do przepisów, mających na celu zwalczanie tej zarazy.

Wąglik uznaje się za wygasły i wydane zarządzenia uchyla się:

1) jeżeli wszystkie zwierzęta zapowietrzonych zagrody (pastwiska), wrażliwe na wąglik padły, zostały zabite lub usunięte, albo jeżeli w przeciągu 14 dni po usunięciu, lub wyzdrowieniu zwierząt chorujących na wąglik nie zaszedł nowy wypadek wągliką, lub podejrzenia o wąglik.

2) jeżeli poza tem przepisane oczyszczenie i odkażenie zostało przeprowadzone i należyte ich wykonanie stwierdzone przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

Podany czasokres 14 dni może być skrócony do 8 dni, jeżeli zagrożone zwierzęta zapowietrzonych zagrody zostały poddane szczepieniu.

Dla ułatwienia orjentowania się w rozpoznaniu wągliką, podajemy niżej bardziej charakterystyczne cechy tej choroby.

U bydła rogatego i koni przebieg choroby jest ostry. Objawy chorobowe, o ile wogóle dają się zauważyć, są następujące: ciepłota ciała podnosi się do 41—42°C., następuje utrata apetytu, przygnębienie, niekiedy znów podniecenie, dreszcze, drżenie mięśni

zmniejszenie się udoju, względnie zupełny zanik mleka, lekkie wzdęcie, utrudniony i przyśpieszony oddech, a przytem rozwolnienie, niekiedy z domieszką krwi; w innych znów wypadkach przebieg choroby bywa o wiele mniej gwałtowny i trwa od 3 do 5 dni. Objawy chorobowe są wtedy takie same, jak i przy formie ostrej, lub nieco łagodniejsze, występują zazwyczaj rozlane, lub ograniczone obrzęki skórne, z początku gorące i bolesne, następnie zimne, niebolesne.

U owiec wąglik przebiega zazwyczaj wśród objawów porażenia. Owca, na wygląd zdrowa, nagle zaczyna się chwiać na nogach, przewraca się i ginie zaraz, lub w ciągu kilku godzin.

U świń wąglik przebiega zwykle wśród objawów zapalenia gardła i gorączki, przy znacznym obrzmieniu gardła i szyi.

Zwłoki zwierząt padłych na wąglik ulegają szybko wzdęciu, stężenie pośmiertne jest niezupełne. Po otwarciu zwłok daje się zauważyć przepełnienie naczyń krwią ciemną, podobną do dziegciu, oraz żółtawe, galaretowate nacieki pod skórą — zwłaszcza w miejscach obrzęku, — brak skrzepów w sercu, znaczne powiększenie śledziony; z powierzchni przekroju śledziony wypływa dziegciowata ciecz.

Otwieranie zwłok zwierząt padłych na wąglik może być dokonywane tylko przez lekarza weterynaryjnego.

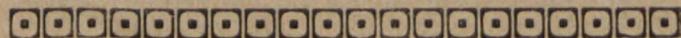
Leczenie polega na stosowaniu zimnych okładów na obrzęki, oraz zastrzykach 2% roztworu karbolenego na obrzęki i wokoło nich. Wewnątrz daje się co 2 godziny po stołowej łyżce kreoliny na butelkę wody. Kreolinę zaleca się dawać i sztukom zdrowym w celach zapobiegawczych. Najskuteczniejszym jednak środkiem leczniczym jest surowica przeciw - wąglikowa.

Zapobiegawczo stosują się szczepienia metodą kombinowaną, to jest szczepionką i surowicą.

W miejscowościach nawiedzanych wąglikiem należy stosować następujące środki zapobiegawcze. — Wiosną, przed wypuszczeniem bydła na pastwisko, należy poprawić grzebowisko dla zwierząt i zasypać wapnem, wgłębiać, jakie się mogły potworzyć zimą, należy zasypać świeżą ziemią; wody stojące i zanieczyszczone — ogrodzić w celu uniedostępnienia ich dla zwierząt; pastwiska mokre w miarę możliwości osuszyć.

Każdy posiadacz winien pamiętać, że niezachowywanie ostrożności podczas trwania wągliką, samowolne użytkowanie skór i mięsa zagraża życiu ludzi i powoduje szybkie rozpowszechnienie i umiejscowienie się zarazy na czas dłuższy, a nawet na przeciąg dziesiątków lat, nie tylko w pojedynczym gospodarstwie, ale w całej okolicy.

E. K.



### MAJĄTEK NA 15 METRACH KWADRATOWYCH

Oto tytuł broszurki napisanej przez Feliksa Teodorowicza.

Z broszurki tej dowiesz się, jak z maleńkiej przestrzeni można mieć stały, znaczny dochód, hodując pieczarki.

Cena broszury wynosi 1 zł. 75 gr.

Nabywać ją można w „Książnicy dla rolników”.

## Drzewa karłowe.

Po ubiegłej klęskowej zimie, która zniszczyła taką dużą ilość nawet starych, owocujących drzew, nie jeden gospodarz przemyśliwa sobie, jakby dojść prędzej do posiadania takiego sadu, założonego z drzew nanowo posadzonych, któreby możliwie szybko zaczęły wydawać owoce. Każdemu zależy na tem, by mieć owoce choćby w drugim, lub trzecim roku po posadzeniu, a nie czekać zbyt długo.

Jeżeli do zakładania sadu użyjemy drzew zwykłych, piennych, lub półpiennych, szczepionych, albo oczkowanych na zwyczajnych dziczkach — wtedy rzeczywiście trzeba będzie nieraz długie lata czekać, aż drzewo zaowocuje. Są nawet takie odmiany, które rzadko zaczynają owocować wcześniej, jak po 10 latach od chwili zasadzenia. Z pomiędzy jabłoni do takich odmian należy między innymi Reneta Kulona i Kosztela, lubiane i polecane do uprawy na terenie b. Kongresówki. Przytem drzewa pienne lub półpienne, szczepione na zwykłych dziczkach, powinny być wysadzone w znacznych odległościach od siebie; jako przepisową odległością dla takich drzew przyjęto 10x10 m., to znaczy 10 metrów w kwadrat, gdyż rozrastają się one bardzo silnie i dla należytego owocowania wymagają dużo miejsca. Każdy przecież wie, że silnie rozrośnięte drzewa wydają ładne owoce w dużej ilości wówczas, jeżeli mają miejsce i przestrzeń dla rozbudowania swojej korony, natomiast w ciasnocie owocują bardzo źle — są małopłodne i owoce dają drobne, poplamione i robaczywe.

Ażeby uniknąć tych niewygód, jakie bywają przy drzewach zwykłych piennych lub półpiennych, a więc by uniknąć konieczności wydzielania dużej stosunkowo powierzchni dla ich uprawy, oraz wyczekiwania przez długie lata na pierwsze plony owoców — polecenia godne jest wysadzenie drzew „karłowych”, krzaczastych. Szczególnie w ogródkach małych — wiejskich i miejskich, gdzie niema dużo miejsca dla rozwoju zwykłych drzew, tam zastosowanie drzew karłowych nabiera szczególnego znaczenia. Drzewa te mogą być wysadzone znacznie gęściej, niż zwykłe drzewa, a więc dla karłowych drzew dajemy odległości 4x4 albo 5x5 m. w kwadrat, gdyż nie rozrastają się one tak szeroko, jak pienne lub półpienne. Drzewa karłowe mają jeszcze i tę dobrą stronę, że owocować zaczynają bardzo wcześnie, zwykle w dwa trzy lata po posadzeniu, i wydają owoce ładne, duże, czyste, ładnie zabarwione.

Otrzymywane bywają drzewka karłowe w szkółkach przez oczkowanie na podkładkach specjalnych, (jakby dziczkach), mianowicie: grusze oczkuje się na pigwach, jabłonie na słodce lub na rajskiej, wiśnie i czereśnie na antypce. Te same odmiany drzew owocowych, które będąc zaszczepione na zwykłych dziczkach wydają drzewa o dużych koronach, jeżeli zostaną zaszczepione na podkładkach wymienionych, będą rosły słabiej, szczególnie w wieku późniejszym, i gdy zostaną poprowadzone jako krzaki — nie wymagają dla swego rozrostu wiele miejsca. W każdym małym ogródku koło domu, gdzie dla drzew piennych brak miejsca, bo zanadtoby cieniowały zabudowania albo przeszkadzałyby wzrostowi warzyw, kwiatów, czy innych roślin, uprawianych między drzewami —

z pewnością znajdzie się odpowiedni kawałek ziemi dla drzewka karłowego.

W krajach zachodnio-europejskich, gdzie ogrodnictwo stoi wysoko, a także i w Polsce, przy dworach lub u ogrodników - specjalistów, drzewom karłowym nadawane bywają najrozmaitsze formy, często dziwaczne, dla rozpinaniach na murach i ścianach. Drzewka takie noszą nazwę „formowanych” i ktoby je chciał mieć, musiałby przedtem nauczyć się rozmaitych rzeczy (uszczykiwania, formowania, przycinania na owoc i t. d.). U nas, w Polsce, polecamy gorąco dla małych ogródków na własny użytek tylko drzewka karłowe **krzaczaste**, które wymagają tych samych zachodów, co drzewa zwykłe. Takie krzaki powinny być zawsze silnie nawożone czy to obornikiem, czy nawozami sztucznymi i kompostem, bo płytko puszczają korzenie, nie mogą przeto czerpać



Starsze drzewo karłowe owocujące (jabłoni) w ogrodzie państw. Szkoły Ogrodniczej we Lwowie.

Fot. inż. P. Dąbrowski.

pokarmów z głębszych warstw gleby i dlatego też górna warstwa ziemi musi być bogato nawieziona. Nie wolno dopuszczać ziemi pod drzewkami karłowatymi do zarastania chwastami, bo by obniżyły ich plność.

Drzewka karłowe, podobnie jak zwykłe rosnące na silnych ziemiach, rosną dosyć szybko i korony u nich się zagęszczają, więc przynajmniej co drugi rok powinny być przerzedzane — i to będzie jedyny poważny zabieg pielęgnacyjny, który przy drzewach karłowych musi być stosowany z całą stanowczością. Prześwietlane drzewka wydają dorodniejsze owoce.

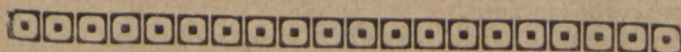
Co się tyczy odmian, to szkółki zwykle posiadają drzewka karłowe tych samych odmian, co i drzewka zwykłe. Przy zamawianiu „karłów” w szkółce trzeba wyraźnie nadmienić, że się żąda drzewek karłowatych, bo inaczej szkółka nadeśle drzewka zwykłe. Wsadzając drzewka karłowe powinno się dawać mocny, krótki palik, do którego drzewko musi być przywiązane.

Inż. Piotr Dąbrowski.

## Wytrzymałość odmian drzew owocowych.

W Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyło się zebranie Polskiego Związku Posiadaczy Sadów, na którym przejrano odmiany drzew owocowych, wybierając najbardziej dla warunków Polski nadające się. Narady zebrania stanowiły jedynie wstęp do przyszłych prac, doboru odmian dla Polski. Prace te mają być ukończone na luty 1930 r., tem niemniej podanie wyniku obrad wspomnianego zebrania może się przydać niejednemu z zainteresowanych. Z odmian jabłoni ogólnie w kraju rozpowszechnionych **Boskopskie** należy w doborze utrzymać, ale sadić podwójnie szczepione; **Landsberskie** są więcej polecenia godne niż Boskopskie, ale również sadić podwójnie szczepione i nie w podmokłe gleby; **Baumana** usunąć z doboru; **Inflanckie** (Weisser Klara-pfel) wytrzymało wszędzie i zostało utrzymane w doborze; tak samo **Antonówka** i **Bojkena**. **Żeleźniak** był zebraniu mało znany i zdania co do jego wartości były podzielone; **Malinowe Oberlandzkie** godniejsze są polecenia niż Landsberskie; **Glogierówkę** i **Grochówkę** należy utrzymać; **Kronselskie** — znakomite; **Kardynalskie** — wątpliwe. Z odmian gruszy, jako polecenia godne uznano: **Król Sobieski**; **Dobra Szara**, **Salisbury**, **Hardego**, **Józefinka**, **Cukrówka litewska**, a z nich **Króla Sobieskiego**, **Hardego Józefinkę**, **Cukrówkę litewską** uznano za najwytrwalsze. Przy rozpatrywaniu śliw podzielono je na trzy kategorie, poczynając od najwytrwalszych, a kończąc na najczulszych. Do grupy pierwszej zaliczono **Althanę** (w Częstochowskiem i na Śląsku ucierpiała), **Ulenę**, **Węgierkę włoską** (pominąwszy Powiśle, gdzie zmarzła), **Węgierkę zwykłą**; do grupy drugiej włączono **Renklodę zieloną** (na Śląsku i w Poznańskim utrzymała się), **Lowanę**, **Wiktorję**, **Jerozolimkę**, **Mirabelę żółtą**; do 3 grupy zaliczono **Kirkę**. Czereśnie i wiśnie pozostawiono bez poważniejszych zmian.

Z. Makowski.



Nie będzie ci brakło karmy dla inwentarza, jeżeli na uprawę łąk zwrócisz baczną uwagę!

Jak łąki i pastwiska uprawiać należy dowiesz się z książek: **M. Rożański „Uprawa łąk i pastwisk”** cena zł. 2.20.

**Grabowski i Szuch „Pastwiska kulturalne”**, cena zł. 1.40.

Książki te nabyć można w **Książnicy dla rolników w Warszawie, Kopernika 30**.

## Zabezpieczenie pszczół na zimę.

Zima już idzie ku nam szybkimi krokami i wszyscy już w miarę swych sił i możliwości zabierają się do jak najlepszego zabezpieczenia się przed chłodem i głodem.

Pszczoly, wyczuwając swym przemądrym instynktem zbliżające się długotrwałe miesiące zimowego półsnu, już od wielu tygodni krzątały się i przygotowywały, aby móc szczęśliwie przetrwać do wiosny. Z myślą przecież o srożej zimie tak gorliwie gromadziły zapasy wszelkiego pożywienia: miodu i pyłku, ale troska o zabezpieczenie się przed zimą wystąpiła szczególnie silnie z końcem głównego pożytku. Wtedy to znikoma tylko część robotnic pszczelich wyruszała w pole, aby z ostatnich jeszcze kwiatków zbierać słodki nektar. Większość pszczół pozostawała w domu. Pracowały one nad uszczelnieniem ula, zalepiając najmniejszą szparę kitem. Porządkowały zapasy zimowe, układając je ostatecznie w plastrach. Czyściły ul ze śmieci. Dzień cały trwały w ustawicznej pracy.

Siły jednak małych robotnic są ograniczone mimo, że pszczół w ulu jest tysiące. A tu jeszcze niejednokrotnie bartnik pokrzyżuje im plany: zabierze plaster, pełen miodu, a doda syty, którą trzeba składać znowu do komórek, poprzestawia plastry itd. itd. Roboty jest dużo i nieraz rój nie może usunąć wszystkiego, co jest niepożądane na zimę, a zrobić to, co jest konieczne do dobrej zimowli i dlatego też bartnik musi swą rozumną pomocą wesprzeć pszczoły i całkowicie je zabezpieczyć.

Rzecz zrozumiała, że nie pora już teraz myśleć o uzupełnieniu zapasów zimowych. Jest już za zimno i gdyby nawet pszczoły wybrały poddany im pokarm, to w każdym razie nie będą mogły go poszyc, bo nie wypacają już wosku. Nieposyty zaś pokarm prędko się psuje, podlegając fermentacji i wskutek tego jest bardzo szkodliwy dla pszczół, gdyż wywołuje u nich zaperzenie.

Nie może również być mowy obecnie o rozbieraniu gniazda w celu właściwego ustawienia plastrów. Jeżeli nie pomyśleliśmy o tem wcześniej, w sierpniu, czy też ostatecznie we wrześniu, to teraz nie można naprawiać przeoczenia, bo popsuliśmy znowu pszczołom robotę pokitowania wszystkich niepotrzebnych szpar. Zresztą możemy się tem pocieszyć, że pszczoły, o ile tylko miały dość czasu, w miarę możliwości naprawiły nasze błędy, układając stosownie do swych potrzeb pozostawione im przez nas zapasy miodu i pyłku.

Gdybyśmy jedynie przez przerwy między górnymi beleczkami zauważyli, że gniazdo jest za duże, czy zamałe, to możemy w ostateczności ująć jeden brzeżny plaster, ewentualnie dostawić z brzeżu plaster z miodem. Powtarzam jednak, że jest to dozwolone tylko w ostateczności, gdy zachodzi bezwzględna konieczność powiększenia, czy też, co częściej się zdarza, zmniejszenia gniazda. Zasadniczo gniazda o tej porze nie wolno ruszać.

Współdziałanie człowieka w zabezpieczeniu pszczół na zimę powinno polegać raczej na robotach zewnętrznych, nie naruszających gniazda.

Przedewszystkiem, o ile nie zrobiliśmy tego wcześniej, na ramki gniazdowe, pod płótno kładzie-

my 3 średniej grubości patyczki. Ma to na celu ułatwienie pszczołom przejścia z plastrów środkowych na brzeżne, co jest konieczne ku wiosnie, gdy zapas miodu na plastrach środkowych jest już na wyczerpaniu. O ile pszczoły nie mają przejścia na górze, to mogą zupełnie nie przedostać się na brzeżne plastry, bo pod i z boków gniazda jest znacznie chłodniej i pszczoły giną tam odrętwiałe z zimna. Często też można przy wiosennym przeglądzie znaleźć spadłe pszczoły z głodu mimo, że na brzeżnych plastrach jest jeszcze pewien zapas miodu.

Gniazdo otulamy szczelnie płótnem, aby nie było nigdzie żadnych szpar. Chodzi tu o zabezpieczenie pszczół od przeciągów tak szkodliwych w zimie i na wiosnę. Lepiej też byłoby o patyczkach pomyśleć wcześniej, a płótna również nie ruszać.

Na płótno dobrze jest położyć arkusz papieru lub gazety. Ułatwia to na wiosnę uporządkowanie ula: wraz z papierem zabiera się zebrane na nim śmiecie.

Następnie starannie okrywamy poduszkami, bocznymi i górną.

W cieplejszych okolicach naszego kraju można by na tem poprzestać, naogół jednak biorąc bezpieczniejsze jest okryć cieplej pszczoły i w tym celu przestrzeń między poduszkami a ścianami i dachem ula wypełniamy warstwą suchego mchu lub siana. Warstwa ta jest pożądana jeszcze i z tego względu, że chroni do pewnego stopnia gniazdo od zacieknienia wodą.

A przecież wszelka wilgoć jest bardzo dla pszczół szkodliwa i niejednokrotnie przyczynia się do zagłady pnia. Dlatego też bartnik przy tych ostatnich przedzimowych robotach w pasiece raz jeszcze powinien jak najuważniej zbadać daszki wszystkich uli i w razie, gdyby spostrzegł najmniejszą bodaj szparę, musi ją zakitować, a nawet cały daszek pokryć papą lub blachą cynkową.

Dla zabezpieczenia gniazda przed wilgocią należy zrobić jeszcze jedno, a mianowicie trzeba wszystkie ule pochylić lekko ku przodowi. W zimie bowiem, na dnie ula zbiera się nieraz woda, powstała bądź to ze skroplonej pary, którą przesiąknięte jest powietrze w gnieździe, bądź też z roztopionego śniegu, który wiatr nawiał przez wyloty. O ile zaś ul lekko pochylimy ku przodowi, to woda będzie spływać wylotem dolnym i dno ula będzie suche.

Wyloty w ulach należy koniecznie zmniejszyć, bo pszczoły i tak niewiele wylatują, zwięźnienie wylotów nie będzie więc tamowało ich ruchu, a powstrzyma za to wtargnięcie wielkiego szkodnika naszych pasiek, jakim jest mysz.

Jesienią i ona myśli o wyszukaniu sobie dobrego mieszkania na zimę i chętnie kryje się w ulu, gdzie ma pod dostatkiem smacznego pożywienia. W zaniedbanych pasiekach nieraz można na wiosnę znaleźć pusty prawie ul, ani śladu prawie z gniazda i pszczół, a za to ujrzymy zagospodarowaną rodzinę mysia.

W starannie utrzymanych ulach ramowych, gdzie wyloty są wąskie, mysz ma dostęp do gniazda bardzo utrudniony, ale w koszkach, kłodach i t. p. wylot jest zwykle znacznie większy. Trzeba więc koniecznie zadrutować ten wylot, krzyżując przezeń dwa mocne druty. Dla pewności też lepiej jest na dnie

ula postawić pudełeczko z kilkoma ziarnkami zatrutej pszenicy, która usunie nieproszzonego gościa.

W dużych pasiekach zimuje się pszczoły w specjalnie pobudowanych stebnikach. Ma to tę dobrą stronę, że roje, zimowane w ciepłym miejscu, zjadają znacznie mniej miodu, dzięki czemu bartnik z każdego pnia może przy końcu pożytku zabrać o parę kilo miodu więcej, co przy większej ilości rojów stanowi poważny zysk.

Do stebników wnosi się ule z pszczołami w końcu października, gdy temperatura spadnie poniżej 6° C. Przedtem jednak należy stebnik starannie oskrobać i obielić, a następnie dobrze wysuszyć. Dobrzeby też było wewnątrz stebnika wysiarkować, ale trzeba to robić na parę tygodni przed wstawieniem uli, aby można było stebnik wywietrzyć, w przeciwnym bowiem razie wniesione pszczoły mogłyby pospadać.

Naogół zimowanie pszczół w stebnikach, przynosząc duże korzyści, wymaga jednocześnie większej troskliwości w czasie zimy, a przede wszystkim większego doświadczenia. Początkujący bartnik, który ma niewielką pasiekę i mniejsze doświadczenie, najlepiej zrobi, pozostawiając swe pszczoły na dworze. Byleby z jesieni dał dostateczny zapas miodu i zostawił odpowiednie gniazdo, to jeżeli teraz zabezpieczy swe roje przed zimnem, wilgocią i szkodnikami, jeżeli w czasie zimy dbać będzie o ciszę w pasiece, może być spokojny, że pszczoły dobrze przezimują i że na wiosnę ze wszystkich uli wyleci gwarna gromadka małych robotnic, które nadal będą znosiły z pola słodki, wonny miód i barwny pyłek.

C. Karczewska.

## Ślimak polny.

Wielkim szkodnikiem wschodzących ozimin, wstępującym masowo w jesieni jest **ślimak polny**. Spotkać go można w większej ilości na polach, położonych obok łąk i pastwisk oraz obok wszelkiego rodzaju zagajników.

Ślimaki dają się szczególnie we znaki rolnikowi wszędzie tam, gdzie łąki nie są uprawne i pozostawione własnemu losowi zarastają krzakami. W tych to krzakach i pod leżącymi na łąkach kamieniami znajdują odpowiednie miejsce do rozmnażania się skąd następnie po skoszeniu i wypasieniu traw łąkowych, nie znajdujących dla siebie w resztkach zeschłych traw smacznego pokarmu wędrują na uprawne, obok leżące pola. Tutaj czynią olbrzymie szkody zjadając doszczętnie kielkujące oziminy, a przede wszystkim żyto.

Ślimaki polne spotkać także można na rosnącej kapuście, w której wyjadają główki, niejednokrotnie głęboko wgryzając się do ich wnętrza. Napadają również i na rośliny warzywne, odznaczające się miękkimi i soczystymi owocami.

Ślimaka polnego łatwo poznać, gdyż nie posiada w odróżnieniu od swoich współbraci skorupki, w której w razie zagrożącego jego życia niebezpieczeństwa znalazłby schronienie. Na części grzbietowej swego ciała w miejscu, gdzie inne ślimaki noszą swój nierozłączny z sobą domek posiada szczytkową sko-

## DO CZYTELNIKÓW.

W dniu 13 października b. r. ukazał się pierwszy numer

### „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“

organu Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, powstałego z połączenia trzech pism, a mianowicie:

„Gazety Gospodarskiej“, „Poradnika Gospodarstw Wiejskich“ i „Rolnika i Zagrody“.

Prenumerata „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“ wynosi 4 zł kwartalnie.

Przedpłaćnicy, którzy opłacili prenumeratę do końca roku t. j. za kwartał czwarty za którekolwiek z trzech wyżej wymienionych pism, wzamian otrzymywać będą „PRZEWODNIK GOSPODARSKI“ bez dopłaty wynikłej z różnicy wysokości prenumeraty.

Przedpłatę za „PRZEWODNIK GOSPODARSKI“ nadsyłać można przekazem pocztowym pod adresem: **Warszawa, Kopernika 30 I piętro**, albo przekazem **P. K. O. Nr. 21165**.

Prosimy zatem Sz. Czytelników nie przysyłać przedpłaty pod adresami dawnych trzech pism, ani też przekazami P. K. O. na konta tych pism, gdyż są one już nieważne, a jedynie pod adresem „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“ i na jego konto **P. K. O. Nr. 21165**.

ADMINISTRACJA

rupkę w kształcie silnie spłaszczonego jaja. Rozmnaża się z jaj, które składa w rosnących na łąkach krzakach, pod kamieniami lub w dołki pozostawione po wykopaniu kopców granicznych. Sprzyjającymi dla jego rozwoju są lata wilgotne, obfitujące w opady. Nie lubi promieni słonecznych, które zabójczo działają na jego organizm. Zawsze też po latach gorących i suchych mniej licznie występuje, gdyż wiele ze słabszych wtedy ginie.

Gdyby rolnicy dbali więcej o swe łąki, napewno szkody przez niego wyrządzane byłyby mniejsze i nie potrzebaby było z wiosną zaorywać całych łąków po zjedzonym życie.

Pierwszym zatem sposobem jego tępienia jest należyta pielęgnacja łąk, co zresztą każdy rolnik z uwagi na obfite plony siana czynić winien w dobrze zrozumianym interesie własnym. Z naszych łąk powinny zniknąć jak najprędzej nikomu nic nieprzynośzące krzaki, a bezcelowo zajmujące w każdej wsi kilka dobrych hektarów ziemi. Na ich miejscu powinny rosnąć trawy. Taki los spotkać musi różne dołki, w których ślimaki znajdują bardzo przytulne schronienie. Nie inaczej stać się powinno z obrastającymi mchem kamieniami, które nie będą w czasie sianokosów niepotrzebnie szcerbić kosi, przez co uniknie się także przekleństw i obrazy boskiej.

Obecnie, gdy chodzi o natychmiastowe wytepienie szkodników, rozporządzamy innymi sposobami. Tam, gdzie jeszcze ślimaki na pole obsiane żytem nie zdążyły wejść, zabezpieczamy się od nich przez usypanie wzdłuż pola, graniczącego z łąką wału z plew jęczmiennych, które wbijając się w miękkie, pokryte śluzem ciało ślimaka powodują jego śmierć lub też działają na niego odstrasżająco.

Gdy ślimaki opanowały już pole, można je wytepić przez rozsiewanie wapna niegaszonego w stosunku 350 do 400 kg. na ha. Tę ilość wapna należy wysiać w dwóch dawkach w odstępie czasu od 15 do 20 minut. Czynimy tak dlatego, gdyż pierwsza dawka wapna, padająca na ciało ślimaka powoduje obfite wydzielanie śluzu, który chroni jego ciało od

zrącego działania wapna. Następną dawkę, natrafiając na ślimaka, mocno już lasującym się wapnem osłabionego, powoduje jego śmierć.

Są jeszcze i inne sposoby tępienia ślimaków, jednak tych jako nie mających większego znaczenia dla rolnictwa nie opisuję. Do takich sposobów należy n. p. chwytanie ślimaków na liście kapusty, rozkrajane ogórki lub też zbieranie ich rękami.

Mam nadzieję, że tych kilka słów zachęci naszych rolników do tępienia tych szkodników, co uchroni ich plony od zupełnego zniszczenia.

Inż. W. S.

## Prace C. T. O. i K. R. w zakresie spółdzielczości.

Naczelnym zadaniem C. T. O. i K. R. jest podnoszenie rolnictwa i wsi na należyty szczebel kultury, oraz popieranie i obrona interesów rolnictwa.

Równoległe z pracą zawodową C. T. O. i K. R. prowadzi prace i w zakresie gospodarczym, tworząc i popierając zrzeszenia rolnicze, mające na celu zaspakajanie potrzeb rolników w zakresie kredytu i obrotu towarowego, a więc: dla nabywania maszyn i narzędzi rolniczych, nasion, inwentarza zarodowego, nawozów sztucznych i innych środków produkcji rolniczej, oraz zbytu wszelkich wytworów gospodarstw rolnych, a wreszcie i przetwórstwa surowców rolniczych.

Organizacje zrzeszeń gospodarczych C. T. O. i K. R. opiera przede wszystkim na zasadach spółdzielczych, wychodząc z założenia, iż głównie ta forma zrzeszeń gospodarczych jest dla rolników najwłaściwszą.

Organizowane oraz istniejące zrzeszenia gospodarcze C. T. O. i K. R. wiąże z zrzeszeniami zawodowymi, uznając je jako swoje organizacje podstawowe.

Lokalne a więc parafjalne, gminne lub powiatowe spółdzielnie wiązane są w Okręgowych Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych. Spółdzielnie obejmujące teren województwa wchodzi w skład członków Wojewódzkich Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych, zaś spółdzielnie, lub ich Związki obejmujące teren przynajmniej dwu województw, należeć mogą i powinny do Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Przez odpowiednie połączenie w jednej naczelnej organizacji tak zrzeszeń zawodowych, jak i spółdzielni, usunięta zostaje rozbieżność w działalności, natomiast stwarza się jednolity front rolniczy.

Spółdzielnie rolnicze i zrzeszenia zawodowe, wiążąc się w jedną organizację dla uzgadniania swej działalności i wzajemnego dopełniania się, zachowują jednak całkowitą samodzielność organizacyjną w zakresie swojej podstawowej pracy, natomiast na zewnątrz, gdy chodzi o obronę i poparcie interesów rolnictwa w państwie, występują wspólnie.

Również występują wspólnie przy planowaniu i przeprowadzaniu pracy. Odpowiednie ustosunkowanie się, oraz planowa współpraca zrzeszeń zawodowych i gospodarczych, wywrze niewątpliwie bardzo dodatni wpływ na wzajemny rozwój tych zrzeszeń. Dlatego też, w planie prac spółdzielczych zaleca się ogniwom zawodowym współdziałanie w rozwoju ruchu spółdzielczo-rolniczego. O tej właśnie sprawie podają garść informacji.

**I. Kółka Rolnicze**, pracę swoją w zakresie spółdzielczości prowadzić winny w następujących kierunkach:

- 1) Organizować w miarę potrzeby nowe spółdzielnie rolnicze;
- 2) Przestrzegać zasady harmonijnej współpracy zrzeszeń zawodowych z istniejącymi na danym terenie spółdzielniami rolniczymi;
- 3) Organizować wspólnie z miejscowymi spółdzielniami zebrania i kursy, poświęcone spółdzielczości, tak dla członków spółdzielni, jak i dla rolników niezorganizowanych, a biernych w stosunku do spółdzielczości.

Współpraca Kółka Rolniczego ze spółdzielniami odbywać się winna w myśl następujących wskazań:

**1) Z Kasami spółdzielczymi.** Kółko propaguje zadania Kasy, zjednywa dla niej nowych członków, krzewi zasady oszczędności, tak wśród starszych, jak i wśród młodzieży i zachęca ludność do lokowania oszczędności i wolnej gotówki w Kasach spółdzielczych, projektuje kredyty krótkoterminowe na aktualne, a zarazem produkcyjne cele, wreszcie omawia współpracę Kasy z innymi spółdzielniami rolniczymi.

**2) Ze spółdzielniami mleczarskimi.** Propaguje cele i zadania mleczarni, oraz wpływy jej na rozwój hodowli krów. Kółko rolnicze, zachęcając rolników do zapisywania się na członków mleczarni, współdziała w organizowaniu dostaw mleka do mleczarni, organizuje Kółka kontroli mleczności, pokazowe żywienie i dojenie krów, urządza kursy, pokazy, konkursy hodowlane i mleczarskie, współdziała w zakładaniu wzorowych obór, zachęca rolników do uprawy roślin okopowych, rozpowszechnia książki o hodowli bydła i t. d. Kółko rolnicze zwracać winno uwagę na to, aby mleczarnia skutecznie zbyła swoich wyrobów w sposób spółdzielczy.

**3) Ze spółdzielczą zbiornicą jaj.** Kółko rolnicze zachęcać winno spółdzielnie mleczarskie do prowadzenia zbiornic jaj, aby przez korzystny zbyty jaj zapewnić rolnikom dochód z chowu kur, pouczyć rolników o sposobie chowu kur, racjonalnej produkcji jaj i sprzedaży ich przy pomocy mleczarni.

**4) Ze spółdzielnią rolniczo-handlową.** Od sposobu zakupu środków produkcji, oraz bytu płodów rolnych, w głównej mierze zależy opłacalność gospodarstw rolnych, dlatego też Kółko poucza ludność rolniczą o konieczności zapisywania się na udziałowców spółdzielni rolniczo-handlowych i skutecznienia wszelkich zakupów wyłącznie w tych spółdzielniach.

5) Z innymi spółdzielniami, jakie w danej okolicy istnieją Kółko rolnicze utrzymuje braterskie współdziałanie, dbając o należyty ich rozwój.

Tam, gdzie obok Kółek rolniczych istnieją Kółka Gospodyń Wiejskich, starać się one winny o należyte zainteresowanie kobiet wiejskich ruchem spółdzielczo-rolniczym.

Gospodynie wiejskie przez udział swój w pracach spółdzielni ruchowi spółdzielczemu oddać mogą poważne usługi. Ruch spółdzielczo-rolniczy odegra wielką rolę wówczas, gdy praca poszczególnych spółdzielni opierać się będzie nie na jednostkach, czy dziesiątkach osób, lecz na setkach tysięcy rolników i gospodyń świadomych roli spółdzielczości oraz swoich praw i obowiązków w stosunku do spółdzielni. Wielkich rzeczy dokonać mogą tylko wielkie uświadomione gromady ludzi.

**II. Okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych**, których członkami obok zawodowych zrzeszeń stać się winny i spółdzielnie rolnicze, mają bardzo poważne zadania w stosunku do ruchu spółdzielczego. Im lepiej w danym okręgu rozwijają się spółdzielnie, tem lepsze warunki dla prowadzenia swej pracy mają zrzeszenia zawodowo-rolnicze.

O. T. O. i K. R. czuwać winny nad prawidłowym rozwojem spółdzielni na terenie jego działalności, krzewiąc spółdzielczość, współdziałając w organizacji nowych spółdzielni, przestrzegając, aby między zrzeszeniami gospodarczymi, a spółdzielniami miała miejsce stała i planowa współpraca i wzajemne popieranie celów i zadań tych organizacji, a ponadto popierając interesy spółdzielczości na swoim terenie wobec wyższych ogniw C. T. O. i K. R. i miejscowych władz państwowych i komunalnych.

W szczególności O. T. O. i K. R. przeprowadzać winny następujące prace:

1) Urządzać zebrania i konferencje delegatów spółdzielni istniejących w Okręgu, dla omawiania stanu i potrzeb spółdzielni, oraz planu współpracy z zawodowymi zrzeszeniami w Okręgu.

2) Krzewić zasady spółdzielczości, tak wśród starszych, jak i młodzieży rolniczej.

3) Projektować i organizować nowe spółdzielnie różnych typów w zależności od potrzeb i przygotowania gruntu dla ich działalności. Każda nowa spółdzielnia może być wynikiem wyłącznie dokładnie opracowanego planu.

4) Urządzać kursy, zebrania i wykłady spółdzielcze, wycieczki do wzorowo prowadzonych spółdzielni w danym Okręgu, lub do okolic dalszych.



5) Rozpowszechniać wydawnictwa o spółdzielczości.

6) Łączyć spółdzielnie z właściwymi Związkami Rewizyjnymi i Centralami Gospodarczymi. Zrzeszenia zawodowe i spółdzielcze, jednocząc się w O. T. O. i K. R., tworzyć winny jednolitą organizację rolników na danym terenie, pracując samodzielnie we właściwym zakresie działania, występując zaś wspólnie tam, gdzie chodzi o obronę interesów rolnictwa i przeprowadzania konkretnych prac gospodarczych w Okręgu.

**III. Wojewódzkie Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych**, odnośnie swych prac w zakresie spółdzielczości mają za zadanie: opracowywanie i przeprowadzanie przy pomocy O. T. O. i K. R. planu pracy organizacyjno - spółdzielczej, współdziałanie w rozwoju ruchu spółdzielczego na terenie województwa, kontrole pracy przeprowadzanej przez O. T. O. i K. R., badanie stanu i potrzeb spółdzielczości i opinowanie w tych sprawach tak wobec Centr. T-wa Org. i Kółek Rolniczych, jak i wojewódzkich władz państwowych i samorządowych i współpracę z terenowymi oddziałami celowych związków spółdzielni.

Zadania powyższe W. T. O. i K. R. spełniają przez:

1) Utrzymywanie wojewódzkich inspektorów i instruktorów spółdzielców ogólnych, a w miarę potrzeby i specjalistów w zakresie poszczególnych typów spółdzielni.

2) Urządzanie wojewódzkich konferencji spółdzielczych ogólnych i specjalnych.

3) Organizowanie zebrań, zjazdów, kursów i wycieczek spółdzielczych w kraju i zagranicą.

4) Współdziałanie w organizacji szkół zawodowo - spółdzielczych.

5) Ułatwianie i organizowanie praktyk dla kandydatów na pracowników spółdzielczych.

6) Wydawanie publikacji o spółdzielczości w pierwszym rzędzie dotyczących danego województwa.

7) Organizowanie kursów spółdzielczych.

8) Przeprowadzanie konkursów spółdzielczych i współdziałanie w urządzaniu działów spółdzielczości przedstawiających stan i rozwój spółdzielni w województwie, na wojewódzkich wystawach rolniczych.

9) Organizowanie większych spółdzielni rolniczych i współdziałanie w organizacji spółdzielni w poszczególnych powiatach.

10) Opiniowanie w sprawach potrzeb spółdzielni i czuwanie nad ich rozwojem.

**IV. Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych**, jednocząc akcją spółdzielczą, prowadzoną przez terenowe ognia, rozpowszechnia spółdzielczość z tytułu jej wychowawczego i gospodarczego znaczenia dla rolników i występuje wspólnie z celowymi Związkami spółdzielni w obronie interesów i potrzeb spółdzielczości.

Pracę w zakresie spółdzielczości przeprowadza przez C. T. O. i K. R. polegają na:

1) Krzewieniu zasad spółdzielczości, oraz wskazywanie celów i zadań spółdzielni rolniczych.

2) Badaniu stanu i potrzeb spółdzielczości i opinowanie o projektowanych pracach spółdzielczych na terenie C. T. O. i K. R..

3) Zbieraniu danych statystycznych i różnych materiałów, obrazujących ogólny stan i rozwój spółdzielczości rolniczej.

4) Organizowaniu i prowadzeniu szkół i kursów spółdzielczych.

5) Ścisłym współdziałaniu ze Związkami udoskonalającymi i ułatwiającymi pracę spółdzielni, t. j. ze Związkami Rewizyjnymi i Centralami Gospodarczymi spółdzielni.

6) Tworzeniu na zdrowych zasadach opartych spółdzielni rolniczych, a w miarę potrzeby i ich związków celowych i współdziałanie w ich rozwoju.

7) Badaniu rozwoju spółdzielczości rolniczej zagranicą i przeszczepianie jej zdobyczy u nas.

Wyżej wyszczególnione zadania spełnia C. T. O. i K. R. przez swój **Centralny Wydział Spółdzielczości**, który:

1) Opracowuje statuty dla nowych typów spółdzielni 2) Wydaje i rozpowszechnia wydawnictwa spółdzielcze 3) Szerzy zasady spółdzielczości rolniczej. 4) Organizuje praktyki i wycieczki. 5) Szkoli kandydatów na instruktorów spółdzielczych. 6) Urządza zjazdy i konferencje spółdzielcze. 7) Organizuje krajowe konkursy spółdzielcze. 8) Opiniuje o krajowych konkursach spółdzielczych, 8) Opiniuje i kontroluje prace spółdzielcze, przeprowadzane przez terenowe ognia. 9) Prowadzi szkoły i kursy celem szkolenia ideowego i fachowego działaczy i pracowników spółdzielczych.

Wydział Spółdzielczości podzielony jest na inspektoraty, mające określony zakres pracy i tak: 1) Wychowawczo - spółdzielczy, 2) Spółdzielni rolniczych handlowo - przemysłowych, 3) Spółdzielczych Kas 4) Spółdzielni mleczarskich, 5) Spółdzielczych zbiornic jaj.

Prace w zakresie spółdzielczości przeprowadzane przez O. T. O. i K. R., W. T. O. i K. R., oraz C. T. O. i K. R. określone są szczegółowo w osobnych regulaminach, tu zaś wymienione zostały w krótkości najważniejsze zadania, jakie w zakresie spółdzielczości spełnia Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, bądź bezpośrednio, bądź przez swoje ognia terenowe.

Spółdzielnie niezależnie od niesłychanie doniosłego znaczenia w zakresie wychowawczym, jakie spełniają wśród rolników, są doskonałym pomocniczym czynnikiem w postępie i rozwoju życia gospodarczego dla rolnictwa.

Ruch spółdzielczo - rolniczy w Polsce, osiągnął już poważne rezultaty.

Umacniają się stare ogólnie znane formy spółdzielni, powstają również nowe typy spółdzielni, jak zbytu i przetwarzania płodów rolnych.

Nie należy czynić sporów o to, kto takie czy inne spółdzielnie zorganizował, starać się natomiast o to, aby całą spółdzielczość, zrzeszającą rolników scharmonizować odpowiednio z zawodowymi organizacjami rolnictwa w jeden obóz, w myśl hasła — „**jeden front rolniczy i jedne cele**“.

Każdy rolnik, kochający swój zagon ojczysty, pragnący osiągnąć wyższy szczebel kultury swego gospodarstwa, a tem samym zwiększenia swych dochodów i podniesienia dobrobytu, powinien zdawać

sobie jasno sprawę z tego, iż siła jego własna i siła rolnictwa leży w jednolitej i silnej organizacji zawodowej i gospodarczej.

**Rolnicy polscy mogą być dumni ze zdobyczy, jakie pracą swoją, pomimo trudnych warunków, osiągnęli na polu rolniczym w okresie dziesięciolecia Niepodległości Rzeczypospolitej.**

**Trzeba jednak prowadzić nieustannie dalszą wyteżoną pracę gospodarczą, opartą o zbiorowy wysiłek wszystkich rolników.**

Przedewszystkiem należy mieć głęboką wiarę we własne siły, a mając zapewnione moralne poparcie własnych władz państwowych, dążyć z całą wytrwałością do umocnienia, oraz do rozbudowy swoich placówek zawodowych i gospodarczych, zjednoczonych w C. T. O. i K. R.

Praca taka da duże korzyści gospodarcze tak rolnictwu, jak i państwu.

Al. Zacharski.

## Od Tatr do Bałtyku.

„Sami nie wiecie co posiadacie“

Nigdy słowa, przed wielu laty wypowiedziane, nie sprawdziły się w tym stopniu, jak na Powszechnej Wystawie Krajowej. Naród, zdumiony pięknnością i bogactwem okazów, przekonał się dowolnie, że zdolny jest do każdej podjętej pracy, że bynajmniej nie ustępuje w niczem Niemcom, czy Francuzom, choć oni w czasie długich lat wolności, uzdolnienia swoje swobodnie wykorzystać mogli, podczas gdy nam je tłumiono i ubezwładniano. Wszystko, czego dotknęła się ręka polska, czy to będzie sprzęt domowy, czy narzędzie rolnicze, czy maszyna fabryczna, wykonane jest z nadzwyczajną dokładnością i starannością.

Ale co jeszcze zwróciło na Wystawie szczególną uwagę zwiedzających ją cudzoziemców, to to, że tworzymy mnóstwo rzeczy pięknych z prawdziwym talentem odrobionych. Gdy więc obcy pytali nas na Wystawie: z jakiego źródła czerpiemy te pomysły artystyczne, które zdobią każdą mapę, każdą tablicę, obrazującą w liczbach nasz dorobek, czy to w zakresie szkolnictwa, czy kultury rolnej, czy rozwoju przemysłu, wprowadzaliśmy pytających do gmachu, w którym pomieszczony został przemysł ludowy.

„Oto tu jest owe źródło“, odpowiedzieliśmy, ono wytryska z duszy naszego ludu, który bezwiednie jest twórcą narodowej kultury artystycznej, nie zdając sobie z tego sprawy, jak dalece przyczynia się do jej rozwoju. On to sprawia, że Polska ma „teraz i duszę własną“. I dobrze jest, że po dziesięciu latach istnienia wolnej Polski zebrano razem okazy sztuki ludowej z całego kraju, dziś wielkiego i ludnego, sięgającego od Tatr do Bałtyku.

Wycieczki rolnicze przejrzały się tam jak w zwierciadle i nieraz słyszeliśmy pogwarkę. „Patrzcie, jak tam u tych huculów śmiesznie wszystko wychodzi, muszą oni nie być z Polski jeno gdzieś od Turków czy Tatarów“. Ale zaraz jeden ze znających te rzeczy objaśnia, że huculi mieszkają na południu Małopolski, a swój strój, jaskrawo wyszywany, przyjęli ze wschodu od Rumunów, z którymi są

siadują. Zato nasz góral zakopiański nikogo nie naśladował. Patrzy sobie na wysokie góry, na żeby skalne, na smreki ponad niemi zawieszane i wyrzynał kozikiem na drzewie piękne rzeczy. To „lelują“ na łąkach wśród gór kwitnącą, to „szarotkę“, po którą



Stroje ludowe Huculskie i Podhalańskie oraz wyroby domowe reprezentowane na wystawie przemysłu i sztuki ludowej na P. W. K.

z narażeniem życia po skałach wspinać się trzeba i zdobił takimi wyrzynkami swoją chatę i jej sprzęty, nadając im odrębny charakter. Nadziewał na siebie serdak baranicą podszyty, kładł na ucho kapelusze czarny muszellkami ozdobiony i kpił z wiatru i niepogody.

Za to jego brat z pod Beskidów na Śląsku Cieszyńskim, choć podobny dziś strojem, jakiś charakter



Wzorowe urządzenie izby oraz stroje ludowe ziemi Krakowskiej na P. W. K.

ma odmienny. Czy to dlatego, że góry tam niższe, a wiele w nich dolin kwitnących i wietrznych, więc też i usposobienie ma cichsze i łagodniejsze. A prztem los nekął go okrutnie, ziemię mu odbierano dla obcych, niemieckich panów, a i teraz, jak już cała Polska jest oswobodzona, część Śląska Cieszyńskiego Czechom przyznano. Widzieliśmy więc na Wystawie śliczne kapliczki przydrożne, a w nich fraso-bliwego Jezusika zamyszonego nad chłopską dolą. To dzieło artystów wioskowych. I pełno tam różnych „świętków“ przez nich wykonanych. Strój ludowy prześliczny i wiernie od najdawniejszych wie-

ków przechowywany, a i mowę tam słyhać szczeropolską, choć Niemcy w szkole swoją narzucali.

Od Cieszyńskiego krok prawie dzieli nas od Krakowa. Chyba to najweselsza okolica Polski, ukochana od Boga i ludzi. I nie darmo dziewczęta naszywają na suknie barwne wstążki, nie darmo blazkami zdobią aksamitne gorsety, to wyraz radości, która tkwi w ich duszy, a pawie pióra na kapeluszach chłopców to oznaka dumy, że się należy do wielkiego, dzielnego narodu.



Stroje ludowe w jednej z sal przemysłu i sztuki ludowej na P. W. K.

Niestety, strój ten zanika coraz więcej, czyżbyśmy chcieli zatracić to, co nas wyróżnia i zdobi, a upodobnić się do innych narodów?

Znamy wszyscy Łowickie, wiemy, że tam chyba lud najzdolniejszy do wszelkiej pracy ręcznej. Niedawno zwiedzający Polskę Francuzi nie mogli się



Fragment Szkoły instruktorów tkactwa i koszykarstwa na wystawie przemysłu i sztuki ludowej na P. W. K.

wydzwiżyć, że chłop łowicki wszystko potrafi. I zegar zrobić, i sprzęty domowe sobie sporządzić, a najczęściej to ich dziwiły wycinanki z papieru. „Żeby tak grubemymi nożycami” — mówili wyciąć takie cuda, to żaden Francuz by tego nie potrafił. Ale to najważniejsze, — dodawali — że w tem jest owa myśl, co to tworzy wielkich artystów. Jest odczucie i zrozumienie piękności natury”.

Przerzucmy się w inne mniej bogate i urodzajne strony, a mianowicie na Wileńszczyznę. Na Wysta-

wie był bardzo pięknie urządzony zbiór prac tamtejszych włościan; skąpe dochody z ubogiej ziemi powiększają oni sobie, a szczególnie kobiety pracą domową. Czego tam nie było?! I piękne chodniki i tkaniny, i mocne z korzeni wyrabiane kosze i ko-



Ekspozyty rękodzielnicze nadesłane przez mieszkańców ziemi Wileńskiej na P. W. K.

szyczki. Bardzo nam się podobały sprzęty kuchenne, ładnym rysunkiem ozdobione. Znać, że lud tamtejszy nie zadawalnia się tylko pożytkiem danego przedmiotu, ale chce, żeby on wpadał w oko swoim pięknem. Jeszcze może uboższe jest Polesie, ze swojemi, na całe mile ciągnącymi się błotami, które gdyby były osuszone, jak się to już zamierza i na grunt urodzajny zamienione, nie brakłoby w Polsce chleba i pracy i nie trzebaby było ich szukać u Niemców, lub za morzem. Poleszuki wyrabiają sobie sami wszystko, co im do ubrania i do gospodarstwa potrzebne, a jak widzimy na obrazku są to rzeczy ozdobne i z wielką zręcznością wykonane. Ale bogactwa przyrodzone, czy w skarbach kopalnych, czy też w zdolnościach ludzkich, to jeszcze mało, o ile nie potrafimy ich dla dobra kraju i dla



Stroje ludowe Polesia, wystawione na wystawie przemysłu i sztuki ludowej na P. W. K.

własnego pożytku i zamożności wykorzystać. Oto widzieliśmy na Wystawie wewnętrzne urządzenie szkoły instruktorów przemysłu ludowego. Mamy więc w stolicy naszej taką instytucję pomocniczą, która stara się o to, by stworzyć z przemysłu ludo-

wego poważną gałąź zarobkową, przez którą rostałyby zamożność kraju. Jesteśmy bowiem obecnie jednym z najuboższych narodów w świecie, a potrzeby nasze są jeszcze tak małe, że fabryki upadają, bo nie mają komu sprzedawać. Tymczasem mamy w swoim ręku potężną dźwignię dobrobytu. Nasze zdobnictwo ludowe wystawione przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Paryżu, na Powszechnej Wystawie Krajowej, a nawet w Ameryce budzi podziw, a przedmioty wyrobu są chętnie kupowane. Trzeba się tylko umieć w tym kierunku zorganizować. Muszą się tu tworzyć ogniska prowincjonalne dla zbytu i dla ulepszenia pracy. Widzieliśmy na P. W. K. wyroby wykonane przez uczniów szkoły przemysłu ludowego w Częstochowie, cały więc powiat ma w niej swój punkt centralny, do którego zwracać się może. A innych takich ognisk jest sporo w Polsce, a w Małopolsce szczególnie. Tam gdzie ich niema, sejmiki obok innych zadań, winny się gorliwie zająć wykorzystaniem dla dobrobytu ludności przemysłu ludowego.

K.

## Czekamy Waszych głosów.

Wywody i myśli, zawarte w artykułach „Przewodnika”, w dwudziestu paru tysiącach egzemplarzy rozchodzą się do gospodarzy we wszystkie strony Polski. Czytają je i młodzi i starzy, doświadczeni rolnicy i początkujący, działacze społeczni i cisi pracownicy na roli, a każdy z nich, jeden mniej drugi więcej, swoich myśli do drukowanego słowa dorzucić może. Bo sprawy poruszane w „Przewodniku” żywo rolnika każdego obchodzą i każdy nieraz w życiu swem z niemi się spotkał, przeszedł niejedno i wypraktykował wiele.

Stali współpracownicy „Przewodnika” znają potrzeby rolników, wiedzą jakie sprawy najbardziej ich obchodzą i każdą we właściwym czasie na łamach naszego pisma wyświetlają. Ale piszą oni z tem przekonaniem, że znajdą u Was, Czytelnicy, oddźwięk, że słowa ich nie padają w próżnię i w każdym numerze skwapliwie szukają Waszych głosów, czy to z praktyki rolniczej czy z innych, najbardziej Was obchodzących spraw.

Głosy takie dodają nietylko otuchy do dalszej pracy redakcyjnej, ale informują też co się na wsi dzieje, gdzie i co rolnicy robią, jaki osiągnęli postęp, co ich trapi, a z czego są zadowoleni. Skończyły się większe prace w polu, nastąpiły dłuższe wieczory, macie przeto więcej czasu zastanowić się nad tem, co Wam rok ostatni przyniósł, czego Was nauczył, coście w doświadczeniu najnowszym zdobyli. Po wieczery przy lampie, gdy spokój zapanuje w izbie, opiszcie w słowach prostych, bez wyszukanego stylu to wszystko, co każdego gospodarza interesować będzie.

„Nie chowajcie wiedzy pod korcem”, bo doświadczenia niejednego z Was, szczęśliwie albo mniej szczęśliwie przeprowadzone, wielu innym przydać się mogą. Dwadzieścia parę tysięcy gospodarzy je pozna i zastosuje, albo błędów uniknie.

Czy to uprawa roli, czy nawożenie, spraktykowana kolejka zasiewów, czy wprowadzona uprawa nowej rośliny, żywienie bydła czy chów trzody, organizacja mleczarni i jej rozwój czy też pomoc Kasy Stefczyka, albo innych spółdzielni i całej szereg najrozmaitszych prac rolnika — oto tematy do rozważania, oto wdzięczne pole dzielenia się z braćmi rolnikami zdobyciami swych doświadczeń. Zwrócić tylko trzeba na jedno uwagę, że trzeba umieć patrzeć dokoła siebie i widzieć co się dzieje. Schodzi dzień za dniem, zdawałoby się, nic szczególnego nie zaszło, wieś wygląda dziś tak jak i wczoraj; tydzień po tygodniu, zda się, śladu po sobie nie zostawił. Ale spojrzysz dalej za siebie, przypomnij co było w roku zeszłym, a co jest teraz, co dwa, trzy lata temu, a co jest dzisiaj, przejdź myślą Czytelniku wszystkie działy swojego gospodarstwa, przejdź myślą wieś całą, całą okolicę — czy naprawdę nic się zmieniło?

Dużo doli i niedoli miałeś Ty i mieli Twoi sąsiedzi, wiele twórczych, a wiele bolesnych doświadczeń. Nie chowaj tego pod korcem, bo zawsze młode pokolenie na doświadczeniu starych się uczyło.

Głosy czytelników do „Przewodnika” znajdują oddźwięk nietylko te, które o szczęśliwych poczynaniach mówić będą, ale i te, które błędy nieudanych doświadczeń wykażą.

„Przewodnik” jest pismem gospodarzy, a nietylko dla gospodarzy wydawanym, przeto ich głosy narówni z artykułami stałych współpracowników są potrzebne i narówni pouczające i dopiero taka współpraca wszystkich stworzy na łamach pisma żywy obraz z wsi polskiej, jej dążenia i pracę i jej zdobycze.

Czekamy na Wasz odzew, Czytelnicy, a głosów każdego z Was czekają tysiące braci rolników. By jednak nie czekali tak długo, jak czekał na echo rzuconego kamienia pewien podróżnik w górach, którego noc w podróży zastała. Z wierzchołka góry rzucił on kamień jeden i drugi i trzeci, w ciemną czeluść przepaści, a echa żadnego z nich nie usłyszał. Myśląc, iż przepaść jest tak głęboka, że echo nie dochodzi, przepędził noc na wierzchołku góry nie śmiejąc zejść na dół. Rano, gdy się rozwidniało, i mgła się rozwiłała, na parę sążni pod sobą zobaczył... łakę. Wielkiby od niej na echo kamienia czekał, gdyby nie zbawienny świt dnia.

Od gospodarzy najświatlejszych, od tych co najwięcej mają do powiedzenia, czekają wszyscy na odzew.

Czesław Słuchocki.



**GOSPODARZU!** Jeżeli chcesz w swoim gospodarstwie zaprowadzić zmiany i ulepszenia, kup sobie książkę **URZĄDZENIE GOSPODARSTW MAŁYCH**, nap. przez inż. W. Chmieleckiego, w której znajdziesz mnóstwo cennych rad i wskazówek.

\*\*

Grosze kosztują doskonałe broszurki F. Staryńskiego.

„Owies” — 0.50 zł.

„Jęczmień” 0.50 zł.

„Burak pastewny” 0.70 zł.

Spiesz je nabyć!

# Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

## ODSADZAĆ, CZY NIE ODSADZAĆ?

Istnieją rozmaite sposoby odsadzania cieląt. Jedni odsadzają je zaraz po urodzeniu, inni w 10 dni po urodzeniu, inni jeszcze radzą cielęta krócej, lub dłużej trzymać przy matce, a są nawet i tacy, którzy pozwalają ssać cielętom, jak długo im się podoba.

Uważam, że najlepiej jednak jest odsadzać cielęta zaraz po urodzeniu. Przyjąłem za zasadę: „Nie dać cielętom ani sekundy ssać matki”. Zasadę tę przeprowadziłem u siebie w oborze i mogę dziś, po 5-ciu latach doświadczeń, stwierdzić dobre jej wyniki. Cielęta mam dorodne a krowy z nich wychodwane zdobywają na pokazach nagrody.

Mój sposób żywienia cieląt przedstawia się następująco: natychmiast po dokładnem oblizaniu noworodka przez matkę, zabiera się je do kojca, daje się mu pić „po palcu” 1/2 l. siary zdojonej od matki. Powtarza się to 4 razy na dobę. Następnego dnia przechodzi cielę na normalne żywienie, t. j. dostaje pełne mleko 3 razy dziennie, przy każdym udoju. Pierwszego dnia normalnego żywienia dostaje 3 l. na cały dzień, drugiego 4, trzeciego 5, i t. d., aż dojdzie do 10 litrów dziennie. Czerwonej-polskiej rasie, którą hoduję, to wystarcza. Przy nizinej musiałoby się pójść jeszcze wyżej. Na 10-ciu litrach zostaje cielę 8 tygodni, poczem ujmuje mu się stopniowo mleka, a zastępuje je zupką, koniczyną, paszonką i t. p. Buhajkowi zaczyna się dawać owies gnieciony.

Pożytek płynący z takiego systemu żywienia da się ująć w 3-ch następujących punktach:

1) **unikania się ochwacenia cielęcica**, co często się zdarza, gdy się pozwoli cielęciu ssać, a powodowane jest bądź przez przepicie, bądź przez zawartość wielkiej ilości tłuszczu w mleku. Tłustość podawanego cielęciu mleka można regulować, rozcieńczając je wodą.

2) **umożliwia się kontrolę mleczności matki od pierwszej chwili po urodzeniu cielęcica**, co przy przyśadzeniu cieląt jest niemożliwe, gdyż nigdy nie wiadomo ile cielę wyssie;

3) **unikania się urwania mleka przez krowę**, co następuje zwykle po odłączeniu cielęcica.

Roman Peteleur-Łukasiewicz.

## GODNE NAŚLADOWANIA!

Ciągle się pisze i mówi o racjonalnem żywieniu krów, o paszach treściwych i t. p., lecz jakże niewielu jest takich, którzyby się do tych wskazówek stosowali? I mało kto zdaje sobie sprawę, że, przy żywieniu krów tylko sieczką i odrobiną siana, doклада do swej obory, zamiast mieć dochód, a przytem ma i lichy obornik.

Zwiedzając drobne gospodarstwa, w jednym z nich zauważyłem, że gospodarz zadaje krowom tylko siano i sieczkę. Całodzienna dawka sieczki i siana wynosiła na sztukę: 8 kg. sieczki i 5 kg. siana. Koszt takiego żywienia w ciągu 7-miomiesięcznego okresu zimowego żywienia wynosił na jedną krowę:

8 kg sieczki przez 210 dni = 1.680 kg po 6 gr. = 100.80 zł.  
5 kg siana przez 210 dni = 1.050 kg po 12 gr = 126.00 zł.

czyli razem 226.80 zł.

pastw. letnie ów gospodarz wynajm. płacąc od sztuki 50.00 zł.  
koszt żywienia jednej krowy w ciągu roku wynosił 276.80 zł.

Krowa ta wycieliła się 12 maja, a próbne jej udoje wykazały:

		w okresie		19 dni		190 litrów	
21	maja	—	10 litrów	—	10	—	80
1	czerw.	—	8	—	10	—	80
11	"	—	7	—	10	—	70
21	"	—	6 1/2	—	10	—	65
1	lipca	—	5	—	10	—	50
11	"	—	4 1/2	—	10	—	45
21	"	—	3	—	11	—	33
1	sierp.	—	3	—	10	—	30
11	"	—	2 1/2	—	10	—	25
21	"	—	2	—	11	—	22
1	wrześ.	—	2	—	10	—	22
11	"	—	2	—	10	—	22
21	"	—	2	—	10	—	22
1	paźdz.	—	1 1/2	—	10	—	15
11	"	—	1 1/2	—	10	—	15
21	"	—	1 1/2	—	11	—	15
1	listop.	—	1	—	10	—	10
11	"	—	1	—	10	—	10

18 listopada została zapuszczona Razem 741 litrów

A więc w ciągu roku dała — 741 litrów po 25 groszy = 185,25 zł.

Koszt żywienia wynosił 276 zł. 80 gr.  
wartość mleka otrzymanego wynosi 185 zł. 25 gr.  
czyli, że krowa dała straty 91 zł. 55 gr.

Na szczęście nie wszyscy tak żywią swoje krowy.

Jako przykład może posłużyć obora p. Anastazji Śniegockiej ze Śniegocina, pow. Łęczyckiego.

P. Śniegocka posiada gospodarstwo 60 mg. ziemi ornej bez pastwisk i łąk, położone o 13 km. od kolei i miasta, a 1 km. od mleczarni spółdzielczej. Podstawą jej gospodarstwa jest hodowla krów i świń. Ponieważ w gospodarstwie tym brak łąk i pastwisk p. Śniegocka ułożyła następnie płodozmian 5-ciopłowy:

- 1) 12 mg. okopowych — (2 mg. buraków pastewnych, 2 mg. buraków cukrowych, 1 mg. marchwi i 7 mg. ziemniaków),
- 2) 6 mg. owsa i 6 mg. jęczmienia,
- 3) 4 mg. koniczyny biały, 6 mg. koniczyny czerw. i 2 mg. mieszanek,
- 4) 12 mg. pszenicy,
- 5) 12 mg. żyta.

W gospodarstwie tym p. Śniegocka utrzymuje: 6 koni roboczych, 1 źrebak 3-letni, 1 źrebak 2-letni, 1 źrebak roczny, 1 buhaj, 10 krów dojnych, 2 jałówki 2-letnie, 2 jałówki roczne, 2 cielęta, 5 macior i zmienną ilość tuczników, warchlaków i prosiąt.

Podstawą gospodarstwa jest jak widać hodowla krów, to też p. Śniegocka należy do Kółka Kontroli mleczności i do Związku Hodowców Bydła Nizinnego czerwono - białego.

Jaki daje dochód obora p. Śniegockiej wykazuje następujące zestawienie:

L. porz.	Nr. Z. H. B. N.	Kate- gorja	NAZWA KROWY	Udój roczny w 1927/28 r. w kg.	% tłuszcz.	Litrów mleka o 1 % tłuszczu	Uwagi
1	4522	III	Stara Moza	5,322,6	2,97	15,810	
2	2023	II	Dunkierka	4,345,6	3,11	13,514	
3	2199	II	Młoda Moza	4,583,7	3,54	16,258	
4	2718	II	Hallerka	5,120,0	3,19	16,388	
5	20640	III	Zaduszka	5,891,5	3,27	19,289	
6	3701	I	Wiosna	4 110,4	3,50	14,356	
7	25186	III	Młoda Basia	3,967,8	4,00	15,806	
8	4955	II	Akacja	4,241,2	3,24	13,764	pierwiastka
9	4956	II	Białka	2,273,9	3,20	7,791	pierwiastka
10	4954	II	Bajadera	3,429,4	3,49	11,974	pierwiastka
Razem				43,287,1		144,450	
Przeciętnie od krów				4,328,7	3,33	14,445	

Licząc 43,287 kg. mleka po 25 gr. — wypadnie dochód brutto 10,821 zł. 75 gr.

Koszt wyprodukowania tej ilości mleka wynosił:

Rodzaj paszy	Ilość paszy	Wartość paszy w zł.	Uwagi
Buraki pastewne	600 q	2400	
Liście buraczane	z 24 mg.	400	
Wytłoki	400 q	40 <sup>0</sup>	
Koniczyna biała	z 4 mg.	800	
„ czerwona	z 3 mg.	600	reż. zużyto dla koni i jałowicy
Makuchy	30 q	1590	
Otręby pszenne	40 q	1000	
Razem		7190	

Wartość mleka wynosi 10821zł. 75 gr.  
„ paszy „ 7190 zł. 00 gr.

czysty zysk 3631 zł. 75 gr.  
Jedna krowa dała dochodu 363 zł. 17½ gr.  
Opłata do Kółka Kontr. wynosiła 9 zł. 60 gr.  
opłata do Z. H. B. N. wynosiła 4 zł.

Czysty zysk wynosi 359 zł. 57½ gr.

Jest to dochód do pozazdrosczenia, nie za-  
zdrościmy jednak innym, lecz naśladowujmy p. Śnie-  
gócką, organizując Kółka Kontroli mleczności, a na-  
 pewno każdy dojdzie do podobnych rezultatów.

**Tadeusz Bogusławski.**

### Z PRAKTYKI WIELU LAT.

W czasach, gdy gospodarowałem wedle starych sposobów, plony miałem bardzo mizerne, a dopiero od czasu, gdy zacząłem spasać dużo okopowych, oraz otrąb i makuchu, dzięki którym otrzymuję do-  
bry obornik, plony się podniosły dwukrotnie, a na-  
wet trzykrotnie, co się zaczęło od roku 1917. Mając

już doskonały obornik, w roku 17, mogłem przy zmniejszonych dawkach nawozów pomocniczych uzyskać z morga 150 metrów ziemniaków, a jęczmień po ziemniakach bez żadnych dodatków dał 20 q z morga. Zaznaczyć jednak należy, że jęczmień siany był 30 marca, więc miał dużo czasu do prawidłowego rozwoju i osadzenia obfitego ziarna. Jęczmień sitny późno nigdy dobrego plonu dać nie może, najpóźniej siał go trzeba 15 kwietnia. Jeżeli ma iść później, to lepiej jakąś mieszanką go zastąpić. Wielu rolników popełnia błąd, siejąc na wiosnę za szybko; wyjeżdża sąsiad w pole, mający ziemię suchszą, to drugi wytrzymać nie może i też jedzie, choć ma rolę mokrą, a tymczasem maże mu się za broną, lub kultywatorem, naklei takich brył, że potem pod działaniem powietrza ziemia wysycha na kamień i życie roślin po zasiewie w taką rolę staje się niemożliwym.

Ziemi skruszałej pod działaniem mrozu należy pozwolić na wiosnę należycie wyschnąć, a później bardzo mialko drapaczem należy ją zruszyć, a jeżeli mocno zlaną, to i płyciutko spłuzkować, poczem natychmiast uwlec, żeby nie wysychała, bo szkoda zimowej wilgoci. Dodam, że nigdy wiosną głęboko nie należy ziemi przewracać, a zwłaszcza pod jęczmień, gdyż jęczmień w głęboko pulchną ziemię posiany żółknie i przepada. Jęczmień, gdy się dobrze zakorzeni, a powstanie w tym czasie skorupa, trzeba lekko uwlec. Zaznaczyć muszę, że mamy wielu do-  
brych rolników, lecz mamy jeszcze i bardzo wielu takich, co psują ziemię, bo gdy się jedzie pomiędzy polami, to się widzi, jak przez nieracjonalną uprawę, ziemia była popsuta, a na takiej ziemi, to przez dwa lata zmarnowany plon.

Zaprastałem dawać nawozy sztuczne tylko pod ziemniaki i jęczmień, a dalsze po nich zasiewy wymagają zasiłku nawozów pomocniczych, bez których żadne gospodarstwo nawet najlepiej prowadzone, obyć się nie może. Trzeba, też w stosowaniu nawozów pomocniczych, znać się na rzeczy, wiedzieć, czy one działają i co w sobie mieszczą, gdyż użycie ich na ślepo nie daje dobrych wyników, może dać

straty. Jednostronne użycie np. nawozu fosforowego pod ziemniaki, daje zły rezultat; stwierdziłem doświadczalnie, że ziemniaki potrzebują dużo potasu i azotu, a mało fosforu. Np. w roku 1912 miałem na morgu zaledwie 4 metry nadwyżki w plonie po nawozie fosforowym, zaś potas dał 20 metrów, azot w połączeniu z potasem 45 metrów wyżki. Zastosowanie  $1\frac{1}{2}$  metra superfosfatu, oraz 1 metra soli potasowej, 1 metra saletry dało nadwyżki 49 metrów, ogółem 99 z morga, podczas, gdy na tej samej ziemi na pełnym oborniku miałem 200 metrów z morga, co ludzie przy kopaniu w podziw wprowadzało. Wszakże dodam, że takie plony ziemniaków nie są dla mnie nowością; ostatnio w roku 27-ym miałem 150 metrów z morga. Nie był to plon zbyt wysoki, gdyż ziemniaki, sadzone 22 maja, miały krótki okres na wykształcenie kłębów, za bardzo w nać wybijały, nać dochodziła przeszło do półtora metra wysokości. Jęczmień siany w następnym roku dał  $15\frac{1}{2}$  metra z morga, przytem był to kawałek ziemi kwaśnej, zimnej, słowem wadliwej, a tylko przez dobrą uprawę i nawożenie daje mi średnie plony. Teraz mam już grunta zdrenowane, gdyż na ziemi wadliwej nie mogłem dobrze gospodarować. A więc wołam do Was kochani bracia po plugu, chodźcie na zebrania kółek, chodźcie na kursy rolnicze, propańujcie pisma rolnicze, bo to najlepsi wasi przyjaciele i doradcy, starajcie się żywić dobrze inwentarz, co przysporzy wam dużo dobrego obornika, siejcie międzypłony i poplony, a stworzycie sobie dobrobyt. Każdy człowiek powinien wytknąć sobie cel do jakiego ma dążyć, musi wyrobić w sobie silną wolę, że do tego, lub owego dojść musi i dojdzie.

Cześć tym, co ożywieni duchem miłości pracują nad oświatą narodu, gdyż nie jest wielkim ten, który na polach walki ściele trupy i szerzy zniszczenie, ale ten, który swą pracą, zgodą, jednością byt narodu buduje. Może ostatni raz dziele się z wami, arduczy czytelnicy memi myślami, gdyż czuję się źle ze zdrowiem, a to co kreślę, to na łożu ciężkiej choroby.

S. Tylman.

### POKAZ KOPACZEK BURACZANYCH.

W dniu 10 b. m. na polach folwarku Zemborzyc, pow. lubelskiego odbył się pokaz kopaczek buraczanych. Pokaz ten był zorganizowany przez Stację doświadczalną i Ognisko kultury rolnej w Zemborzycach z inicjatywy Prezesa Związku zakładów doświadczalnych Dr. Ignacego Kosińskiego,

który wypożyczył na pokaz siedem kopaczek różnych fabryk i typów. Spółdzielnia rolnicza w Lublinie (dawniejszy Syndykat Rolniczy) nadesłała ósmą kopaczkę Cegielskiego. Próbowano więc kopanie buraków ósmioma kopaczkami, a mianowicie:

trzyrzędową	Siederslebena	poruszaną	traktorem
dwurzędową	"	"	4-ma końmi
"	" „Fleusten“	"	" "
"	Cegielskiego	"	" "
jednorzędową	Devla	"	2-ma "
"	" mała	"	" "
"	Sacka	"	" "
"	" „Bajac“ francuską	"	" "

Próbowano kopanie buraków poprzednio ogławianych i z pełnymi liśćmi, przyczem okazało się, że ogławianie buraków z liści przed kopaniem daje rezultaty nie zadawalniające, ponieważ kopaczki zagrzebują buraki tak, że potem trzeba ich szukać w ziemi motyką i sporo pozostaje buraków niewykopanych. Niektóre kopaczki pozostawiały niewykopanych do 16%. Daleko lepsze rezultaty dało kopanie z liśćmi, bo niewykopanych zostawało najwyżej 3%. Niestety — wszystkie kopaczki pozostawiają za sobą sporo buraków uszkodzonych — aż do 10%. Bardzo dobre rezultaty dała na pokazie kopaczka Cegielskiego, bo zostawiała niewykopanych buraków najwyżej 2%, a uszkodzonych do 2%, wymaga ona jednak czterech bardzo mocnych koni do pociągu.

Ogółowi zebranych na pokazie podobała się bardzo robota kopaczki francuskiej „Bajac“; jest to kopaczka jednorzędowa, bardzo solidnie zbudowana, idzie za końmi prosto, mało się zapycha, ale na parę koni jest za ciężka i przy małym odchyleniu — lub niedbałym ustawieniu daje sporo buraków uszkodzonych, bo aż do 10%.

Wogóle kopaczki do buraków wymagają dużej siły pociągowej, muszą bowiem iść głęboko w ziemię i bardzo starannie być ustawiane w czasie roboty, aby obejmowały kopaną redlinę, bo przy wyjściu z niej zapychają się i kaleczą buraki. Ziemia, po przejściu kopaczki, doskonale usprawniona.

Pokaz ten mocno zainteresował ogół plantatorów buraków cukrowych i zgromadził około sześćdziesięciu osób.

Pokazem kierował przybyły specjalnie z Warszawy do Zemborzyc Inż. A. Ilnicki, referent maszynownictwa Związku Zakładów Doświadczalnych.

A. Polonis.

## PORADY GOSPODARSKIE.

### UPRAWA ŻYWOKOSTU.

**Pytanie Nr. 58.** Chcę założyć plantację „Matadoru“. Jaka ziemia najlepiej się pod ten żywokost nadaje i jak uprawę przeprowadzić?

Kółko Rolnicze w Kobiałce.

**Odpowiedź Nr. 58.** Najlepiej rośnie Matador na gruntach przyłącznych nie nazbyt związłych, a udaje się nieźle i na ziemiach średnich t. z. dobrych żytnych aż do torfiastych. Uprawę mechaniczną lu-

bi taką, jaką się daje pod okopowizny, stosując nawóz przed zimą. Na wiosnę, gdy ciepło pobudza rozwój roślinności — sadi się kawałki 4 — 5 cm. pokrajanych korzeni żywokostu w odstępach 50 cm. rząd od rzędu, a na rzędzie od 30 — 40 cm. w głębokości 10 cm. Potem gdy roślinki zaczną z ziemi wylazić należy baczyć; by rola była czysta i pulchna a więc nie zaniedbywać gracki. Bliższe szczegóły w książeczce D-ra Łuckiego „Żywokost Włochaty“.

F. St.

**KUPNO MAJĄTKU.**

**Pytanie Nr. 59.** W roku 1928 kupiłem majątek, za który zapłaciłem 7.500 złotych, z czego 4.500 zł. gotówka, a 3.000 pozostało na akcie do wypłacenia trojga dzieciom sprzedawcy po dojściu ich do pełnoletności. Obecnie pozostałe dzieci mówią, że akt unieważnia i mnie majątek odbiorą. Czy to jest możliwe i jak się mam bronić?

J. K.

**Odpowiedź Nr. 59.** Dzieci sprzedającego nie mogą rościć żadnego prawa do sprzedanego majątku, gdyż prawo bynajmniej nie zabrania sprzedawać majątku osobom obcym. Jedynie dzieci sprzedawcy na rzecz których nie zostały zabezpieczone owe 3.000 złotych mogą do nich rościć pretensje — jest to jednak sprawa między nimi, a nabywcę majątku nie obchodzi. W jednym tylko wypadku prawa pytającego mogłyby być zagrożone, gdyby udowodniono, że akt był fikcyjną sprzedażą i ukrytą darowizną. Wtedy spadkobiercy sprzedawcy mogą żądać uznania tego aktu za nieszkodzący ich prawom spadkowym.

L. Gr.

**ŻENSKIE SZKOŁY GOSPODARCZE.**

**Pytanie Nr. 60.** Mając 21 lat, ukończyłam 7 kl. gimnazjum i niższą szkołę rolniczą. Chciałabym dalej kształcić się w zawodzie rolniczym, jednak warunki materialne na to mi nie pozwalają. Do jakiej szkoły należałoby się zwrócić w tej sprawie? Chodziłoby mi o uzyskanie zwrotnego stypendjum na czas trwania studiów, jak również o wyszczególnienie tych szkół?

M. M.

**Odpowiedź Nr. 60.** O przyjęcie bezpłatne do szkoły rolniczej należy się starać wprost w obranej szkole, które posiadają stypendja dla niezamożnych uczniów, uwzględniając wzorowe zachowanie się i postępy w nauce. Można również otrzymać stypendjum w Ministerstwie Rolnictwa przez W-ł Oświaty Rolniczej lub w miejscowym Sejmiku. Praktyki bezpłatnej udzielają niektóre Wydziały Centralnego T-wa Organiz. i Kół. Rol. w Warszawie, Kopernika 30, jako to W-ł Spółdzielczości — mleczarską, Hodowlany — hodowlaną, Ogrodniczy — ogrodniczą i pszczelarską.

Ze szkół zawodowych polecić możemy:

1) Szkołę gospodarczą gospodarstwa domowego w Kuźnicach pod Zakopanem. Kurs roczny dla osób z ukończoną szkołą średnią.

2) Szkołę gospodarczą w Chyliczkach p. Piaseczno. Kurs gospodarstwa domowego trwa 1 rok, kurs gospodarstwa wiejskiego 2 lata.

3) Szkołę hodowli drobiu w Julinie p. Łochów. Kurs trwa 9 miesięcy, początek roku szkolnego w październiku. Opłata za naukę i utrzymanie wynosi 100 zł. miesięcznie.

4) Szkołę mleczarsko-serowarską w Szafarni p. Golub — Pomorze. Kurs 2-letni. Opłata 100 zł. miesięcznie.

5) Państwowe Seminarjum dla Nauczycielek gospodarstwa domowego, Warszawa, Nowowiejska 43-c.

6) Pniewy woj. Poznańskie Seminarjum Gospodarcze SS. Urszulanek.

7) Kraków, Pędzichów 13. Państwowe Seminarjum Gospodarcze.

8) Rudę Czechowską pod Puławami. Początek zajęć 15 września. O bliższe warunki i informacje należy zwracać się bezpośrednio do poszczególniej Dyrekcji szkoły.

M. S.

**PRZECHOWANIE ZIEMNIAKÓW.**

**Pytanie Nr. 61.** W jaki sposób najlepiej przechować ziemniaki przez zimę w kopcach? Gospodarstwo mam położone w woj. białostockiem, gdzie odczuwa się dość srogie zimy.

F. J.

**Odpowiedź Nr. 61.** O przechowaniu ziemniaków pisaliśmy niedawno — zaznaczając, że przykrycie nie może być zbyt grube — lecz że raczej należy regulować je w miarę potęgujących się mrozów. Częściej ziemniaki marnieją na przedwiośniu niż w zimie, mianowicie, gdy je przewietrzamy, w obawie, że się mogą zagrzać. Wogóle zabiegi dobrego przechowania polegają na utrzymaniu równomiernej temperatury kopca — czy innego pomieszczenia — nie dopuszczając 2 stopni poniżej zera — ale też i chroniąc od ciepła 6-ciu stopni powyżej zera.

F. St.

**PODZIAŁ MAJĄTKU.**

**Pytanie Nr. 61.** Odziedziczony po ojcu majątek podzielił się z bratem na połowę, lecz bez aktu, a tylko między sobą. Obecnie widzę, że zostałem pokrzywdzony. Czy mnie te udziały obowiązują? czy mogę żądać nowych działów?

W. N.

**Odpowiedź Nr. 62.** Jeżeli do spadku po ojcu wchodził majątek nieruchomy, to działy muszą być zawarte w formie piśmiennego aktu, bowiem prawo stanowi, że wszelkie umowy dotyczące nieruchomości muszą być zawarte piśmiennie. W tym więc wypadku ustne porozumienie między spadkobiercami nie stanowi jeszcze działów, których można żądać. Jeśli brat odmówi sporządzenia aktu działowego, należy się zwrócić do Sądu, który nakaże działy sądowe.

L. Gr.

**MASZYNY DO PRANIA.**

**Pytanie Nr. 63.** Ile kosztuje maszyna do prania „Marysia” i czy można ją kupić na raty?

B. Filipkova.

**Opowiedź Nr. 63.** Maszyn do prania „Marysia” konstrukcji inż. Podowskiego są trzy typy, z których maszyna typu II-go w cenie 350 złotych, nadaje się szczególnie dla rodziny złożonej z 6 — 10 osób.

Warunki nabycia maszyn są następujące:  $\frac{1}{5}$  należności wpłaca się przy zamówieniu maszyny, resztę zaś gotówki opłaca się w 4 ratach miesięcznych. Przy kupnie za gotówkę firma udziela 5% sconta (zniżki). Adres firmy jest następujący: Podowski Tadeusz Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe maszyn do prania, Warszawa, Natolińska 4, II piętro.

M. B.

**PRZERACHOWANIE.**

**Pytanie Nr. 64.** Pożyczyłem sąsiadowi w kwietniu 1917 roku 600 rb. i w maju 1917 — 300 rb. Ile obecnie dłużnik obowiązany mi jest zwrócić?

W. K.



**Odpowiedź Nr. 64.** W kwietniu i maju 1 złoty równał się 50 kop., czyli 600 rb. równa się 1200 zł. Prawo jednak pozwala na przeliczenie pożyczek na 10% sumy przerachowanej, więc dłużnik musiałby oddać 120 złotych. Jest to najniższa stawka przerachowania. Można się umówić co do wyższego przerachowania, lecz w każdym razie nie wyżej, jak na 1200 zł.

L. Gr.

### CHROBA ZĘBÓW KROWY.

**Pytanie Nr. 65.** Mam bardzo dobrą krowę, która zapadła mi na zęby. Jeść nic nie chce za wyjątkiem picia. Zęby próchnieją. Co to za choroba i co mam na to robić?

J. K.

**Odpowiedź Nr. 65.** Ząb spróchniały należy koniecznie usunąć. Wyrwanie uskutecznia się za pomocą obciążków, które winny odpowiadać rodzajowi zębów. Przy operacji wyjęcia zęba przedewszystkiem głowa zwierzęcia powinna być dobrze umocowana, następnie ząb należy ująć pewnie i głęboko i wtedy wyrwać.

Przy niedużem spróchnieniu w celu zapobieżenia dalszemu procesowi stosuje się plombowanie, to jest po ścisłem oczyszczeniu i usunięciu spróchniałej części, otwór wypełnia się gutaperką.

E. K.

### MACZNIAK.

**Pytanie Nr. 66.** Na listkach kwiatów doniczkowych pokazał się jakiś grzybek. Porażone kwiaty więdna, liście opadają—potem odradzają się, by znów podobnemu procesowi ulegać. Czem rośliny te są rażone i jakie należy stosować środki zapobiegawcze?

Ks. P. A.

**Odpowiedź Nr. 66.** Choroba, która nawiedziła kwiaty nosi nazwę „Macznia”. W celu wytepienia tej choroby należy zmywać biały nalot z liści za pomocą miękkiej szczoteczki lub ściereczki maczanej w 1/2% roztworze sody krystalicznej. Po wykonaniu tego zabiegu należy zmyć roślinę czystą wodą.

Stacja Ochrony Roślin T. O. W.

### ZAPALENIE ZATOKI SZCZĘKOWEJ.

**Pytanie Nr. 67.** Córka moja, licząca obecnie lat 12, cierpi na przykrą woń, wydzielającą się z nosa. W jaki sposób należy przystąpić do leczenia tej choroby?

F. O.

**Odpowiedź Nr. 67.** Z opisu choroby podejrzewać można zapalenie zatoki szczękowej. Wyjątkowo tylko choroba skończyć się może bez leczenia. Często natomiast jest groźna, bo może wywołać zapalenie okostnej, kości a nawet zropienie oka.

Domowymi środkami nie da się wyleczyć, gdyż trzeba zrobić otwór w kości nosowej celem przepłukiwania chorego miejsca. Należy udać się z córką do chirurga lub lekarza chorób usznych i gardła, albo też do kliniki chorób usznych w Warszawie, ul. Elektoralna 12, celem dokładnego zbadania i zrobienia operacji. Czekać nie należy długo, bo choroba może się zastarzeć i wywołać wielkie szkody. Narazie można nos przepłukiwać naparem skrzypu polnego, lub dziurawca pospolitego. Używać do przepłukiwania miękkiej gumowej kanki.

W. Cz.

### POPEŁ PŁCIOWY U ŚWINI.

**Pytanie Nr. 68.** Mam świnie postawioną w karmniku, która co pewien czas zdradza popęd płciowy przez co stale chudnie. Słyszałem, że jest jakieś przeciwko temu lekarstwo. Co to jest za środek, ile go należy dawać i w jakim czasie?

S. B.

**Odpowiedź Nr. 68.** Przed mającem nastąpić okresem lochania przez kilka dni należy dawać bromek potasowy w dawce 3 gramy na raz. Do bromku potasowego dodaje się wody i mąki tyle, aby z tego wyszły powidelka. Powidelka smaruje się na język za pomocą drewnianej łopatki.

E. K.

### PODRĘCZNIK JĘZYKA PORTUGALSKIEGO.

**Pytanie Nr. 69.** Gdzie można nabyć podręczniki do nauki języka portugalskiego?

S. S.

**Odpowiedź Nr. 69.** Podręczniki do nauki języka portugalskiego p. t. „Mała gramatyka języka portugalskiego” w cenie 7 zł. i „Rozmówki portugalsko-polskie” w cenie 2 zł. nabyć można w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Zgoda 12.

M. B.

### PŁODOZMIAN.

**Pytanie Nr. 70.** Mam ziemi 14 morgów. W tem pszennej ilowatej 4 morgi i innej urodzajnej 6—7 mg. Chcę urządzić 6-ciopolówkę: 1) Pszenica, 2) Strączkowe, 3) Żyto z dawką nawozu sztucznego, 4) Okopowe na oborniku, 5) Jęczmień, lub owies, 6) Konieczny dwa pokosy na siano. Czy dobry?

II. Do jakiej głębokości można orać ziemię chcąc wzmocnić jej wydajność stopniowo?

III. Łąki mam na podkładzie gliniasto ilowatym — porośnięte mchem i sitowiem. Jak je poprawić, by mieć dwa pokosy dobrego siana? Możeby je zasilać nawozami miejskimi? Łąkę mogę podsuszyć rowem.

IV. W zagajniku rośnie trawa, którą można sprzedać na siano, lub wypaść na powierzchni 5-ciu morgów; jak to wyzyskać?, tymczasem częściowo się ją wypasa, gdyż mam 3 krowy i konia — a resztę wycinam. Do miasta mam 1 1/2 mili szosą.

W. K., z pod Zawiercia.

**Odpowiedź Nr. 70.** Projektowany płodozmian jest zupełnie prawidłowy — tak że żadnych uwag nie nastęrcza, chyba tylko to, że możnaby w trzecim polu żytniem siał pszenicę po udanych strączkowych. Wogóle radziłbym ograniczyć żyto do niezbędnej potrzeby, bo i cena pszenicy jest wyższa i ziemia, jak sądzę z opisu, bardziej się pod pszenicę nadaje, niż pod żyto. Tylko perz musi być wygnębiony całkowicie, co przy odpowiedniej staranności nie trudno będzie osiągnąć. Przy 5-ciu morgach łąki, którą trzeba by z mchu oczyścić i przejść skaryfikatorem t. j. narzędziem, w którym zamiast łap kultywatora zakłada się kroje, co każdy kowal może sporządzić, można będzie mieć sporo paszy, a więc i obornika. Tylko, jak zaznaczyłem, trzeba oczyścić łąkę z mchu i spulchnić. Po spulchnieniu wyrównać ciężką broną i zwałować. Żadnego nawozu bym na razie nie dawał, a tylko zwapnował te miejsca, gdzie łośna sity. Wapna rolniczego dać 6 — 8 q w stosunku morga. Dopiero po jakimś roku pokaże się, czy zasilek pokarmów roślinnych będzie potrzebny.

bo tymczasem to te sploty z pól użyźniają łąkę dostatecznie, a tylko dlatego skutku z ich działalności nie widać, że łąka zapuszczona, zasklepiona o zakwaszonej darni. O ile można dostać łatwo nawozy miejskie, to najlepiej je kompostować z rozmaitemi śmieciami, czarną ziemią i skrzybankami, a urobi się doskonały nawóz pod okopowizny.

Wzmagając siłę nawozową gospodarstwa, będzie można i głębszą prowadzić uprawę, lecz przez parę pierwszych lat pogłębiać rolę tylko głęboszem, a nie odwalać na głęboko. Dopiero jakby się okazało, że zboże może wylegać przy mocnym gnojeniu, pogłębiać stopniowo pod owies, lecz bardzo ostrożnie przy orce przedzimowej.

Z nawozów pomocniczych pod oziminy może być wskazany superfosfat 2 — 2 i 1/2 q na móg, lecz pod strączkowe możeby się opłacało stosować kainit w ilości 3 q na móg. Trzeba spróbować, bo bez doświadczenia pewności niema.

Lecz głównym zabiegiem ku podniesieniu wydajności gospodarstwa będzie tu stosowanie starannej mechanicznej uprawy, co zawsze na ziemiach zwięzłych jest warunkiem skuteczności nawożenia. Z traw leśnych pewnie użytek będzie najlepszy, gdy się je sprzeda — co zresztą zależy od ich wartości pastewnej. W tej sprawie miejscowa praktyka powinna dać najlepszą wskazówkę. Przy zwiększeniu się wydajności łąk i urodzaju okopowych będzie można i liczbę krów powiększyć, o ile zbyt na mleko jest dość korzystny.

F. St.

#### TAKSA NOTARJALNA.

**Pytanie Nr. 71.** Ile się należy notariuszowi za sporządzenie aktu kupna nieruchomości za 9000 złotych. Czy notariusz pobiera jakieś wynagrodzenie dodatkowe? Czy obowiązują jakie opłaty dodatkowe? Gdzie się zwrócić jeżeli notariusz pobiera ponad takse?

M. S.

**Odpowiedź Nr. 71.** Za sporządzenie aktu sprzedaży nieruchomości wartości 9000 złotych, należy się notariuszowi 100 zł. Ustawa o taksie notarialnej dozwala, aby w wypadku, gdy sporządzenie aktu wymaga poświęcenia specjalnie dużego czasu — wynagrodzenie to byłoby zdwojone, lecz nigdy nie może przewyższać sumy podwójnej ustalonej przez takse. Żadnych innych dopłat na rzecz notariusza nie należy czynić. Skarga na wygórowane żądanie notariusza służy w ciągu 2 tygodni od sporządzenia aktu do prezesa sądu okręgowego, który ostatecznie ustala wysokość wynagrodzenia.

L. Gr.

#### SEPTYCEMJA CIELĄT.

**Pytanie Nr. 72.** W kilka dni po urodzeniu zachorował mi cielak. W czasie choroby mocno stękał i dyszał — robiąc silnie bokami. Po półtoraradniowej chorobie w czasie której stale leżał zdechł. Podczas przeprowadzania sekcji zwłok, żołądek był czysty, jedynie płuca były mocno zaczerwienione, przekrwione, a tłuszcz obrastający serce zbiałały. Co to za choroba?

W. K.

**Odpowiedź Nr. 72.** Jest to ostre zakaźne zchorzenie znane pod nazwą septycemji cieląt. Powstaje z powodu wkroczenia do ustroju noworodka chorobotwórczego drobnoustroju. Zarazek może

przedostać się do ustroju noworodka jeszcze w łonie matki lub z zewnątrz za pośrednictwem zanieczyszczonego nim nawozu, podściołu i t. d. W tym ostatnim wypadku zarazek przedostaje się zazwyczaj przez pępwinę. Pomoc lecznicza przy ostrych wypadkach jest zwykle opóźniona i nie daje rezultatu. Zapobieganie tej chorobie polega na przestrzeganiu nadzwyczajnej czystości wokoło matek i noworodków. Zaleca się przed samem ocieleniem jak również po ocieleniu obmywać ogon, wymię i części rodne 3% roztworem kreoliny. Sznurek pępownicy dobrze jest smarować dziegiem płynnym przez 2 do 3 dni po urodzeniu. Doskonałe wyniki otrzymuje się przez szczepienie noworodków surowicą swoistą. W oborze, gdzie trafiają się często wypadki tej choroby wszystkie cielęta należy uodpornić czynnie za pomocą dwukrotnego zastrzyku szczepionki. Materiał szczepienny nabyć można w Instytucie Bakteryjologicznym D-ra Serkowskiego, Warszawa, ulica S-to Krzyska 16.

E. K.

#### ŻENSKIE SZKOŁY ZAWODOWE.

**Pytanie Nr. 73.** Mam siostrę, która ukończyła 6 klas gimnazjum i obecnie chcę ją oddać, do jakiejś ze szkół zawodowych. Czy szkoła instruktorek wiejskich w Rudzie Czechowskiej daje po jej ukończeniu od razu posadę? Jaka jest różnica między jednorocznym kursem mleczarskim w Rzeszowie, a kursem dwuletnim mleczarsko-serowarskim w Szafarni, poczta Golub (Pomorze)?

Aleksander Świętochowski.

**Odpowiedź Nr. 73.** Spis zawodowych szkół żeńskich umieściliśmy w poradzie Nr. 60.

Co się zaś tyczy szkoły Instruktorek Wiejskich w Rudzie Czechowskiej pod Puławami, to należy zwrócić się po bliższe informacje do Zarządu Stowarzyszenia Ziemiaków, Warszawa, Marszałkowska 149.

Kurs mleczarski jednoroczny w Rzeszowie jest koedukacyjny, a Szkoła Mleczarska w Szafarni wyłącznie dla kobiet.

M. S.

#### ŁUPIEŻ W GŁOWIE.

**Pytanie Nr. 74.** Jak usunąć łupież z głowy? Mycie głowy odwarem z piołunu i w wodzie z siadłem mlekiem nic nie pomaga.

Z. G.

**Odpowiedź Nr. 74.** Łupież należy leczyć środkami wewnętrznymi. Ze środków wewnętrznych na pierwszym planie postawić należy pożywny zdrowy pokarm. Dobrze jest brać preparaty arszennikowe, żelazo, fosfor. Ze środków zewnętrznych ważne jest utrzymanie w czystości włosów i skóry. Myć często głowę i włosy codziennie, czyścić szczotką i watą nadzianą na grzebień. Jeżeli łupież jest suchy, biały, wówczas po wymyciu należy skórę głowy lekko natrzeć gliceryną, jeżeli zaś jest tłusty, to wtedy skórę wycierać spirytusem. Dobrze jest nacierać skórę środkami następującymi, zmieszanymi ze sobą:

Resorcini usubl.	2 części
Thymol	1/2 "
Mentol	2 "
Spir. Lavandul.	40 "
Spir. vini rectific.	60 "

Jeżeli łupież jest bardzo tłusty, to skórę należy nacierać środkami następującymi zmieszanymi ze sobą:

Resorcini puriss.	2 części
Sulfur. ppt.	10 "
Spir. camphor.	20 "
Spir. vini rectific.	80 "

Łupieżu nigdy nie można wyleczyć zupełnie, dlatego nie należy się zrażać, że długo nie ustępuje.

W. Cz.

### NIEZACIELANIE SIĘ KROWY.

**Pytanie Nr. 76.** Mam krowę, która zazwyczaj po jednorazowym pokryciu zacielała się. W tym roku doprowadzałem ją do buhaja już 5 razy i nic, pomimo, że zdradza popęd płciowy co 5 — 6 tygodni. Wyrzuca także nasienie, raz wyrzuciła zaraz po pokryciu, drugi raz zauważyłem na pastwisku w tydzień po pokryciu w postaci sznura śluzu. Często daje się zauważyć wyciekającą krew ze sromu. Co jest powodem niezacielania krowy i jak temu zaradzić?

J. S.

**Odpowiedź Nr. 76.** Zbytńa gorącość wskutek której krowa wyrzuca płyn nasienny usuwa się oprowadzeniem zwierzęcia przed dopuszczeniem. Być może jednak, że krowa posiada inne jakiegokolwiek zmiany chorobowe, przeto zwrócić się należy o poradę do miejscowego lekarza weterynaryjnego, celem poddania krowy systematycznemu leczeniu.

E. K.

### KROSTY NA TWARZY.

**Pytanie Nr. 75.** Na twarzy wyskakują mi krosty, (coś w rodzaju bąbli), które w początkowym okresie nie są bardzo widoczne, lecz doskonale wyczuwa się je przy dotyku. W następstwie krosty te wydłużają się, a sam koniec nabrzmiewa i bieleje. Krosty owe bolesne nie są, lecz po zbudzeniu się ze snu swędzą. Jaki jest na nie środek leczniczy?

Z. G.

**Odpowiedź Nr. 75.** Celem wyleczenie krost, należy zwrócić uwagę na odżywianie, czy niema jakich zaburzeń. Unikać wysiłków utrudniających bardzo organizm. Leczyć należy niedokrwistość. Obok tego dbanie o skórę odgrywa pierwszorzędną rolę. Twarz zmywać należy conajmniej dwa razy dziennie ciepłą wodą, dobrze namydlając skórę. Używać mydła usorcynowego, boraksowego, siarkowego, lub przetłuszczonego. Dobrze jest na noc zostawić pianę na skórze. Stosować też trzeba masaż twarzy. Krosty należy wyciskać, jak również i zaskórniki. Po wyciśnięciu, gdy minie podrażnienie stosować maść rtęciową, usorcynową, siarkową, lub inną. Jeżeli krosty nie ustępują, dobrze jest zrobić okład parujący pod ceratką z wody usorcynowej (1 część usorcyny na 100 części wody destylowanej).

Smarować też można skórę następującym płynem:

Sapon virid.	
Resorcini. resubl.	
Sulf. ppt.	
Spir. vini rectific. ad	30,0

Należy nim smarować skórę twarzy 3 razy dziennie i zmywać ciepłą wodą.

W. Cz.

### ROPA W BOKU.

**Pytanie Nr. 77.** Syn mój 5-letni dwa lata temu zachorował na szkarlatynę i zaziębił ją, skutkiem czego w prawym boku zebrała się ropa. Operacja była robiona, jednak do dziś rana się nie zagoiła i ropa stale się wydobywa. Byłem kilka razy u doktorów, którzy jeszcze radzą robić operację, ale nie zapewniają, że się uda. Dzieciak jest wątły, stale marudzi, lecz gorączki niema. Czy można go wyleczyć bez operacji i jakimi środkami? S. R.

**Odpowiedź Nr. 77.** Prawdopodobnie, że bez operacji nie można będzie wygoić rany, gdyż stan takiego ropienia trwa nieraz całymi latami i prowadzi do znacznego wyniszczenia organizmu, a nawet śmierci.

Radziłbym więc poddać syna operacji. Obecnie należy odżywiać dziecko jak najsilniej, dając mu do spożywania dużo nabiału, zwłaszcza masła, jarzyn, owoców. Tran może być bardzo pożyteczny. Jeżeli więc dziecko może go brać, to należy podawać mu w ilości 2 łyżeczek dziennie. W razie jednak przeciągnięcia się ropienia, nie należy zwlekać z operacją.

W. Cz.

### WYDZIEDZICZENIE.

**Pytanie Nr. 78.** Ojciec mój w czasie wojny wyjechał do Rosji, tam się ożenił, lecz z powodu politycznych zamieszek nie było aktu złączenia. W tym czasie ja się urodziłem i zostałem zapisany na nazwisko matki. Po powrocie do kraju urodziło się jeszcze 6-cioro dzieci, które już zostały zapisane na nazwisko ojca. Ojciec umarł, a rodzeństwo powiada, że mnie się nic nie należy. Czy to prawda? K. W.

**Odpowiedź Nr. 78.** Jeżeli nie było tak zwanego złączenia, to prawdopodobnie nie były zachowane wszystkie formy małżeństwa, wobec czego dzieci zrodzone w tym stosunku nie korzystają z pełni praw dzieci zrodzonych w małżeństwie, a tylko mają prawo do 1/2 udziału dziecka pochodzonego z małżeństwa. Powyższe przepisy nie mają zastosowania, jeżeli dziecko, w danym razie pytający, został w akcie ślubu, następnie wpisanym, lub w innym akcie uprawnionym — wtedy korzysta z pełni praw dzieci.

L. Gr.

## Wskazówki podręczne.

### RABARBAR.

Są jeszcze okolice w Polsce, gdzie rabarbar znany jest tylko jako lekarstwo, sprzedawane w aptece. Korzeń rabarbaru, rośliny rosnącej głównie w Chinach, wysuszony i spreparowany daje lekarstwo, które w małej dozie łagodzi, a w większej przeczyszcza przewód pokarmowy.

Istnieje inny jeszcze rabarbar, którego korzenie nie mają własności leczniczych. Rabarbar ten można nazwać rabarbarem kompotowym. Jest to roślina trwała o wielkich liściach, wychodzących

wprost z korzenia. Grube i długie ogonki liściowe tej rośliny używane są zamiast owoców na kompot. A że pojawiają się w porze, kiedy żadnych prawie owoców niema, a mianowicie wczesną wiosną, i ponieważ z niewielkiej powierzchni można mieć tych ogonków liściowych bardzo dużo, przeto roślina ta coraz większe ma powodzenie i coraz powszechniej jest hodowana. W Warszawie jest w dużych ilościach spożywana i plantacje rabarbaru w okolicy Warszawy dają duże dochody. To samo w innych większych miastach Polski, np. w Krakowie i w Poznaniu. Ludzie zaczynają u nas rozumieć, że jądanie kompotu t. j. gotowanych owoców z cukrem nie jest żadnym zbytkiem, tylko potrzebą. Zarówno owoce, jak i cukier, to pożywienie, które zwłaszcza dla dzieci jest pożyteczne, a często dla zdrowia niezbędne. Otóż rabarbar jest tą rośliną, która pozwala obejść się bez drogich owoców i pozwala ludziom niezamożnym jadać kompot — rzecz bardzo zdrową i pożywną. Dlatego coraz bardziej się rozpowszechnia, a zwłaszcza u nas, kiedy po mrozach ostatniej zimy owoców przez szereg lat będzie w kraju mniej, niż bywało.

Rabarbar lubi ziemię przepuszczalną, ale dostatecznie wilgotną, dość żyzną, obficie nawiezioną (40 fur na mórg) przy zakładaniu plantacji. Zorać trzeba jak najgłębiej. Na wiosnę dać około 200 kg. superfosfatu na mórg. Sadzić najlepiej w listopadzie, można też wcześniej na wiosnę. Odległość pomiędzy roślinami daje się tem większą, im lepsza ziemia. W najlepszej ogrodowej ziemi dajemy pomiędzy rzędami półtora metra, a na rzędzie sadzimy co 1.30 m. — wypada wówczas 2500 roślin na mg. (pół hektara); na średniej ziemi sadzimy co 1 metr na rzędzie, zaś pomiędzy rzędami dajemy 1¼ m. — wypada wtedy 400 roślin na mg.

W pierwszym roku po posadzeniu najlepiej nie wylamywać liści, albo bardzo mało — odwdzięczą nam się później o wiele obfitszem plonowaniem. Nigdy nie wylamywać więcej naraz jak trzecią część liści i nie częściej z tej samej rośliny, niż co tydzień.

W dobrej ziemi założona i dobrze pielęgnowana plantacja rabarbaru powinna dać około 25000 kg. ogonków liściowych z mg., co pozwala na dobry dochód nawet przy cenie 10 groszy za kilogram, tymczasem cena jest zwykle o wiele wyższa, a jest

tem wyższa, im wcześniej na wiosnę towar będzie dostarczony.

Pielęgnowanie plantacji rabarbaru polega na utrzymaniu ziemi w czystości i na wylamywaniu łodyg kwiatowych, skoro tylko się ukażą.

**B. Gałczyński.**

#### **DOPISEK REDAKCJI:**

Rośliny młode rabarbaru wyhodowane z nasion najlepszych i selekcjonowane z uwagi na grubość towaru można nabyć w Wydziale Ogrodniczym Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.

#### **KILKA UWAG DOTYCZĄCYCH PRZECHOWYWANIA WARZYW.**

Nie mogę na tem miejscu omówić szczegółowo licznych sposobów, dotyczących przechowywania warzyw po zebraniu z pola, przeto ograniczę się do najważniejszych.

Warzywa przechowywane bywają w piwnicach, w kopcach na gruncie, lub też specjalnych do tego celu budowanych przechowalniach.

Na pytanie czytelnika, gdzie i jak przechowywać warzywa trudno dać zgóry jedną odpowiedź, zależy to bowiem od wielu warunków, w jakich gospodarstwo się znajduje, oraz od rodzaju warzywa przeznaczonego na przechowanie. W każdym razie warzywa przechowywujemy tak, by nie uległy zepsuciu.

Jakiegokolwiek weźmiemy warzywa, czy to będą główki kapusty, czy korzenie buraków, marchwi, pietruszki i t. d. są to części roślin warzywnych, zawierających bardzo duże ilości wody, dochodzącej w wielu wypadkach powyżej 85%.

Widzimy zatem, że przechowywane przez zimę i wiosnę warzywa są bardzo wodniste i dlatego to głównie ulegają tak łatwo zepsuciu.

Drugą, może najważniejszą, przyczyną psucia się warzyw jest zbyt wysoka temperatura tych miejsc, w których warzywa są przechowywane. Warzywa dobrze się przechowują w temperaturze otoczenia niskiej 4 — 6° C. W temperaturze 12—20° C. warzywa w krótkim czasie ulegają zepsuciu.

Należy zatem dążyć, aby przechowalnia (kopiec, piwnica) miała temperaturę nie wysoką, kilka stopni powyżej zera.

**Rolniku! czyż już stosowałeś mączkę fosforytową rachowską,** marki ochronnej Krakus, zawierającą 16 % kwasu fosforowego i 30 % wapna.

Skatkuje tak, jak Tomasówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepaszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

**Uwaga Rolnicy!** Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.



Poza tem warzywa składane do kopców, lub piwnicy należy dobrze obsuszyć po wyrwaniu z gruntu przez kilka dni na powietrzu. W wypadkach, gdy jesień jest dżdżysta, należałoby warzywa składać do szopy, a gdy, obeszna przenieść do piwnicy, lub kopców. W gospodarstwach o zwiększonej produkcji warzyw, zmuszeni jesteśmy wprost z pola po oczyszczeniu, zwozić i składać do kopców. Kopce nie zasypujemy od razu, a przez kilka dni okrywa się je matami lub prostą słomą, a w czasie pogodnym zdejmujemy się okrycie, aby lepiej obeschły.

Kopce do przechowywania warzyw nie powinny być szerokie, zwłaszcza dla pietruszki, selerów, marchwi; kopie się zwykle kopczyki bardzo wąskie, 30 — 40 cm. szerokości, i tyleż głębokie, przyczem korzenie układa się pojedynczo — warstwami i przesypuje piaskiem. Po wypełnieniu rowka nasypuje się grobelkę ziemi, bez użycia słomy, a gdy przyjdą kilkostopniowe mrozy, okrywa się kopczyki grubiej ziemią i przykrywa jeszcze na powierzchni liśćmi. Tak załadowane marchew, pietruszka, selery nie psują się i można je przechować choćby do końca maja.

Kopce pod buraki jadalne, brukiew — przygotowuje się podobnie jak pod ziemniaki, szerokość jednakże kopca nie powinna przekraczać 125 cm., przyczem korzenie po uprzednim obsuszeniu okrywa się ziemią (bez użycia słomy), cienką warstwą na 15 — 20 cm., a późną jesienią dosypuje się ziemi do 50 cm., a następnie przykrywa się cały kopiec liśćmi, łatami, nawozem i t. p.

Kapustę w główkach w stanie świeżym również można mieć przez całą zimę, aż do wiosny.

Najlepszą do przechowywania w główkach jest odmiana „Amager”; tworzy ona głowy twarde, zbite. Odmiany kapust o głowach luźnych nie nadają się do przechowywania, szybko się psują.

Kapustę do przechowywania przez zimę najlepiej wykopać wraz z korzeniami, obłamać liście daleko odstające, pozostawiając liście twarde, zielone, okalające główkę.

Kapustę wraz z korzeniami można przechować w kopcach niezbyt szerokich, 100 — 125 cm., ustawia się głowy korzeniami na dół w 3—4 warstwy, a następnie przykrywa się ziemią na 15—20 cm; gdy przyjdą kilkostopniowe mrozy, okrywa się grubiej — nasypując ziemi do 40 cm.

Można kapustę dołować w wąskich rowkach, w tym celu kopie się rowki 50 cm. głębokie i 50 — 60 cm. szerokie w ziemi przepuszczalnej, piaszczystej i ustawia się po 2 główki obok korzeniami do góry i zasypuje ziemią równo z powierzchnią gruntu, a gdy ziemia lekko zamrznie na powierzchni, okrywa się liśćmi, łatami, albo nawozem. Kapusta przechowywana w rowkach najlepiej się przetrzymuje i może przetrwać aż do maja.

Można również przechowywać kapustę w zimnej piwnicy — ułożyć głowy z korzeniami na półkach, wieszając na ścianach, lub posadzić główkę obok główki do piasku gruntowego.

Wszystkie warzywa można też przechowywać w piwnicy; wtedy najlepiej układać je warstwami i przesypuwać piaskiem gruntowym.

Warzywa przechowywane w kopcach i piwnicach należy stale kontrolować, wietrzyć, oraz sprawdzać czy nie ulegają zepsuciu.

W. P.

## Z Centr. Tow. Organ. i Ról. Roln.

### UNIFIKACJA ORGANIZACJI ROLNICZYCH W WOJ. LUBELSKIM.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne C. T. O. i K. R. w woj. lubelskim, Prezesem Wojewódzkiego Towarzystwa został p. Sobieszczański, wiceprezesem p. Lechnicki, dyrektorem p. Pajdowski.

### SWIADECTWA NA ULGOWY PRZEWÓZ NASION SIEWNYCH.

Wydział Nasienny C. T. O. i K. R. podaje do wiadomości, że wydawane przez Wydział świadectwa na ulgowy przewóz nasion siewnych z dniem 1 października r. b. przestały być ważnymi i od tegoż dnia zastąpione zostały świadectwami, których wzór podało Ministerstwo Komunikacji w nowej taryfie towarowej, obowiązującej od 1 października.

Według nowej taryfy nasiona siewne, przewożone za wspomnianymi świadectwami korzystają z 50% ulgi.

Świadectwa te już Wydział Nasienny C. T. O. i K. R. posiada.



## Z ruchu spółdzielczego.

### KONFERENCJA JAJCZARSKA.

W dniu 11 b. m. z udziałem delegatów: Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych, Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu oraz Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. — odbyła się w gmachu C. T. O. i K. R. konferencja w sprawie wpływu, jaki wywiera na rozwój produkcji i wywóz jaj standaryzacja wywozu tego artykułu.

Wychodząc z założenia, że ze względu na zbyt krótki okres działania wprowadzonej standaryzacji wywozu jaj, konkretne ustalenie wpływu standaryzacji na ilościowy i jakościowy rozwój samej produkcji jaj jest niemożliwe, konferencja główną uwagę zwróciła na omówienie wpływu standaryzacji na wywóz oraz przeróbkę jaj. Poza tem zajęła się opracowaniem uwag co do projektowanych zmian w przepisach wykonawczych do rozporządzenia o standaryzacji.

Stwierdzono, iż standaryzacja ujemnego wpływu na ilościowy rozwój wywozu nie wywarła. W pierwszej połowie 1929 r. wywieziono zagranicę stosunkowo mało jaj, z powodu ostrej i przewlekłej zimy, która wpłynęła ujemnie na produkcję, a tem samem i na wywóz. Jednakże ogólny wywóz jaj w r. b. pod względem ilości utrzymuje się na poziomie zadawalającym.

Co do sprawy przeróbki jaj na wywóz, wreszcie pakowania jaj oraz znakowania skrzyń, stwierdzono, iż pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa, dzięki wprowadzonej standaryzacji. Co zaś do świeżości towaru, jaki dostaje się do handlu wewnętrznego, a tem samem i do przedsięwzięciach wywozowych zmian na lepsze nie zauważono.

W związku z tem został uzgodniony pogląd, że poprawa pod tym względem nastąpić może wyłącznie przez udoskonalenie zbiórki i zbytu jaj przez organizacje gospodarcze rolników.

Na podstawie doświadczenia, jakie dostarczyło półroczne stosowanie standaryzacji wywozu jaj, konferencja ustaliła pogląd, iż należałoby poczynić pewne zmiany w przepisach o standaryzacji, a przede wszystkim zamiast dotychczasowych gatunków jaj dozwolonych do wywozu, winny być ustalone gatunki następujące:

gatunki jaj o wadze powyżej	60 gram, sztuka
" " " " 55—60	" "
" " " " 50—55	" "
" " " " 45—50	" "
" " " " poniżej 45	" "

Wprowadzenie tych zmian wniosłoby znaczne uproszczenie sortowania jaj. Przemawia zatem i spostrzeżenie, że przeciętnie z ogólnej ilości jaj dostarczonych do zorganizowanego handlu, można wysortować jaja:

o wadze ponad 60 gram, sztuka, około	10%
" od 55—60 " " "	15%
" " 50—55 " " "	20%
" " 45—50 " " "	35%
" — 45 " " "	20%

Poza tem do przepisów o znakowaniu należałoby wprowadzić zmianę, polegającą na tem, aby na skrzyniach zawierających odpowiednie gatunki jaj nie podawać wagi jaj, lecz znaki następujące:

dla jaj o wadze ponad 60 gram, litera A
" " " od 55—60 " " B
" " " " 50—55 " " C
" " " " 45—50 " " D
" " " — 45 " " M

Naczelnym nadzór nad wywozem jaj zasadniczo winien być przekazany Ministerstwu Rolnictwa jako czynnikowi najbardziej zainteresowanemu w ulepszeniu produkcji i wywozu jaj.

Wreszcie została poruszona sprawa nadzoru nad kontrolerami przedsiębiorstw wywozowych. Nadzór nad firmami nie wszędzie jednakowo jest wykonywany, to też pożądanem byłoby stworzenie specjalnej Komisji, któraby uzgadniała sposoby kontroli oraz przeprowadzała kontrolę pracy inspektorów jajczarskich. Również ze względu na to, że często zdarzają się wypadki, iż inspektorzy przybywający do firm dla rewizji (kontroli), nie znajdują towaru przeznaczanego na wywóz — koniecznym byłoby wprowadzenie obowiązku zawiadamiania (przygotowaniu transportu na wywóz. Nie przybycie inspektora nie powinno wstrzymywać wysłania towaru.



## Z towarzystw i kółek rolniczych.

### Z GMINY MIEDZIERZA POW. KONECKIEGO.

Gmina miedziarska leży w znacznej odległości od większych miast i kolei. Gleby ma niezbyt urodzajne; gospodarstwa przeważnie w szachownicy. Prze- to i ludność wie wie tu żywot dość nędzny. Corocznie setki mieszkańców emigruje na sezonowe roboty do Niemiec, lub rozjeżdża się po kraju.

Do niedawna pola nasze przedstawiały obraz nieszczęśliwy: oziminy słabe, jarzyny nie lepsze, słowem brat brata rodził.

Rok bieżący przedstawia się zupełnie inaczej. W wioskach, gdzie gospodarze zorganizowali się w kółkach rolniczych, a mamy tych kółek w gminie sześć, dzięki lepszej uprawie ziemi i zastosowaniu nawozów sztucznych oziminy i jarzyny przedstawiały się bardzo okazale. Z nawozów sztucznych azotowych, naogół najlepiej skutkował „Nitrofos” a na glebach podmokłych — saletra wapniowa. Lepszą uprawą ziemi wyróżnia się wieś Przyłogi, po-

siadająca najstarsze kółko rolnicze. Na polach tej wsi oglądać można żyta — nawet sadzone.

Na wiosnę b. r. rolnicy, zrzeszeni w kółkach rolniczych, nabyli około 500 q nawozów sztucznych azotowych i 200 q nawozów potasowych. Obecnie już 3 kółka (Przyłogi, Miedzierzka i Smyków) bezpośrednio z fabryki sprowadziły dla swoich członków 700 metrów superfosfatu, jako nawozu pod oziminy. Prócz tego będą jeszcze sprowadzane nawozy potasowe i azotowe.

Uruchomiona niedawno mleczarnia spółdzielcza w Przyłogach, dzięki energicznemu i rozumnemu kierownictwu prezesa, p. Józefa Dulewicza, nadzwyczajnie się rozwija. Kiedy w pierwszych tygodniach mleczarnia otrzymywała 100 litrów mleka dziennie, to już dziś po 370 litrów przerabia.

W początkach mleczarnia musiała porać się nie tylko z trudnościami finansowymi, lecz z uprzedzeniem rolników. Jednak nie dziwnym się temu, bo to wypływa z ciemnoty i zakorzenionego wśród ludu lęku przed każdą nowością. Dziś trudności pokonałiśmy i mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ani jedna kwatere mleka nie będzie sprzedana poza mleczarnię.

Dzięki pracy oświatowej kółek rolniczych, rolnicy nasi dochodzą do przekonania, że aby wypędzić biedę nie można iść w rozsypce, z jednostką nikt się nie liczy, że dobrobyt rolnika można podnieść tylko przy pomocy spółdzielni, a przede wszystkim spółdzielni mleczarskich. Duńczycy zawiązują swój dobrobyt właśnie takim spółdzielniom.

W pracy oświatowej kółek wyróżnia się kółko rolnicze w Smykowie. Zebrania członków tego kółka odbywa się prawie co dwa tygodnie, a prezes, p. Józef Kosior, wypowiada na nich pogadanki z dziedziny rolnictwa, przyrody, historii i geografii.

Dzięki tym wykładom rolnicy coraz lepiej zostają uświadomieni o życiu roślin, ich potrzebach, gdyż pogadanki wyjaśniają nie tylko zapotrzebowanie nawozowe roślin, lecz dotyczą i wszelkich innych czynników prawidłowego ich rozwoju.

W pracy nad podniesieniem rolnictwa w naszej gminie bierze żywy udział i miejscowa Rada gminna. Rozumie ona, że ogólny dobrobyt kraju zależy przede wszystkim od stanu rolnictwa, skoro 65% ludności zajmuje się rolnictwem. Dowodem tego zainteresowania jest uchwała tejże Rady, powzięta na przedostatnim zebraniu, którą w całości przytaczamy:

„Zważywszy, że gmina miedziarska jest czysto rolniczą, że cała działalność Rady gminnej winna

### LICYTACJA BYDŁA.

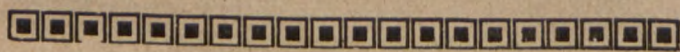
W dn. 6.XI r. b. odbędzie się w koszarach huzarów w Gdańsku 146 licytacja bydła hodowlanego Gdańskiego Tow. hodowli, na której sprzedane będzie: 20 stadników, 200 wysokocielnych krów, 150 jałówek i 30 świń hodowlanych. Materiał hodowlany jest zdrowy. Załadowanie i ekspedycję załatwia biuro załadowań. Złoty polski przyjmowany będzie w/g. kursu. Dla bydła do Polski służy od 1.X. r. b. 50% ulgi fracht. Na zamówienie bydło może być także dostarczone po poprzednim zabezpieczeniu ceny kupna. Licytacja listopadowa jest jedną z najtańszych w całym roku i dlatego zwiędzić usilnie polecamy. Katalogi wysyła bezpłatnie Gdańskie Tow. Hodowców, Saudgrube 21.

obracać się około ulepszenia ziemi i podniesienia jej wydajność, Rada gminna uchwała zaprenumerować dla każdego członka Rady po jednym egzemplarzu Gazety Gospodarskiej (Przyp. red. — Obecnie „Przewodnika Gospodarskiego”) przy pomocy której radni, jako pionierzy gminy, będą nieśli po wszystkich jej zakątkach uświadczenie rolnicze i obywatelskie”. Jak nas poinformowano uchwała ta zapadła na wniosek sekretarz gm. p. Józefa Kosiora.

Uchwała ta nie jest może odosobnioną, może już tu. Rada gminna jest jedną z ostatnich z gmin w Rzeczypospolitej Polskiej, która zaprenumerowała dla siebie Gazetę Gospodarską, i że niema już może wioski do którejby gazeta nie dotarła. Tego nie wiemy, ale wiemy, że przed nowym rokiem 1929 przychodził do naszej gminy tylko jeden egzemplarz Gazety Gospod. (Kółko Roln. w Przyłogach), dziś już mamy 22 egzemplarze, i bibliotekę rolniczą zawierającą 90 tomów książek traktujących o rolnictwie. Lecz i to nie wszystko.

Zasługą bowiem Rady gminnej jest nabycie tryjera dla tu. gminy, za co początkowo wdzięczną zapłatą od gminiaków były wymyślenia i przekleństwa „Fryzjer, tak nazywano — tryjer nam nie potrzebny, to samo zrobi baba na przetaku”, pokrzykiwali nieuświadczeni. Lecz dziś przekonania pod tym względem bardzo się zmieniły. Wszyscy już doświadczyli, że jeżeli chce się mieć zboże wolne od chwastów, trzeba je czyścić na tryjerze.

Kółkowicz.



## Z towarzystw pokrewnych.

### O ROZWOJ PRODUKCJI ROŚLIN PRZEMYSŁOWO-LECZNICZYCH W POLSCE.

Międzynarodowy zjazd przedstawicieli kilkunastu państw europejskich i reprezentantów instytucji zainteresowanych rozwojem produkcji roślin przemysłowo - leczniczych, jaki odbył się w Padwie, w czerwcu r. b., powołał do życia „Międzynarodową Federację dla rozwoju uprawy i wykorzystania roślin leczniczych, aromatycznych i innych”, której za siedzibę obrano Rzym.

Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę, że już przed laty 10-ciu ministerstwo rolnictwa na Węgrzech zorganizowało „Biuro dla handlu roślin leczniczych i przemysłowych” jako organ samodzielny, którego zadaniem jest popieranie tego działu produkcji rolnej, natomiast we Francji, zaraz po ukończeniu wojny, powołano do życia „Międzyministerjalny Komitet celem poparcia rozwoju produkcji roślin leczniczych i aromatycznych”, a następnie jako uzupełnienie utworzono samodzielny „Urząd narodowy surowców roślinnych dla drogerji, aptek, dystrylari i perfumerji”, w innych zaś krajach powstały instytucje podobne, z czego wynika, że rozwój produkcji roślin leczniczych we wszystkich państwach uważany jest jako zagadnienie b. poważne.

W Polsce, od lat wielu, myśl o zorganizowaniu produkcji roślin leczniczych błakała się, nie osią-

gnąwszy dotychczas trwałych podstaw. Próby w tym zakresie czynione, nie miały ciągłości i nie zdołano ich ugruntować. A jednak te skromne początki i pewne rezultaty, jakie u nas uzyskano, pozwalają przypuszczać, że kraj nasz mógłby na polu rozwoju tego działu produkcji rolnej osiągnąć poważne rezultaty.

Sprawozdania Stacji Doświadczalnej w Kisielnicy, z obserwacji czynionych przez lat sześć, nad dochodowością roślin przemysłowo-leczniczych, mimo, że traktować je można pod względem metodycznym, jako pierwsze próby tylko, dają nam rezultaty więcej niż zachęcające.

Dorywczo wreszcie prowadzone badania wielu uczonych naszych: prof. J. Muszyńskiego (Wilno), dziekana B. Koskowskiego (Warszawa), prof. Dobrowolskiego (Poznań), W. Grochowskiego (Warszawa) i innych, nad wartością roślin leczniczych dzikich, lub uprawianych, stwierdzają zgodnie, że kraj nasz, dzięki swym naturalnym własnościom, stanowi znakomity teren dla rozwoju tego działu produkcji rolnej.

Zagadnienie rozwoju produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, winno więc, w całości kształcie programu nad rozwojem rolnictwa, które jest i powinno być podstawą usiłowań nad ugruntowaniem podstaw materialnych i gospodarczych kraju, poważniej uwzględnione. Rolnictwo nasze nie może oprzeć się wyłącznie na produkcji zboża i głównych płodów rolnych. Musimy dążyć do wyzyskania tych wszystkich właściwości, jakie nam dają: warunki przyrodzone Polski, zaludnienia kraju i dobry robotnik. Wywozić winniśmy nie ludzi (emigracja) lecz wytwory ich pracy. A w dziale produkcji roślin przemysłowo - leczniczych, których wartość i dochodowość uprawy są znacznie wyższe, niż innych płodów rolnych, mamy szerokie pole pracy. Sprowadzamy te produkty za miliony, wówczas, gdy moglibyśmy je wytwarzać i uzyskiwać za nie dziesiątki milionów rocznie.

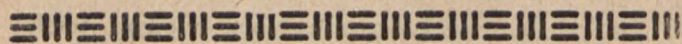
„Związek producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce” zaprojektowany został przez grońo rolników; po zbadaniu sprawy, przeprowadzeniu wstępnych prac organizacyjnych, zwraca się do ogółu rolników, by podjąć pracę w tym zakresie, w interesie kraju, co równocześnie przyczynić się może do znacznego podniesienia dochodowości wielu gospodarstw rolnych.

Z wnioskami i opracowaniami planami, Zarząd „Związku producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce” zwrócił się do naszych władz: Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Dep. Zdrowia) — teraz zaś zwraca się do rolników, którzy w pierwszym rzędzie zainteresowani są, by podjąć planową pracę nad rozwojem tego działu produkcji rolnej. A rozpiętość produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, opierając się na danych o zapotrzebowaniu wewnętrznym i możliwościach wywozowych, określić można na kilkadziesiąt tysięcy ha. Wartość zaś produkcji na przeszło sto milionów rocznie.

„Związek producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce”, niezależnie od prac przygotowawczych w zakresie rozwoju plantacji i organizacji zbioru dziko rosnących roślin leczniczych, mając na uwadze dobro swych członków, poczynił przygotowania dla zapewnienia zbytu produktów. Utwo-

rzony został Wydział Handlowy, który nawiązał już stacjanki wewnątrz kraju, a przede wszystkim z zagranicą, dla wywozu ziół leczniczych. Zorganizowane zostało stałe przedstawicielstwo we Francji (w Paryżu).

Całość jednak pracy nad rozwojem tego działu produkcji rolnej u nas w kraju, podobnie jak to przeprowadzono już w innych państwach, rozwijać się musi w ramach ściśle określonego planu i organizacji, by ustrzec się od błędów i niepowodzeń, a przy współzawodnictwie światowym, na tem polu, zająć właściwe miejsce i znaczenie.



## Z piśmiennictwa.

Lucjan Turnau, inż. rolnik: „Żywnie bydła rogatego“, nakładem Księgarni Polskiej — Bernarda Połonieckiego we Lwowie, rok 1929, str. 209, cena 14 zł.

Piśmiennictwo polskie wzbogaciło się o jedną książkę więcej, nabytek ten jest tem cenniejszy, że pomnożenie literatury polskiej nastąpiło w bardzo ubogiej dziedzinie hodowlanej, a mianowicie w żywieniu bydła mlecznego.

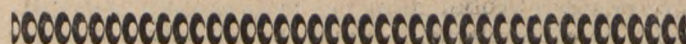
Autor napisał ową książkę, jak zaznaczył w przedmowie, z przeznaczeniem dla tych gospodarstw, w których system żywienia inwentarza nie uległ od lat kilkudziesięciu najmniejszej przemianie, gdzie wysokość dawek paszy zależy nie od potrzeb zwierząt, lecz wyłącznie od lepszych, lub gorszych zbiorów, zaś podział paszy pozostawia się do uznania pastucha, gdzie kierownik gospodarstwa sprawą tą się nie interesuje. Mając na myśli takich „gospodarzy“, autor postarał się w krótkości podać teorię normowania paszy, zaczynając d metody Kellnera, przechodząc do metody Nils Hanssona. W rozdziale tym czytelnik znajdzie jasny i nie przeładowany teoretycznymi wywodami pogląd na systemy niemiecki duński i szwedzki. Uwzględnił rzecz dużej wagi, to jest sprawę organizmu samego zwierzęcia, a więc trawienia i wyzyskania paszy i rolę w tym wyzyskaniu poszczególnych składników paszy. Po omówieniu części teoretycznej, bez zrozumienia której trudno uzasadnić racjonalność żywienia, zajął się autor paszami, dzieląc je na pasze słomiaste, soczyste, ziarnowe, na odpadki tychże zarówno przemysłowe, jak i pochodzenia zwierzęcego. Po tym wstępie przechodzi do właściwego zagadnienia, podając ogólne zasady normowania paszy, żywienia wołów roboczych, stadników, opasów, młodzieży i krów dojnych. Najszczegółowiej został opracowany dział żywienia krów dojnych, a więc mowa tu o paszy bytowej i produkcyjnej, o czynnikach wpływających na zmiany żywienia krów dojnych, a w końcu podaje autor opis gospodarstwa mlecznego i zagadnienie dochodowości przy żywieniu bydła.

Praca ta została oparta na obszernej literaturze, oraz na bogatym doświadczeniu autora, jest więc dziełem opartem na praktyce, które dla gospodarzy nie zajmujących się inwentarzem, może być bardzo pożytecznym. W następnym wydaniu tejże książki

należałoby rozszerzyć określenie wartości świeżych pasz zielonych, poza tem wskazaniem byłoby umieścić tablicę z paszami z uwzględnieniem składu paszy, wartości skrobiowej i jednostek karmowych. Tablice takie ułatwią w znacznej mierze wybór i układanie normy karmowej; w dziale „różnorodność składników paszy“, należałoby większy położyć nacisk na mieszanki pasz treściwych, podając parę przykładów takich mieszanek, które u nas tak rzadko są stosowane.

Książkę p. Turnau'a polecamy naszym hodowcom i sądzimy, że znajdą w niem wiele rzeczy, o których dotychczas nie wiedzieli, a ci, którzy znają zasadę normowania paszy, znajdą również dla siebie wiadomości uzupełniające ich zasób wiedzy.

Inż Janusz Królikowski.

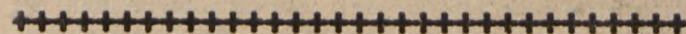


## KOMUNIKATY.

### UCHWAŁA WALNEGO ZGROMADZENIA UDZIAŁOWCÓW KOOPERACJI ROLNEJ, SPÓŁDZIELNI Z O. O. W WARSZAWIE.

W dniu 11 paźdz. b. r. walne zgromadzenie udziałowców Kooperacji Rolnej powzięło następującą uchwałę.

„Walne Zgromadzenie udziałowców Spółdzielni Kooperacji Rolna: 1) uznaje wagę motywów, które skłoniły Radę do powzięcia decyzji o przystąpieniu Kooperacji Rolnej do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych. 2) stwierdza, że ze względu na ściśle powiązanie interesów Kooperacji Rolnej z przeksztalconemi na spółdzielnie syndykatami jest pożądanem i niezbędnem, aby te spółdzielnie należały do tego samego Związku Rewizyjnego co Kooperacja Rolna. 3) wyraża ubolewanie, że stanowisko Rady i Dyrekcji Kooperacji Rolnej w tej sprawie nie zostało należycie zrozumiane przez Związek Spółdzielni Polskich i wywołało ze strony tej Instytucji krzywdzące i niesłuszne zarzuty.“



Czy wiecie, że ukazało się nowe, siódme wydanie książki „Rolnik wzorowy“ Miczyńskiego?

Cena zł. 6.50

Nabyć ją można w „Książnicy dla rolników“.

### Wierzbakoszykarska

stały, potężny dochód rolnika-plantatora.

Uprawa i produkcja: dostawa gwarantowanych sadzonek na wszelkie grutna i nieużytki, zakładanie plantacji.  
oraz fabryka wyrobów koszykarskich w Rudniku n/S.  
Handel: skup wikliny zielonej i okorowanej. Eksport zagranicę.

Informacje — bezinteresownie.

Wielki Srebrny Medal M. R. — P. W. K.

„WIERZBA“ Związek Producentów Wikliny

Sp. z o. u.

Lwów, ul. Kopernika 20.

0070.10.1



## ZE SZKÓŁ.

### SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA W KOWALEWIE przyj-

muje wpisy uczniów na kurs półtoraroczny, rozpoczynający się dnia 5 listopada r. b. Uczniowie korzystają z nauki teoretycznej i praktycznej, prócz tego przechodzą kurs przysposobienia wojskowego, uprawniający do korzystania z ulg II stopnia w czasie odbywania służby wojskowej. Uczniowie zamiejscowi mogą mieszkać w internacie szkolnym. Kandydaci winni mieć ukończony 16 rok życia i szkołę powszechną. Bliższych szczegółów udziela ustnie i pisemnie Dyrekcja szkoły.

### SZKOŁA ROLNICZA W PAWŁOWIE.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Pawłowie (powiat i poczta Chojnice, stacja kol. Raclawki) rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 4 listopada b. r. Nauka trwa dwie zimy po 5 miesięcy, a więc od 4 listopada do końca marca.

Wstępujący do szkoły winni przedłożyć przy wpisie: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) zaświadczenie ojca lub opiekuna, że kandydat wstępuje do szkoły za ich wiedzą i że będą ponosić kosztą związane z pobytem w szkole.

Wpisowe wynosi 2 zł., czesne zaś 40 zł. na każdym kursie, płatne w całości przy wpisie lub w ratach miesięcznych po 8 zł. Uczniowie biedni, a wykazujący dobre postępy w nauce mogą otrzymać ulgi w opłacie czesnego, lub otrzymać stypendium Wydziału Powiatowego w Chojnicach i Ministerstwa Rolnictwa.

Program nauki obejmuje przedmioty rolnicze. Poza tem uczniowie odbywają ćwiczenia praktyczne w gospodarstwie szkolnem.

Uczniowie mogą dojeżdżać do szkoły koleją za biletami ulgowymi, względnie mogą zamieszkać w internacie, gdzie za małemi opłatami (około 30 zł. miesięcznie) otrzymują pomieszczenie i wyżywienie.

Wpisy przyjmuje się do dnia 31 października osobiście lub pisemnie. Na żądanie udziela się bliższych informacji.

### KURS HODOWLI PIECZAREK.

W dniu 4 listopada 1929 r. zostanie otwarty pierwszy publiczny kurs nauki hodowli pieczarek.

Nauka obejmie teorię przedmiotu opartą na podstawie wieloletnich doświadczeń i badań naukowych, przeprowadzanych zagranicą.

Kurs potrwa 2 miesiące, a odbywać się będzie na terenie zakładów hodowlanych Spółki z o. o. „Polska Pieczar-

ka” w Poznaniu. Uczestnicy kursu, wykonywując wszelkie prace własnoręcznie, będą mieli możność do dokładnego poznania hodowli pieczarek. Po ukończeniu kursu uczestnicy poddadzą się egzaminowi przed komisją, poczem otrzymają świadectwa, uprawniające ich do samoistnego zakładania i prowadzenia hodowli pieczarek.

Warunki uczestnictwa: wpisowe, uiszczane przy zgłoszeniu się w kwocie 5 zł., opłata jednorazowa za kurs w wysokości 100 zł. i taksa za egzamin (ze świadectwem) 25 zł.

Mieszkań dla uczestników kursu w Poznaniu na czas jego trwania nie zapewnia się; istnieją jednak w tem mieście zawsze, a zwłaszcza obecnie po wystawie, tanie i wygodne pomieszczenia.

Zgłoszenia uczestnictwa w kursie nadsyłać należy wraz z wpisowem pod adresem: prof. Feliks Teodorowicz, Poznań, Wąły Królowej Jadwigi 1. 3. II p.

## KOMUNIKAT RADJOWY.

### NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD 27.X do 2.XI 1929 r.

Niedziela, 27.X 1929 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00 „Hodowla drobiu w Anglii” — wygł. p. Helena Dochówna.
- 14.30 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — wygł. p. Marja Karczevska.
- 15.00 „Co słyhać, o czem wiedzieć trzeba” — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, 28.X. 1929 r.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — wygł. inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, 31.XI 1929 r.

- 16.15 „Skuteczne drogi oszczędności” — wygł. p. Piotr Drzewiecki.

Sobota, 2.XI 1929 r.

- 8.45 Dzień zaduszy. Transmisja Mszy św. z Katedry Poznańskiej.
- Codziennie oprócz niedzieli o godz. 19.10 Giełda rolnicza.

## WIEŚCI ROLNICZE

### ORGANIZACJA HANDLU ZIEMIOPŁODAMI.

Na posiedzeniu Związku organizacji rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, omawiano sprawę utworzenia ogólnopolskiej organizacji handlu zbożem zarówno dla rynku wewnętrznego, jak dla wywozu. Celem wyświetlenia zapatrywań organizacji województw zachodnich prezes wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, p. Leon Płuciński, zwołał konferencję, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich organizacji handlu zbożem, pracujący na terenie ziem zachodnich, oraz organizacje i izby rolnicze, jak również przedstawiciele Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.

### KREDYTY DLA ROLNICTWA.

Bank Polski postanowił podwyższyć kredyt dla rolnictwa, ustalony pierwotnie w wysokości 40 milj. zł., do sumy

45 milj. zł. W myśl tej uchwały prywatne instytucje finansowe, którym powierzono rozprowadzenie kredytów pod reestrowy zastaw rolniczy, zostały powiadomione o tem, z wezwaniem, aby zgłosiły do Banku Polskiego umotywowane wnioski o dalsze kredyty w ramach przeniesionych. Ponadto przyznał Bank Polski specjalny kredyt w wysokości 5 milj. zł., który przeznaczony jest dla małorolnych, za pośrednictwem państwowego Banku rolnego. Ogółem przeznaczył Bank Polski dotychczas na kredyty dla rolnictwa 50 milj. złotych.

Według danych nadeszłych przez instytucje kredytowe Bankowi rolnemu, udzielono rolnikom po dzień 10 października z wymienionych kredytów niepełna 16 milj. złotych. Na pierwszym miesiącu pod względem uzyskania tych kredytów stoja rolnicy b. zaboru pruskiego, na ostatnim zaś rolnicy małopolscy, którzy wyczerpali kredyt w wysokości zaledwie 224 tys. zł.

### KREDYTY ULGOWE NA POPIERANIE WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ.

Państwowy Bank Rolny obniżył oprocentowanie pożyczek, udzielanych na budowę gnojowni w gospodarstwach drobnych o 5 punktów procentowych. Termin spłaty tych pożyczek wynosić będzie 2 lub 3 lata. Wysokość kredytu zależna będzie od ilości sztuk inwentarza żywego w gospodarstwie według normy — 30 zł. na 1 sztukę dorosłą bydła, lub koni, licząc 10 sztuk owiec, 5 sztuk nierogacizny, albo 2 sztuki młodzieży do jednego roku za 1 sztukę dorosłą. Z pożyczek ulgowych na gnojownie korzystać będą mogły wyłącznie gospodarstwa poniżej 50 ha obszaru. Eug. T.

### SCALANIE GRUNTÓW.

Budżet ministr. reform rolnych przewiduje w wydatkach na rok 1930/31 57.147.000 zł. Z tego na zarząd centralny przypada 2.772.000 zł., na utrzymanie okręgowych i powiatowych urzę-

dów ziemskich — 11 milj. zł. W porównaniu z budżetem tegorocznym wzrosły znacznie wydatki na naprawę ustroju rolnego. Podczas, gdy w r. b. na scalenie gruntów, parcelację, likwidację serwitutów i meljorację przewiduje 18.700.000 zł., w budżecie przyszłego roku wydatki na ten cel wynoszą będą 23.600.000 zł. Największą pozycję zajmą wydatki na scalenie gruntów w wysokości 12.400.000, zł. wobec 10.100.000 w roku bieżącym. Scalenie odbywać się będzie na obszarze 94.000 ha siłami właścicielów 250.000 gospodarstw i obejmie 3 tysiące wiosek i miejscowości.

W roku przyszłym scalenie wykonane będzie na obszarze 94.000 ha siłami własnymi minister., na obszarze 473.000 ha — przy pomocy mierniczych prywatnych. Wydatki na meljorację gruntów wynoszą będą w roku przyszłym 4.750.000 zł., wobec 3.150.000 zł. w roku bieżącym. Wydatki administracyjne nie ulegną zmianie i będą utrzymane na poziomie dotychczasowym.

### Z RYNKÓW PŁODÓW ROLNYCH.

Sprawa złagodzenia kryzysu rolniczego nie przestaje zajmować sfer gospodarczych — jednak jak dotychczas, nie powzięto ostatecznych decyzji co do zarządzeń. Niemieckie rolnictwo wysunęło żądania, które streszczają się do następujących: ograniczenie przywozu pszenicy, ścisłe przestrzeganie ustawy przemiałowej i domieszki pszenicy przywozowej, zmagazynowanie większej ilości żyta (500.000 ton), pokrycie związanym z tem strat z sum udzielonych koncernowi zbożowemu w wysokości 28 milj. mk., wyasygnowanie 3,5 milj. mk., jako kapitał obrotowy, służący do kredytowania operacji zbożowych. Żądania te są przedmiotem szczegółowych rozważań sfer rządowych. Największą trudność przedstawia realizacja zbiorów wobec niżki cen i b. miernego popytu.

Na berlińskiej giełdzie zbożowej tendencja spokojna. Oferty na pszenicę zagraniczną nieco wyższe, zwłaszcza wobec zwiększonego popytu ze strony młynów. Ceny żyta utrzymują się na dotychczasowym poziomie. W dostawach terminowych żyto nieco słabiej.

Na giełdzie praskiej daje się zauważyć większe ożywienie — popyt jednak nie wykracza poza granice dotychczasowe. Producenci nie chcą wyzybywać się produktów po niskich cenach i wolą rezygnować ze sprzedaży. W związku z tem ceny krajowych zbóż utrzymują się na tym samym poziomie, zagranicznych zaś z racji obfitego zaofiarowania nieco spadły. Cena mąki pszennej węgierskiej obniżyła się. Silnie ofiarowana pszenica słowacka potaniała. Podaż żyta czeskiego osiągnęła wyższy poziom, wskutek czego zaznaczyła się tendencja niżkowa. Jęczmień — bez specjalnego zainteresowania przy cenach niezmiennych. Wywóz hamuje niski stan wód w rzekach spławnych. Sytuacja w handlu ziemniakami polepszyła się nieco.

Jakkolwiek zbiory tegoroczne w Czechosłowacji są mniejsze od zeszłorocznych i pod względem jakości gorsze, jednak na rynek zbożowy nie wywarło to wpływu, przeciwnie nawet, daje się zauważyć nadmiar towaru. Składają się na to: obfite zapasy zbóż z ubiegłego roku, przywóz zbóż zagranicznych, utrudniona sytuacja w wywozie z racji

niskich cen i wprowadzonych cel w różnych państwach. Główni odbiorcy żyta i jęczmienia czechosłowackiego, Niemcy i Austria, wstrzymują się od zakupów.

Żeby uchronić własną produkcję od dalszego spadku cen, skontyngentowano przywóz żyta i jęczmienia. Kontyngent dla Polski wynosi dla żyta, mąki żytniej, jęczmienia pastewnego 20.000 ton i dodatkowo dla jęczmienia pastewnego 10.000 ton rocznie.

### SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA W CZECHOSŁOWACJI.

W końcu roku 1928 było czynnych w Czechosłowacji 78 polskich organizacji spółdzielczych, a mianowicie: 63 kampeliczki (wielkich kas oszczędnościowo - pożyczkowych), 5 banków ludowych, 1 spółdzielnia rolniczo - handlowa, 6 spożywczych, 2 dla zbytu bydła, oraz 1 większe gospodarstwo spółdzielcze. Spółdzielnie polskie w Czechosłowacji zrzeszone są w samodzielnym Związku — Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarskich na Śląsku z siedzibą w Czeskim Cieszynie.

Eug: T.

### BIURO KONTROLNE WYWOZU JAJ Z HOLANDJI.

W Holandji powstało i rozpoczęło działalność Biuro Kontroli jaj. Rząd Holenderski zalegalizował markę kontrolną, którą wolno znakować skrzynie z jajami świeżymi pierwszorządnej jakości, przeznaczone za granicę.

Biuro to jest dobrowolną organizacją eksporterów jaj, którzy w ten sposób pragną utrzymać na odpowiedniej wysokości markę handlową towaru holenderskiego.

Eug: T.

### FARMY DROBNIOWE W NIEMCZECH.

W Niemczech w najbliższej przyszłości powstanie w okolicy Cottbus, w majątku Klein - Osnig, na 1000-morgowym terenie z inicjatywy prywatnej wielki kompleks farm, których zadaniem ma być powiększenie produkcji jaj w Niemczech. Projekt przewiduje budowę 100 małych farm, z których każda przeznaczona na 2000 kur, ma obejmować 10 mg. W każdej farmie ma znajdować się dom mieszkalny z ogródkiem dla właściciela farmy, oraz potrzebne do hodowli urządzenia. Koszty poszczególnych farm oblicza się na 25.000 mk. n., z których 10.000 mk. n. wpłaca się przy kupnie farmy, pozostała zaś część ma stanowić hipotekę (10.000 mk. na 9% i 5.000 mk. na 10%).

Wykonanie fachowych czynności należy będzie do specjalnej centrali, która ma starać się o jaknajkorzystniejsze zakupy i zbyty towaru, utrzymywać wszelkie urządzenia, potrzebne dla ho-

dowli kur, dostarczać pokarm dla kur i t. d. ;poza tem będzie centrala posiadała specjalne urządzenia do opakowania jaj, hodowli piskląt, wylęgarnię i rzeźnię; poszczególni właściciele farm będą korzystać z tych urządzeń. Niemieckie sfery gospodarcze bardzo przychylnie oceniają powyższy projekt, choć nie tają trudności pieniężnych, z jakimi właściciele farm w pierwszych latach będą musieli walczyć. Dodatnie strony projektu, podnoszone przez sfery gospodarcze, wyrażają się w tem, że znaczna ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a przedewszystkiem przywóz jaj, których w r. 1928 sprowadzono za 240 milionów mk. ulegnie zmniejszeniu. Wartość rocznej produkcji tego kompleksu farm ocenia się na 4 miliony mk.

Eug: T.

### KONTROLA OBÓR W NIEMCZECH.

Ilość kontrolowanych krów w ostatnich latach w Niemczech poważnie wzrosła. Jeszcze w r. 1928 podlegało kontroli tylko 6,6% krów, obecnie liczba ta podniosła się do 10%. Najpomyślniej przedstawia się sprawa kontroli obór w Prusach Wschodnich, gdzie ilość kontrolowanych krów wynosi 26%. W innych prowincjach stadnica też przedstawia się następująco: w Pomerni 21%, w Olaenburgu, Szlezwig - Holstym 20 do 28, w Meklenburgu, Hanowerze, Brandenburgu, Saksonji 10 — 15%, Brunswigu, Westfolji 3,8%, w Bawarii tylko 2,3%.

Eug: T.

### WIEPRZOWINA W NIEMCZECH.

Urzędowe obliczenia niemieckie wykazują, że spożycie wieprzowiny w Niemczech wynosiło w pierwszym półroczu r. b. 12 kilogr. na głowę ludności. Jest to znacznie mniej, niż było w latach ubiegłych, a szczególnie przed wojną. Przewiduje się, że w drugim półroczu spożycie wieprzowiny spadnie jeszcze więcej, ponieważ ceny trzody chlewnej są coraz wyższe i mięso wieprzowe dla uboższej ludności staje się artykułem mało dostępnym. Ten objaw wiąże się ściśle z faktem, że rząd niemiecki aczkolwiek w większości socjalistyczny, jednak nie śmie wystąpić przeciwko rolnikom, którzy nie chcą dopuścić większego przywozu nierogacizny z Polski w obawie o niżkę cen na hodowaną przez siebie nierogaciznę. Jest to jedna z przyczyn wojny celnej, jaką prowadzimy z Niemcami od lat paru.

### CENA ZBOŻA.

Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w okresie od 7-go do 13-go paźdź. (według obliczeń biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie). Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.31	24.22	28.00	23.87½
Kraków	40.55	25.94	28.75	24.00
Poznań	38.00	24.75	28.50	22.75
Lwów	37.50	24.37½	—	22.50
Berlin	49.93	39.00	43.68	37.50
Hamburg	44.58	36.62	31.00	30.90
Liverpool	46.70	—	—	35.27
Praga	43.95	35.00	39.60	32.85
Brno Morawskie	39.86	32.47	36.83	30.23
Wiedeń	40.46	32.44	41.56	30.50
Nowy Jork	45.63	39.07	29.00	34.17
Chicago	42.63	37.11	26.07	29.72
Buenos Aires	39.89	—	—	25.56

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### NAJPOTĘŻNIEJSZE PAŃSTWA UZNAJĄ MOCARSTWOWE ZNACZENIE POLSKI.

W dniu 14-ym b. m. angielska depeza urzędowa obwieściła światu, że król Jerzy zatwierdził wniosek ministra spraw zagranicznych, iż przedstawicielem rządu angielskiego w Polsce będzie odtąd ambasador, a nie poseł, jak dotychczas i że jednocześnie przy dworze królewskim w Londynie będzie urzędował ambasador polski. Ta krótka wiadomość posiada dla naszego państwa olbrzymie znaczenie. Dowodzi ona, że Anglja, która pod wpływem intryg niemieckich i masonsko-żydowskich miała najwięcej zastrzeżeń co do trwałości państwa polskiego, co do zdolności naszych w ugruntowaniu naszej państwowości, przekonała się nareszcie, że Polska posiada mocne fundamenty, na których stoi, że stanowi olbrzymi czynnik w równowadze europejskiej, że polityka nasza zagraniczna całą siłą dąży do ugruntowania pokoju i wreszcie, że Polska zarówno pod względem swojej rozległości, jako też liczby mieszkańców i rozwoju produkcji zasługuje na to, aby stała w rzędzie pierwszych mocarstw świata. Najlepszym dowodem wielkiego znaczenia, jakie posiada dla Polski podniesienie poselstwa angielskiego w Warszawie do stanowiska ambasady, są głosy prasy niemieckiej, która mówi wyraźnie, że Polska jest wielkim państwem, że Wystawa Poznańska wykazała wielki rozwój wszystkich dziedzin życia polskiego, że nie należy tego ukrywać, a przeciwnie czas wielki uznać ten fakt.

Poza tem gazety niemieckie nawołują swój rząd, aby poszedł za przykładem Anglii, przekształcając poselstwo w Warszawie na ambasadę. To samo daje się słyszeć ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie również prasa domaga się ustanowienia w Warszawie ambasady.

Poza tem słyhać, że wkrótce poselstwa polskie w Angorze i tureckie w Warszawie zostaną przemianowane na ambasady.

Nie potrzeba dodawać, że uznanie mocarstwowego stanowiska Polski w całym świecie wytrąca broń z ręki naszych wrogów zewnętrznych, którzy przy pomocy podjudzania naszych mniejszości starali się podrywać znaczenie Polski w oczach wielkich potęg świata. A i same nasze mniejszości, muszą dojść do przekonania, że ich rękome krzywdy, doznawane jakoby ze strony Polaków, ich ciągłe żale, zanoszone czy to do obcych mocarstw, czy do Lidj Narodów, oceniane są właściwie. Zagranica widzi, że Polska rzetelnie spełnia przyjęte na siebie obowiązki, szanuje prawa mniejszości, a że nie pozwala na rozbiwanie państwa, to jest jej obowiązkiem. Trzeba mieć nadzieję, że ta lekcja angielska, dana światu o Polsce, osłabi wymowę i wpływy agitatorów ukraińskich, białoruskich czy niemieckich. Lud, który często już ma ich dosyć,

odwraca się od nich ostatecznie, rozumiejąc, że w jedności i pracy wspólnej budowa państwa znajdzie swą lepszą dolę.

### UROCZYSTOŚCI KU CZCI GEN. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

Lat temu zgórą 150, chociaż Polska jeszcze nie została całkowicie rozebrana (było to dopiero po pierwszym rozbiorze), jednak nie była już wolna. Mieśliśmy wprowadzić jeszcze w Warszawie króla, ale rządził właściwie ambasador rosyjski, posiadając na zawołanie gotowe swoje oddziały wojskowe. Wszystkie mądre ustawy i rozporządzenia, uchwalane przez sejm i wydawane przez króla, o tyle tylko mogły wejść w życie, o ile nie przeszkadzały panoszeniu się Moskali w Polsce. Nasi magnaci albo nie rozumieli niebezpieczeństwa, zagrożającego ojczyźnie, albo czuli się tak słabi, że nie śmieli przeciwstawić się Rosji. Doszło do tego, że opornych senatorów i biskupów ambasador rosyjski porywał wprost z posiedzeń sejmowych i wywoził w głąb Rosji.

Miała jednak ówczesna Polska ludzi kochających ją całym sercem, gotowych poświęcić wszystko dla ratowania jej. Ludzie ci utworzyli w miasteczku Barze na Podolu związek, czyli Konfederację, zwaną Barską. Zadaniem Konfederacji Barskiej było wypędzenie wojsk rosyjskich z kraju. Ponieważ król Stanisław August, skutkiem bliskiej znajomości z lat młodzieńczych z ówczesną cesarową rosyjską, Katarzyną II-gą, nie umiał przeciwstawić się jej dążeniu do zagłady Polski, przeto Konfederacja Barska postanowiła zmusić go do zrzeczenia się tronu. Jednakże Konfederacja Barska nie przybrała rozmia- rów ogólnego powstania narodowego przeciwko najeźdźcy, nie była wpięra- na dostatecznie przez ogół ani grozmem, ani ludźmi. To też, pomimo staczonych szeregu bohaterskich walk, pomimo dokonanego zamachu na króla, wysiłki Konfederacji spełzły na niczem prawie. Gorzej, nieudana Konfederacja wzmocniła czujność mocarstw sąsiednich, utrwaliła panowanie uścisku rosyjskiego, a przeciwko barszczanom którzy „godzili na świętą osobę króla”, jak przyjaciele carowej, nazwali zamach, zwróciła ciemne rzesze, nie rozumiejące pod- tej roboty niemiecko-rosyjskiej. Poza

tem zamach na króla zrobił najfatal- niejsze wrażenie na dworach królew- skich Francji, Anglii i Austrii i od- wróciły sympatje i pomoc tych krajów od Konfederacji Barskiej.

Najwybitniejsi konfederaci barscy, je- sli nie zginęli w walkach, to musieli u- ciekać z kraju. Do tych ostatnich na- leżał przywódca Konfederacji, pułkow- nik Kazimierz Pułaski. Wyjechał on do Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół- nocnej. W tym kraju, należącym do- tychczas do Anglii, trwała wojna o wy- zwolenie z pod władzy angielskiej. Pu- łaski wraz ze swoimi kilkunastu towa- rzyszami wstąpił do szeregów amery- kańskich, i z rak dyktatora Stanów Zjednoczonych, Waszyngtona, otrzymał szlify generalskie i dowództwo bryga- dy kawalerji, którą sam sformował. W szeregu bitew gen. Kaz. Pułaski doka- zał cudów bohaterstwa, służył Wa- szyngtonowi radami doświadczonego dowódcy i wreszcie brzo obłożeni ar- gielskiej twierdzy Sawannach poległ.

W dniu 11 października upłynęło wła- śnie 150 lat od śmierci Pułaskiego. Z tego powodu w całym Stanach Zjed- noczonych odbyły się wspaniałe uro- czystości polsko-amerykańskie. Już na dwa miesiące przed dniem uroczystym Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover wydał odezwę do całego narodu Stanów, w której przypomniał zasługi Pułaskiego i nawoływał do wzięcia ud- ziału w uroczystym obchodzie 150- letniej rocznicy jego śmierci. Z Polski wyjechała na tę uroczystość specjalna delegacja P. Prezidenta i rządu. We wszystkich wielkich miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się nabożeństwa, pochody, koncerty, odczyty, bankiety i uczy. Prezydent Hoover przyjął dele- gację polską, a poza tem prezydentowie Polski i Stanów Zjedn. wymienili mię- dzy sobą serdeczne depeze. Pomniki Kaz. Pułaskiego, wzniesione w szeregu miast amerykańskich, były przez kilka dni miejscami pielgrzymek mieszkań- ców, którzy obrywali postać bohate- ra kwieciami. Uroczystości Pułaskiego przypomniły światu imię wielkiego Polaka i wzmocniły jeszcze bardziej przyjaźń polsko-amerykańską.

Stolica nasza i inne miasta polskie również uczciły godnie Pułaskiego, or- ganizując nabożeństwa, defilady wojsk, oraz pogadanki i odczyty w szkołach.

### ZWOŁANIE SEJMU.

Z kół rządowych słyhać, że wkrót- ce ukaże się dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący sesję bu- dżetową sejm na dzień 31 października, w którym to dniu Konstytucja nakazu- je rozpocząć prace nad budżetem pań- stwowym na r. 1930/31. Projekt budże- tu jest już gotowy. Przewiduje on za- równo przychody, jak i rozchody w granicach budżetu r. 1929/30. Stronni- ctwa lewicowe seimu zapowiadają gło- śno, że rządowi obecnemu odmówia za- ufania. Ponieważ i prawica sejmowa stoi, zdaje się, również na tem samym stanowisku, to może się stać, że rząd nie będzie miał za sobą większości.

### SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku na- tychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

### „ALGIN”

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin” jest wypróbowanym i pew- nym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Wronia 28,

102.12.3

Chociaż te rozstrzygnięcia mogą nastąpić dopiero za parę tygodni, to jednak już obecnie ludzie suszą sobie mózgi nad zagadnieniem, co będzie w razie uchwalenia rządowi nieufności.

### CHOROBA IGNACEGO PADEREWSKIEGO.

Wielki nasz muzyk, znany i niezwykle ceniony przez świat kulturalny, były prezes ministrów, Ignacy Paderewski, zachorował na zapalenie wyrostka robaczkowego. Na szczęście szybko dokonana operacja, usunęła niebezpieczeństwo życia. Obecnie Paderewski jest już na wyzdrowieniu. Dzienniki donoszą, że na wieść o chorobie naszego mistrza, wszyscy prawie panujący i prezydenci państw świata nadesłali Paderewskiemu wyrazy współczucia i życzenia przedkiego powrotu do zdrowia. Wogóle Paderewski odebrał dziesiątki tysięcy depech od wielkich tego świata i miłośników jego talentu.

### WALDEMARAS NIE ŻAŁOWAŁ SOBIE.

Wileńskie pismo litewskie „Pirmis“ ze źródeł miarodajnych kowieńskich donosi, że oprócz sprawy o milion litów, Waldemaras Łędzie musiał wyrachować się z 300 tysięcy litów pieniędzy rządowych, za które kupił sobie willę pod Paryżem oraz ze 100 tys. litów, wydanych na kupno drogich futer i innych przedmiotów dla swojej żony.

### LITWINI PRZEŚLADUJĄ POLAKÓW.

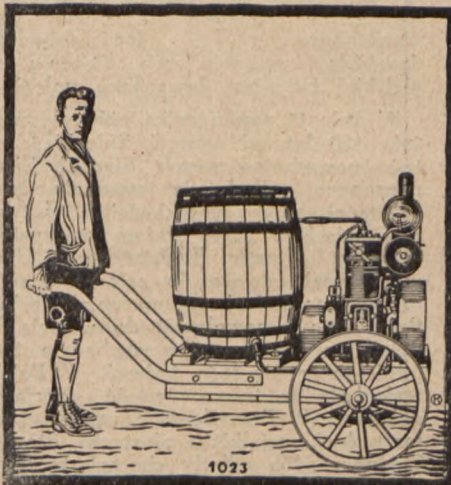
Prześladowanie Polaków w Litwie nie ustaje. Codziennie depeze donoszą, że w miasteczkach litewskich jakaś organizacja zamazuje szyldy polskie, za rozmowami po polsku Polacy są bici na ulicach w biały dzień, przyczem policja chowa się, aby nie potrzebowała broń napadanych.

W Wiłkomierzu, gdzie przeważa ludność polska, nacjonaliści litewscy złożyli podanie do biskupa, aby nabożeństwa w języku polskim zostały zanie-

chane. Jako powód podają, że ci wszyscy, którzy podają się za Polaków, są wynarodowionymi Litwinami, a więc powinni mówić po litewsku. Litwini grożą, że jeżeli biskup nie zgodzi się z ich żądaniem, to w kościołach dojdzie do bójek i awantur. W ten sposób Litwini pragną powiększyć liczbę swego narodu.

Ale to droga zawodna.

Wielkie mocarstwo carów rosyjskich robiło to samo z Polakami, Litwinami, Łotyszami i innymi narodami, jednak to urabianie nowych Moskali nie dało korzyści. Tylko wyższa kultura narodu panującego, oraz zgodne i przyjazne traktowanie obcych może dać takie wyniki, że ci obcy a szczególnie ich potomstwo stają się członkami narodu, wśród którego los zmusił ich żyć. Litwini nie posiadają wysokiej kultury, a jak traktują Polaków, wiemy. To też nic nie pomoże prześladowanie: żaden prawdziwy Polak nie zarzuci swojej mowy.



### SILNIK spalinowy

na ropę

## „CLIMAX” Typ RS 6 K.M.

Stalowy lub przewoźny

Daje niezaprzeczalne korzyści. Kosztuje stosunkowo taniej od innych. Bardzo silnie zbudowany i długotrwały. Nigdy nie zawodzi w pracy, łatwy i dostępny w obsłudze dla każdego.

Tysiące silników „CLIMAX” pracuje z powodzeniem w wszystkich gałęziach przemysłu i na usługach rolnictwa.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA RZECZPOSPOLITĘ POLSKĄ  
Dcm Rolniczy, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

**H. MÜHSAM** Spółka Akcyjna  
WŁOCŁAWEK

ODDZIAŁ w WARSZAWIE  
ul. Mazowiecka 7, tel. 525-00.

ODDZIAŁ we LWOWIE:  
ul. Rutowskiego 1, tel. 66-02  
0055.

## W wyborze zawodu.

Potęgujący się z dnia na dzień rozwój automobilizmu w Polsce stwarza wielkie możliwości osiągnięcia dużych zarobków dla wielu tysięcy nowych szoferów. Pierwszym jednak warunkiem uzyskania przez kierowcę dobrej posady są jego umiejętności fachowe, które zdobyć można tylko w szkole dobrej. Nic więc dziwnego, że każdy, kto pragnie poświęcić się zawodowi szofera — ma wielką trudność w zdecydowaniu się na wybór szkoły samochodowej, których wszędzie namnożyło się wielkie mnóstwo, każda zaś z nich obiecuje złote góry — w rzeczywistości zaś z tych obietnic uczniowi daje bardzo niewiele.

To też umiejętny wybór szkoły — jest płową osiągniętego celu w uzyskaniu fachowych wiadomości, a co za tem idzie zdobyciu dobrej posady.

Szkola, która odpowiada celowi dobrego wyszkolenia, jest Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego w Warszawie, Mazowiecka 1.

Szkola ta, prowadzona przez wybitnych specjalistów, daje uczniom swym wystarczający zasób wiedzy w zakresie teoretycznym i praktycznym. Uczeń, uczęszczający do tej szkoły ma całkowitą gwarancję, że po przeciągu dwóch miesięcy nie tylko otrzyma upragnione prawo jazdy, ale co ważniejsze nabyte rzetelnej i dokładnej znajomości samochodu. Samo prawo jazdy nie wystarczy, by posadę otrzymać — przy przyjmowaniu na posadę, wypytują, co kandydat umie.

W odróżnieniu od innych szkół Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego w Warszawie nie bierze żadnych dodatkowych opłat poza umówionymi przy zapisie. Przez

to uczeń wie odrazu ile go kosztuje wszystko, cała nauka i wszystkie jazdy i egzaminy i wszystko. Gdzieindziej mówią tanią cenę na początek, żeby się tylko uczeń zapisał, a potem każdą osobno płacić: za jazdy, za dyplom, za egzamin szkolny i t. d.

Uczniowie tej szkoły w odróżnieniu również od innych szkół pracują kilka godzin dziennie w warsztatach, co jest najpotężniejszym i najważniejszym. Inne szkoły piszą o warsztatach, ale nie dadzą uczniowi dotknąć niczego ręką. Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego organizuje naukę grupami po kilku uczniów, którzy muszą od wczesnego rana pracować i w garażu przy prawdziwych samochodach i w warsztacie przy częściami i naprawie. Nauka trwa cały dzień, a składają się na nią wykłady teoretyczne, praktyczne w warsztatach, czyszczenie, rozbiieranie i montowanie samochodów, oraz sama jazda. Jazda, która jest najważniejszą nauką, rozpoczyna uczeń odrazu po zapisaniu się. Lekcje trwają tak długo, aż uczeń sam przejedzie przez Warszawę całą godzinę i nie zrobi błędów. Inne szkoły dają kilanaście lekcji po 15 minut — a za dalszą, każdą osobno płacić. Poza tem uczniowie zamiejscowi mają zapewnioną opiekę i mieszkanie — jednym słowem Szkoła stara się, by uczeń w jaknajkrótszym czasie osiągnął zdobycie potrzebnych wiadomości. To też zupełnie rozumiałe, że uczeń po ukończeniu tej szkoły jest całkowicie przygotowany do samodzielnej pracy i daje sobie radę z samochodem w każdej sytuacji. Wiedza o tem wszyscy, co daje uczniowie ta szkoła, to też nic dziwnego, że uczeń, który ukończy Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego w Warszawie, Mazowiecka 1. na posadę czekać nie będzie, tembardziej, że Syndykat, który ma duże stosunki — pilnym uczniom sam wyszukuje posady.

# Sprawozdanie targowe.

## RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie i Poznaniu:

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	dnia 18.X 1929.	
Zyto	24.87½	23.25
Pszonica nowa	39.12½	37.00
Jęczmień na kaszę	24.75	25.50
Jęczmień brow.	28.00	28.50
Owies	24.00	22.75
Mąka żytnia 70%	39.50	35.25
Mąka pszenna 4/0	65.00	—
Mąka 65%	—	58.00
Mąka pszenna luksusowa	<b>75.50</b>	—
Otręby żytnie	14.87½	16.50
Otręby pszenne, cienkie	17.25	18.50
Otręby pszenne grube „szale”	21.50	—
Rzepak	70.00	72.00
Kuchy lniane	46.75	—
Kuchy rzepakowe	33.50	—

### Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dnia 16.X.  
 Masło I gat. za 1 kg. hurt. 6.20—6.70  
 Masło II gat. za 1 kg. hurt. 6.00—6.30  
 Jaja świeże za 1 kg. (15—17 sztuk, zależnie od wagi) 4.20

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od 16.X. 1929.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	6.70
Masło mlecz. deserowe II gat.	„	6.00
„ „ solone	„	6.20
„ „ oseklowe	„	5.80

Do cen hurtowych można doliczać 15% zysku jako ceny detaliczne.

Smietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	„	2.40
„ śmietankowy Pełny	„	4.60
„ śmietankowy II gat.	„	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	„	0.50
Jaja świeże za sztukę	„	0.25
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	—
Loco st. nad. hurt	„	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	„	0.43

Ceny paszy treściwej objętościowej za 100 kg. dn. 16.X. 1929 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.00—21.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—17.50
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	14.50—15.00
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	46.00
Kuchy słonecznik., paryt. Warsz.	43.00 43.50
Sruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	49.00—49.50
Siano koniczynowe loco miejsce prod.	12.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 15.X. 1929.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły młode do 3 lat	1.51
Buhaje I gat.	1.65
„ II „	1.47
„ III „	1.34
„ IV „	1.18
Krowy I gat.	1.63
„ II „	1.45
„ III „	1.23
„ IV „	0.90
Jałówki I gat.	1.50
„ II „	1.28
„ III „	1.05
Młodzież I gat.	1.18
„ II „	1.05

Ciełeta I gat.	2.45
„ II „	2.23
„ III „	1.95
„ IV „	1.70

W Warszawie, dn. 16.X. 1929 r.

Trzoda chlewna	2.50—2.80
Bydło	—

### Ceny nasion za 100 kg. w złotych.

Koniczyna czerwona z nowego zbioru	120—140
„ biała	160—215
„ szwedzka	180—210
Koniczyna żółta	100—130
Konicz. żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	220—240
Przelot	60—70
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seradela	24—25
Wyka letnia	34—35
Wyczka zimowa	70—80
Peluszka	30—32
Groch Victoria	52—58
„ polny	37—40
„ zielony	38—42
Bobik	28—32
Gorczyca	65—70
Rzepak	70—75
Rzepak	65—70
Lubin niebieski siewny	21—22
„ żółty	26—27
Siemię lniane	85—90
Siemię konopne	70—80
Mak niebieski	110—110
„ biały	120—145
Proso	50—60
Tatarka	22—25

### Ceny różnych materiałów w październiku 1929 r.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania:

Tomasówka 18¼% zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	47.84
Azotniak 22% sproszkowany	39.38
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu	43.00
Superfosfot 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% bez opakowania	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechcińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50

### Ceny różnych materiałów w październiku 1929 r.

Żelazo bednarskie	za 1 kg.	0.57
„ handlowe	„	0.49
Hufnale	„	2.30
Gwoździe budowlane	„	0.82
Lemiesze fabryczne	„	1.05
Odkładnice	„	1.05
Smar do maszyn	„	0.73
„ „ wozów	„	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15	
„ jutowe najlepsze gat.	3.80	
„ czysto lniane	7.40	
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96	
„ „ najtańszy za 100 kg.	3.20	
„ śląski gruby za 100 kg.	4.05	
„ kostka	4.20	
loco wagon stacja załadowania.	—	

### Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej

dnia 18.X. 29.

Za dolar	8.90
„ funt szterlingów	43.43½
„ 100 franków szwajcarskich	172.53
„ 100 „ francuskich	35.07
„ koron czeskich	26.39¼
„ 100 mk. niemieckich	212.92

# Wpisy do szkoły zamknięte.

DYREKCJA SZKOŁY SAMACHODOWEJ SYNDYKATU TURYSTYCZNEGO nie przyjmuje więcej podań na OBECNE KURSA z powodu przepełnienia. Pozostały wyłącznie miejsca dla kandydatów, którzy listownie je zarezerwowali.

Natomiast Dykcja Szkoły podaje do wiadomości, że dnia 11 listopada r. b. rozpoczyna się

## SPECJALNY KURS,

którego program jest tak ułożony, aby uczniowie przed świętami Bożego Narodzenia szkołę ukończyli i zdali egzaminy.

Wymieniony kurs obejmuje wszystkie przedmioty potrzebne do nabycia fachu szofera-mechanika i otrzymania świadectwa oraz prawa jazdy. Przedmioty te podzielone są na grupy:

### GRUPA GARAZOWA:

- 1) mycie i smarowanie samochodu,
- 2) montowanie gum,

### GRUPA WARSZTATOWA:

- 1) zasady ślusarstwa, potrzebnego szoferowi (lutowanie, pobielanie i t. o.),
- 2) montaż i demontaż (każdy uczeń obowiązkowo musi złożyć i rozebrać cały samochód pięć razy),
- 3) ćwiczenia elektrotechniki samochodowej,
- 4) ćwiczenia z naprawy i regulacji samochodu,

### GRUPA WYKŁADOWA:

- 1) wykłady całej teorii i konstrukcji samochodowej,
- 2) wykłady przepisów policyjnych,

### GRUPA JAZDY:

- 1) początki jazdy,
- 2) jazda drogową,
- 3) jazda miejską.

Szkoła prowadzi naukę w ten sposób, aby uczeń nie tylko o wszystkim słyszał i widział, ale żeby wszystko własnymi rękami robił.

Wobec dużej ilości przedmiotów uczniowie będą obowiązani pracować najmniej 10 godzin dziennie, aby przed świętami Bożego Narodzenia szkołę ukończyć. Uczeń nie może być zwolniony z żadnego przedmiotu i musi przejść naukę we wszystkich grupach.

Praca odbywa się w dużych, jasnych specjalnie urządzonych warsztatach, garażach i salach wykładowych. Nauka jazdy na osobnym terenie ćwiczeń.

Do nauki samochody: Durant, Essex, Renault, Peugeot, Stoeber, Mathis, Belanger i inne.

Oplata za cały kurs, wszystkie przedmioty, grupy i jazdy wynosi zł. 200, przyczem uczeń w Szkole nie płaci ani grosza więcej. W razie gdyby uczeń egzaminu rządowego nie zdał, Szkoła zwraca pełną opłatę szkolną.

Dyrekcja Szkoły zarezerwowała dla uczniów zamieszkujących, odpowiednią ilość mieszkań. Mieszkanie bez zycia będzie kosztowało miesięcznie zł. 20 od osoby, mieszkanie z utrzymaniem i praniem miesięcznie zł. 115—od osoby.

Kurs trwa od 11 listopada do dn. 21 grudnia włącznie, czyli pełne 6 tygodni.

Podania na wymieniony kurs specjalny należy składać pod adresem: Dykcja Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego, Warszawa, Mazowiecka Nr. 1 najdalej do dnia 9 listopada 1929 roku.

Podania będą przyjmowane wyłącznie w ograniczonej ilości. Kandydat musi mieć ukończone 18 lat życia i umiejętność czytania i pisanie po polsku. Należy podać wyraźny dokładny adres.

Kandydat składający podanie obowiązany jest przesłać do Dykcji Szkoły pocztą za datką, najmniej zł. 25.

Dyrekcja Szkoły zapewni posady uczniom, którzy okażą się ludźmi porządnymi i w Szkole zachowywać się będą dobrze.

Szkoła wyucza fachu szofera-mechanika sumiennie i gruntownie, a wiadomo, że dobrego rzemieślnika sama posada szuka, a nie on posady.

0078

## Gospodarstwo 3-włókowe poszukuje

### człowieka do koni

fornala z dwoma posyłkami kobiecemi albo jedną męską drugą kobiecą.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji Przewodnika Gospodarskiego, Warszawa, Kopernika 30, I p. pod Szwajcar.

## TOWARZYSTWO

# SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA

## SPÓŁKA AKCYJNA

Zarząd Główny i Biuro Sprzedaży, Warszawa, Mazowiecka 7, Tel. 51-61; 67-27.

Poleca: LEMIESZE, ODKŁADNIE i PŁOZY ze stali specjalnej i chromo-niklowej do pługów różnych systemów. Lemiesz i odkładnie do traktorów. RURY do aparatów cukrowniczych, rowerowe etc. ŁĄCZNIKI do rur. WEZOWNICE z rur do chłodni, przygrzewaczy i różnych aparatów. SŁUPY DO LAMP, BECZKI z blachy żelaznej. BLACHY, żelazo wszelkie kalibrowane. BEDNARKA walcowana na gorąco. Specjalne odlewy z elektrycznych pieców. Części pługów nabywać można we wszystkich Syndykatach Rolniczych i większych składach żelaza i maszyn rolniczych.

PRZEDSTAWICIELSTWA: 1) Biuro Przemysłowe Handlowe, Jan Antczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16; — 2) Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem, Kern i S-ka, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 8; — 3) Józef Schwarz, Gdańsk — Pfefferstadt 1; — 4) Dom Handlowy „Stal”, Warszawa, ul. Dzielna 48.

Wyjątkowa okazja kupna wyobrowej ziemi w pobliżu Warszawy z parcelacji majątku.

### Czerwona Niwa,

obszar 1205 mórg ziemi I, II i III klasy, pszenno-buraczanej, drenowanej, w kulturze, z zasiewami i budynkami cena od 200 do 1800 złotych za morgę; 25% na rozplątę 30 letnią. Jest ośrodek 65 morgowy. Szosy na miejscu. Od Warszawy 49 klm, od stacji kolejowej i miasta Żyrardowa 14 klm, Cukrownia Guzów i szkoła na miejscu. Do parcelacji pozostało jeszcze kilkaset morgów. Zadatki przyjmuje Biuro Parcelacyjne Mierniczego Mieczysława Krajewskiego w Warszawie, ul. Targowa Nr. 48 m. 6 lub zastępca w majątku. Biuro parceluje również i inne majątki, w innych okolicach.



### Do sprzedania wyłlica

niemiecka krótkowłosa 8 miesięczna pochodząca od premjowanego wyłlica (ojca). Wiadomość: Warszawa, Wspólna 65 A m. 6, tel. 415-22, H. Giżycki. 116



### Do sprzedania ośrodki

większego majątku Dołbniewo, odległość od miasta Wysockie - Litewskie 2 klm, od st. kolej. 5 klm. szosa w miejscu. Gleba doskonała, ogółem 35 hektarów, w tem 3 morgi lasu, 8 mg. łąk dwukośnych, 5 mg. ogrodu owocowego, dochodowe go. Dom o 8-miu pokojach, budynki inwentarskie i gospodarcze w komplecie. Obsiewy zimowe uskutecznione. Cena za całość zł. 90.000.—, do kupna potrzeba zł. 45.000.— reszta na kilkoletnie dogodnie spłaty. Oglądać można w każdym czasie. Zgłaszać się listownie i traktować u właściciela dóbr Ustków, poczta Warta kaliska. 0062.2.2

## Kto buduje dom

lub jakiegokolwiek zabudowania

gospodarcze a nie wie czym pokryć dach, aby zabezpieczyć od ognia i zapewnić pokryciu trwałość na „zab czasu”, ten niechaj godzi się z opinią naszej Spółdzielni, członkowie której wypróbowali na własnej skórze, iż najodpowiedniejszym pokryciem dachowym jest dachówka asbestowa „Everitas”, „Eternit” lub „Wiek, płyty wielkości 40x40 cm. Materiał ten prowadzimy na warunkach wyłącznej sprzedaży i możemy dokonać wszelkie dostawy, hurt i detal, a nawet wysyłamy dekarzy specjalistów na życzenie. Ceny fabryczne, spłaty ratami do trzech lat. Posiadamy również bardzo trwałą dachówkę ciągnioną glinianą, dostawy tylko wagonowe po 6200 sztuk w wagonie. Posiadamy stale na składzie wagonowe ilości blachy żelaznej pocynkowanej z dostawą detaliczną po kilka snopków możemy służyć za gotówkę po najniższych cenach, jak również na spłaty do trzech lat.

Dostarczamy z naszych składów wagonowo i detalicznie piece kaflowe, a raczej kaski kolorowe i białe, format berliński duży. Dostarczamy cement portlandzki wszelkich marek, po cenach fabrycznych, na kredyt wekslowy do 4-ch miesięcy.

Mamy również motorki naftowe, wyrób amerykański o sile 4 do 6 koni po cenach bardzo przystępnych i na spłaty do roku. Motorki te w zupełności zastąpić mogą w gospodarstwie wiejskim kieraty i konie. Wielka zatem oszczędność w utrzymaniu koni.

Ceny i kosztorysy składamy na zapytanie bezpłatnie.

Kasa Spółdzielcza z nieograniczoną odpowiedzialnością w Słupi, poczta Szczekociny, stacja kol. Sędziszów-Kiel.

00395.3

### DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE I OZDOBNE

Kto chce mieć piękne drzewka i krzewy owocowe ozdobne, jak również wyborowe nasiona warzywne, kwiatowe i pastwne, cebulki kwiatowe, narzędzia ogrodnicze, nawozy dla ogrodnictwa i środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin, niech je kupi w najstarszych naszych

### ZAKŁADACH OGRODNICZYCH C. ULRICH,

istniejących od roku 1805

w Warszawie, ul. Ceglana 11, dom własny.

Filja składu nasion i narzędzi — ul. Sienkiewicza 11, róg Marszałkowskiej, dom własny.

Cenniki rozsyłane są na życzenie.

0038.3.2

## Gospodarstwo rolne

do 1400 mórg z budynkami, żywym i martwym inwentarzem i żniwem, położone pod Bydgoszczą do wydzierżawienia. Zgłoszenia Lloyd Bydgoski Bydgoszcz Grodzka 28. 0075

Pragnę zdobyć stanowisko pomocnika instruktora rolnego. Stwierdzam że ukończyłem Szkołę Rolniczą niższą, posiadam zdolności do odczytywania i wygłaszania referatów, półroczną praktykę rolniczą - hodowlaną, odbyłem. Energiczny, śmiały i b. sumienny lat 22. Wiadomość: Przewodnik Gospod. dla J. K 0076.b

65 mórg ośrodka z majątku

### Czerwona Niwa

powiat Błoski

może nabyć jeden, dwóch, lub trzech gospodarzy, byleby mieli odpowiednią gotówkę. Pięć murowanych, dużych budynków. Pełne zbiory i inwentarze, Ziemia pszenno-buraczana.

Sprzedaje biuro w Warszawie Praga-Targowa 48 m. 6. 002.3.3.

### Czereśnie i jabłonie

killkoletniż w wyborowych gatunkach wysokości do 1 m. 90 ctm. do korony, w dużej ilości — z powodu likwidacji szkółek do sprzedania — przeciętnie po zł. 2.50. Dominium Ustków, poczta Warta, st. kol. Błaszki. 0061.2.2.

### Potrzebny praktykant

z ukończoną szkołą rolniczą niższą, płatny od 1-XI do majątku Grabowa, poczta Augustów, księgarnia Krzywińskiego właściciel

### Do sprzedania

w mieście Błoniu pod Warszawą działki ziemi 1, 2, 3, 4, 5, i 6-cio morgowe ziemia pszenno buraczana wiadomość J. Rzepecki w Błoniu 0040.2.2

**Rolnicy! przy zakupach powołujcie się na ogłoszenia Przewodnika Gospodarskiego.**

### Blachy dziurkowane (Sita) do maszyn rolniczych

dla cukrowni, młynów, krochmalni, gorzelni i browarów, dla fabryk papieru, wszelkich urządzeń i aparatów technicznych, oraz blachę szurową dla celów budowlanych, ozdób i t. p.

Wykonują z wszelkich materiałów w dowolnych wymiarach i grubości

Wytwórnia blach dziurkowanych

„SITO”

WARSZAWA,  
ul. Dobra 86, tel. 1-92.

Katalogi i kosztorysy na życzenie,

0026.12.2

## Chlewnia Zarodowa

Rasy Wielkiej Białej angielskiej w Plechiej Dąbrowie

napędzona złotym medalem na wystawie w Poznaniu, która zajęła 1-sze miejsce w konkursie na bekony, posiada wyborowy materiał hodowlany w wieku od 3 miesięcy w zwyż, po 2 knurach i maciorach importowanych z Anglii i matkach I kategorii swojego hówu. Są też do nabycia 3 knury po rodzicach importach gotowe do użytku.

Dojazd do st. Zychlin, poczta, telef. na miejscu, bliższych wiadomości udziela Zarząd Chlewni lub związ. Hodow. przy CTR., w Warszawie.

0068.2.1—

Wydział Powiatowy w Radomiu Województwie

Kieleckiem

ogłasza

## KONKURS

na stanowisko:

1. Nauczyciela rolnictwa w Szkole Rolniczej w Wacynie. Wymagane jest wyższe wykształcenie rolnicze z praktyką nauczycielską.
2. Nauczyciela przedmiotów ogólnych. Od kandydata wymagane ukończenie Seminarjum Nauczycielskiego lub ukończenie specjalnych kursów, któreby upoważniały do wykładania w szkole.

Wynagrodzenie i naturalja według norm przewidzianych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Do podań należy dołączyć odpisy dowodów wykształcenia i praktyki, referencję, życiorys, oraz dokument stwierdzający przynależność do Państwa Polskiego.

Termin składania podań do dnia 15.XII r. b.

Przewodniczący Wydziału

Z. MAĆKOWSKI

Starosta.

00.71

## MY TYLKO UCZYMY

Uczymy uczciwie i sumiennie wszystkich, którzy chcą być dobrymi i poszukiwanymi szoferami. Jesteśmy największą szkołą samochodową, nasi więc uczniowie korzystają z najdogodniejszych warunków i najniższych opłat. Inżynierowie — instruktorzy uczą na samochodach szkolnych o podwójnej kierownicy, co ułatwia i przyspiesza naukę. Nasi uczniowie bez wysiłku otrzymują prawo jazdy. Przyjezdni dostaną u nas mieszkanie, utrzymanie i troskliwą, ojcowską opiekę. Jeżeli macie jakie zapytania — nie wstydźcie się, napiszcie do nas tak jak umiecie.

Adresujcie

Dyrekcja Szkoły Samochodowej

**H. PRYLIŃSKI**

Warszawa, Aleja Jerozolimska 27.

0073

Czy wiecie już wszyscy, że Kwas Octowy  
Kupujcie ESENCJĘ OCTOWĄ  
tylko  
Rozcieńczajcie sami a otrzymacie  
Najczystszy — — najtańszy — — najlepszy  
**O C E T**  
Żądajcie wszędzie esencji octowej w oryginalnych buteleczkach „GRODZISK”  
Zakładów Chemicznych

## Potrzebny pastuch

z dojeniem do obory 20 krów

Żonaci z posyłką mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Przewodnika Gospodarskiego”, Warszawa, Kopernika 30, I-c piętro pod Szwajcar.

## CHORZY CZYTAJcie!



Niedawno wyszło z druku

**POUCZAJĄCE DZIEŁO!**

W książce tej omówione są na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztargnienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczuwanie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien

zaopatrzyć się w moją  
przynoszącą ulgę książeczkę!

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.  
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 420.

0069